Cena egz. 20 groszy

Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc maj r. b. przyjmują listowi w całym kraju do 25 kwietnia z zapewnieniem dostawy wszystkich zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu.

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 637

Numer 94 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 24 kwietnia 1938 r. | Rok XXXII.

Zła wola.

Zaognienie stosunków między stronnictwami polskimi jest objawem niesłychanie przykrym. Mamy oczywiście na myśli te stronnictwa, które stoją na stanowisku narodowym i chrześcijańskim. A więc przede wszystkim Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy. Obóz Zjednoczenia Narodowego (Ozon) pomijamy, gdyż odbywa się w nim ferment, po którego ukończeniu dopiero będziemy mogli oblicze jego określić. Ponadto jest to formacja polityczna o typie specjalnym, której nie sposób przyrównać do normalnych ugrupowań ideowych. Inne ruchy polityczne, choć głośne, nie wchodzą w rachubę, a lewicę z P. P. S. na czele pomijamy zupełnie.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby stronnictwa, o których wyżej mowa, skłonne były do unikania zadrażnień. Wiemy, że jest to tylko pobożne życzenie, bo dążenie do prowadzenia rzeczowej dyskusji i choćby nawet sporów o ideologię i taktykę, winno polegać na wzajemności. Na razie dużo wzajemnego zrozumienia po stronie opozycji wykazują tylko Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy. Natomiast Stronnictwo Narodowe (endecja) z obu tymi ugrupowaniami toczy zaciętą walkę, często nie przebierającą w środkach — aż do nasyłania na ich zebrania bojówek partyjnych. Prasa tego stronnictwa obrzuca zwłaszcza Stronnictwo Pracy oszczerstwami, w których prześciga nawet prasę sanacyjną. Pewien czas usiłowała zlekceważyć ten skonsolidowany ruch demokratyczny, oparty o zasady narodowe i chrześcijańskie, ale po wspaniałych zjazdach w Warszawie, Krakowie, na G. Śląsku i ostatnio w Toruniu, który przeważnie przemilczała, popadła w dziwny szał nienawiści.

Dał tego świeżo dowód „Kurier Poznański“, pismo, które dotąd uważaliśmy za poważne. W numerze 178 z 20 kwietnia zamieścił on korespondencję z Pomorza (ściślej z Torunia), podpisaną literami W. C., która świadczy jaskrawo o złej woli autora, który **pisze świadomie nieprawdę** o Stronnictwie Pracy, oraz pisma, które podobne bzdury zamieszcza. Oto jak brzmi najważniejszy ustęp owej korespondencji:

„Rozpocznijmy od tzw. Stronnictwa Pracy, — nie dlatego, by było ono ważnym czynnikiem na Pomorzu, lecz z racji jego pretensyj i zakusów, które ujawniają się w postaci zebrań, rozjazdów i zjazdów.

To „małżeństwo“ polityczne, powstałe z połączenia Ch. D. z NPR-em, zdaje się mieć bardzo błędny pogląd na swe możliwości i na rzeczywistość polityczną naszego kraju. Działacze Stron. Pracy objechali już większość powiatów pomorskich; na urządzanych przez nich zebraniach bywa przeciętnie po 20—40 osób, przeważnie członków b. NPR-u i przygodnych słuchaczy. Zebrania mają przebieg ospały i nudny, gdyż entuzjazmu i zapału dla tej organizacji politycznej na Pomorzu nie ma, mimo, że operuje ona kilku niewątpliwie czcigodnymi nazwiskami.

Trudno też, by społeczeństwo pomorskie darzyło zaufaniem Stron. Pracy, jeżeli jego działacze w przemówieniach swych atakują głównie Stronnictwo Narodowe, oszczędzając natomiast „sanację“ i tak zw. lewicę demokratyczną“.

W dalszym ciągu niepoważny autor, który przecież zapewne patrzał na wspaniały zjazd toruński, przytacza urywki z niektórych przemówień i próbuje nimi udowodnić, że ma rację.

Nie wiemy, gdzie autor paszkwilu na S. P. zaobserwował tak nikły udział w zebraniach tego stronnictwa i do tego jeszcze „przygodnych słuchaczy“. My wiemy, że bywa inaczej. Dość przytoczyć fakt, że w zebraniu koła śródmieście S. P. w Toruniu w sali Tivoli w styczniu br. wzięło udział około 400 osób, gdy w salce obok na zebraniu Stronnictwa Narodowego było obecnych około — 40 uczestników. Mieliśmy odwagę urządzić zebranie publiczne w Świeciu i rozprawić się z socjalistami, podczas gdy Stronnictwo Narodowe od lat już publicznych zebrań w Świeciu nie urządza. Wszędzie zebrania S. P. odbywają się przy licznym udziale i w zupełnej harmonii, choć dyskusja bywa ożywiona — o ile bojówki „narodowe“ zebrań tych nie zakłócają.

Nie rozumiemy więc, dlaczego prasa Stronnictwa Narodowego koniecznie stara się w sposób niepoważny i złośliwy obniżyć powagę coraz silniejszego ruchu politycznego. Dodaje ona w ten sposób tylko zachęty rozmaitym niepoczytalnym demagogom „narodowym“ do rzucania obelg i oszczerstw na działaczy Stronnictwa Pracy, podczas gdy z tej strony unika się obrzucania błotem przeciwnika. Niech się więc nie dziwi, że na zebraniach S. P. mówi się o Stronnictwie Narodowym, bo to wynika z różnic ideologicznych i — co najsmutniejsza — z powodu nieustannych napaści z tej strony.

Przyznajemy szczerze, że tej taktyki nie rozumiemy i bolejemy nad tym, że pogłębiają się różnice między dwoma opozycyjnymi ugrupowaniami, które niejedno łączyć powinno. Nic jednak nie poradzimy na to, jeżeli spotykamy się z wyraźną złą wolą.

Jak b. poseł BBWR „obniżał podatki“?

Bagno nadużyć, łapówek i interwencyj

odsłania proces Michalskiego i Idzikowskiego.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 23 kwietnia.

Oczekujemy na pojawienie się kompletu sądzącego. Jest godz. 9 i pół rano. Przy sposobności przeglądam **listę świadków** i widzę tam takie nazwiska: inspektor ministerstwwa skarbu p. **Hasfeld,** Rozenkrantz, naczelnik wydziału V. departamentu min. skarbu **Hauszyld,** nacz. wydziału rzemiosła i drobnej wytwórczości, **Bendtson,** naczelnik wydziału prokuratorii generalnej, **Grossman,** dyrektor Banku Akceptacyjnego **Mojżesz Lewin** — nie ma go, wyjechał na stałe do Paryża...

Znużyła mnie ta lektura, ale też i sąd wchodzi. Kolejno członkowie trybunału odczytują wspólnymi siłami **akt oskarżenia, który obejmuje 180 stron maszynowego pisma.** Trwa to cały dzień i jutro składać będą wyjaśnienia oskarżeni.

Jak poseł ukradł broszkę z brylantem?

W r. 1934 dyrektorem Zw. izb rzemieślniczych zostaje płk Sikorski. Jak głosi akt oskarżenia. zwrócił on przede wszystkim uwagę **na pos. Idzikowskiego, który był wiceprezesem tej organizacji i posłem na sejm** (on to pobił pos. Rybarskiego pałką gumową — red.). Nie miał do niego zaufania również prezes Wendt, który nawet zwracał uwagę płk. Sikorskiemu, aby wystrzegał się „złych ludzi“, myśląc o Idzikowskim.

On to również opowiedział płk. Sikorskiemu, że z namowy Idzikowskiego Zw. cechów piekarskich postanowił **wręczyć prezent wyższemu urzędnikowi ministerstwa skarbu Michalskiemu, za jego „życzliwe ustosunkowanie się do postulatów rzemiosła“.** Owym prezentem miała być brylantowa broszka do krawata, którą zakupiono za 3 tys. zł! Prezent ten miał wręczyć zainteresowanemu pos. Idzikowski.

Gdy pewnego dnia prezes Wendt spotkał dyr. Michalskiego i nie widząc owej broszki drogocennej wprost zapytał go, czy prezent otrzymał. Okazało się, że **broszkę przywłaszczył sobie pos. Idzikowski.**

„Boję się Idzikowskiego...“

Ponieważ sprawa stała się głośną, Idzikowski udał się do prezesa Wendta i ze łzami w oczach wyznał swój błąd i prosił, aby mu wystawił pokwitowanie z odbioru brylantu. **Stratę miałby pokryć p. Wendt,** jako człowiek bardzo zamożny. Takie pokwitowanie otrzymał, a zapytany przez płk. Sikorskiego p. Wendt, dlaczego to zrobił odpowiedział:

„Boję się Idzikowskiego, jak zresztą boją się go wszyscy rzemieślnicy. Idzikowski uważany jest za człowieka, mającego bardzo duże stosunki i rezultat oskarżenia go może być taki, że **jego „wybielą“, a potem będzie się mścił na swoich oskarżycielach“.**

20 tys. zł — za obniżenie podatku“

Przy pomocy pos. Snopczyńskiego wyszła na jaw i druga sprawka Idzikowskiego. Wild, ze Zw. Piekarzy złożył na piśmie zeznanie, że **Idzikowski pobrał od piekarzy 20.000 zł za rzekome przeprowadzenie obniżenia podatku obrotowego.** Pieniądze te otrzymał na wydatki „na tzw. obronę prawną“.

Sprawa się oparła przede wszystkim o klub BBWR. Zapytany przez Sikorskiego Idzikowski przyznał się, że chciał podarować prezent dyr. Michalskiemu, ale brylant ten „palił mu ręce“, więc po dwóch godzinach tego samego dnia oddał go Wendtowi i otrzymał pokwitowanie. Nie przyznał się do sumy 20 tys. zł, twierdząc, że 10 tys. zł pożyczył od piekarzy Michalski na zabezpieczenie hipoteczne swej willi.

Rozpoczęło się **gorączkowe zacieranie śladów.** Osoby, które by mogły złożyć obciążające zeznania były straszone, że skompromitują także i siebie, „sypiąc“ Idzikowskiego.

W międzyczasie zmarł sen. Wendt, przed śmiercią raz jeszcze potwierdził, iż **Idzikowski zdefraudował broszkę brylantową.** Zeznał też, że kwit podpisał w chwili słabości, ulegając rozpaczliwemu atakowi Idzikowskiego, który groził nawet, że popełni samobójstwo.

Sąd klubowy B. B. W. R.

Odbyła się sprawa w sądzie klubowym BBWR. Zapadł **wyrok, uznający Idzikowskiego winnym uchybienia godności i etyki poselskiej.** Idzikowski utracił mandat. Przy tej „okazji“ wyszła na jaw i inna sprawa. Cech piekarzy starał się o koncesję drożdżową (a więc znowu nowy „osad“ drożdżowy!). Starał się o to w ministerstwie skarbu. Gdy z terenu ministerstwa sen. Wendt miał poufną wiadomość, że cechy nie otrzymają koncesji, wszedł w pertraktację z kartelem drożdżowym **i za zrzeczenie się starań o koncesję kartel wypłacił jednorazowo 10 tys. zł, zobowiązując się ponadto płacić nadal początkowo 4 tys. zł mies, a nast. przeszło tysiąc zł.**

Jednak na rzekomą „pomoc prawną“ piekarze rozpoczęli między sobą zbiórkę, która trwała czas dłuższy, aż zebrano 20 tys. zł. Pieniądze wręczono Idzikowskiemu. Ponieważ dyr. Michalski był już zadłużony na 10 tys. zł u piekarzy, więc **oddano Idzikowskiemu weksel Michalskiego na 10 tys. i drugie 10 tys. w gotówce.**

Tymczasem śledztwo wykazało, że w ministerstwie skarbu nie było w ogóle mowy o przywróceniu niekorzystnego dla piekarzy podatku. **Min. Zawadzki zeznał, że piekarze nie mieli żadnych podstaw do przypuszczeń, iż ulgi podatkowe mogą być cofnięte.** Cała historyjka została wymyślona przez Idzikowskiego, aby mógł wydostać grubszy grosz od piekarzy.

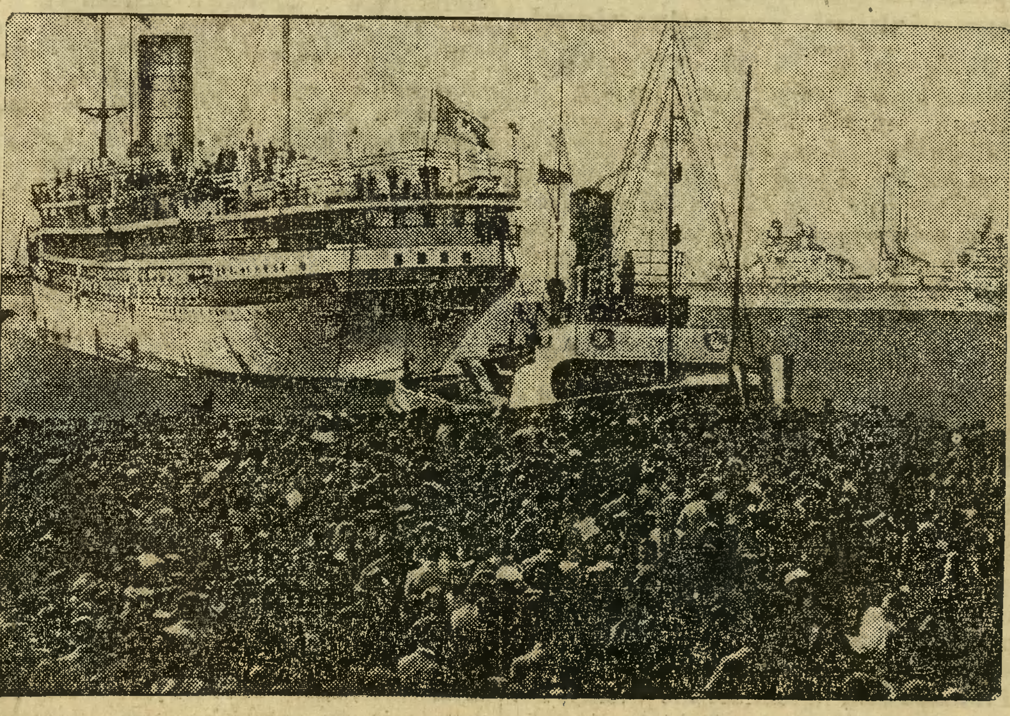
Kariera Idzikowskiego.

Idzikowski był do niedawna **skromnym sekretarzem cechu cukierników z pensją 300 zł.** Gdy został posłem, pensję pobierał nadal, dając jedynie za zastępstwo 100 zł mies. Cukiernicy obawiali się wymówić mu pracę mimo, że zaczął on pracować na korzyść Zw. Piekarzy, którzy mają inne zainteresowania.

Ponieważ cukiernicy płacili wyższy podatek, Idzikowski polecił im zebrać 10 tys. zł i wszcząć sprawę w min. skarbu. Sprawy tej podjął się jego przyjaciel adw. Herszberg, żyd, który otrzymał zaliczkę w sumie 6 tys. zł. **Do żadnej akcji Idzikowskiego i Herszberga nie doszło, gdyż ministerstwo z własnej inicjatywy uwzględni-**

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Włoscy ochotnicy wracają z Hiszpanii.



W wyniku rozmów włosko-angielskich wrócił już do Neapolu pierwszy transport ochotników włoskich z Hiszpanii. Tłumy witały entuzjastycznie przybijający do portu w Neapolu statek „Aquileia”, na którym wrócili ochotnicy.

Bagno nadużyć, łapówek...

(Ciąg dalszy).

to częściowo ich postulaty. Czy i w jakim stopniu Idzikowski czerpał z pobranej sumy 6 tys., nie wiadomo. Wszczęto śledztwo, ale w międzyczasie ów adwokat żyd zmarł. Że działalność Idzikowskiego nie była bezinteresowna, świadczy o tym i to, że **otrzymał on 1.500 zł „porękawicznego" od kupców trzody chlewnej za interwencję u władz.** Brał wynagrodzenie również od kupców mięsnych z Sosnowca. Czy udzielał przy tym łapówek urzędnikom, nie ustalono.

Dokonana rewizja w jego mieszkaniu wykryła wiele weksli, papierów wartościowych, biżuterię i 30 tys. w złocie, dolarach i w walucie polskiej.

Kogo poszkodował Michalski?

Michalski jest oskarżony o to, że **nadużył swoich uprawnień i zwalniał podatników, którzy mu szli na rękę.** Akt oskarżenia obejmuje kilka pozycji tego rodzaju przestępstw. Ale głównie akt oskarżenia dotyczy działalności dyr. Michalskiego, jako współwłaściciela firmy Mariampol. Choć nie włożył ani grosza do powyższej spółki, jednak figurował jako udziałowiec z sumą 10 tys. zł. **Wyzyskując swoje stanowisko, zgłaszał się on wszędzie po pożyczki, wystawiając bezwartościowe weksle.** W ten sposób zdołał on wyciągnąć powyżej 200.000 zł.

Wśród poszkodowanych jest bardzo wiele firm, banków i osób prywatnych, a nawet **cegielnia Nowa Wieś pod Starogardem, której Michalski nie zwrócił 3.500 zł.**

Są to sprawy bardzo powikłane i bardzo obszernie traktowane przez akt oskarżenia. Czekamy więc na bardziej bezpośrednie wyjaśnienia oskarżonego, które złoży on w dniu dzisiejszym. (Rys).

Rokowania francusko-włoskie

rozpoczynają się.

Rzym, 23. 4. (PAT). Wczoraj w ciągu nocy chargé d'affaires Francji przy Kwirynale p. Blondel otrzymał od swego rządu szczegółowe instrukcje dotyczące rokowań wstępnych, jakie przeprowadzić ma z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

Koła francuskie przewidują, że rokowania dotyczyć będą sprawy hiszpańskiej, Śródziemnego Morza i Afryki. Nie obejmą one natomiast zagadnień środkowo-europejskich.

Faza wstępnych rokowań zakończy się zapewne **przed 9 maja** i znajdzie swój wyraz w wymianie not.

Silne oddziały policji państwowej

w Małopolsce.

Kraków, 23. 4. (PAA) W okresie świąt wielkanocnych przybyły na teren powiatu tarnowskiego, brzozowskiego, brzeskiego, przeworskiego, jarosławskiego **silne oddziały policyjne w kolumnach samochodowych, które przejeżdżały przez szereg wsi.** Pojawienie się tych oddziałów w pełnym uzbrojeniu wywołało duże zaciekawienie wśród miejscowej ludności i stało się przedmiotem licznych interpretacyj. W pewnych kołach tłumaczą zjawienie się tych oddziałów jako akcję, która ma na celu **zapobieżenie z góry ewentualnym próbom jakiegokolwiek zakłócenia porządku publicznego.**

Pierwszy attache wojskowy Polski

w Kownie.



B. dowódca szwoleżerów rokitniańskich płk. dypl. Leon Mitkiewicz-Żółłtek mianowany pierwszym attaché wojskowym poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Kownie.

„Czy Francuzi powinni się bić za Czechów?"

„Gringoire" odpowiada przecząco na to pytanie.

Paryż, 23. 4. (PAT.) Poważny o przeszło półmilionowym nakładzie tygodnik narodowy **„Gringoire", reprezentujący poglądy grupy zbliżonej do b. prem. Tardieu,** umieścił na pierwszej stronie wielki artykuł pt. **„Czy Francuzi powinni się bić za Czechów".**

„Gringoire" stwierdza, że w obliczu komplikacji, w które masoneria francuska chce wplatać Francję w obronie Czechosłowacji, należy poddać analizie sprawę czeską. „Gringoire" oświadcza, że **nie ma narodu czechosłowackiego,** lecz, że Czechosłowacja jest **zlepkiem Czechów, Słowaków, Niemców, Rusinów, Węgrów i Polaków.** Jest to sztuczny twór polityczny **bez możności życia, rozwoju i obrony.** O ile chodzi o sytuację międzynarodową, to jak stwierdza pismo, pozycja Czech jest **tragiczna, gdyż nie mogą oni liczyć ani na pomoc Francji, ani też na pomoc Sowietów.** Wbrew pozorom demokracji, Czechosłowacja była i jest rządzona w sposób **najbardziej autokratyczny** przez drobną grupę ludzi. Jako przykład cytuje on prześladowanie mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację.

Autor artykułu uzasadnia następnie, iż cała sympatia lewicy francuskiej dla Czechosłowacji opiera się tylko **na węzłach, łączących masonerię francuską z masonerią czeską z prezydentem Beneszem na czele,** który rządzi **w sposób dyktatorski** republiką czechosłowacką. Czechy — oświadcza „Gringoire" — nie mogą popełnić już więcej żadnego błędu, a tymczasem p. Benesz od 20 lat popełniał jeden błąd polityczny za drugim. P. Benesz **przeciwstawił się restauracji Habsburgów, a w r. 1920 sprzeciwił się przesłaniu amunicji dla Polski.** Polska nie zapomniała tego faktu. P. Benesz wysunął następnie koncepcję **sojuszu z Sowietami, który tak ułatwił grę Niemcom.** P. Benesz przez wiele lat posiadał duże wpływy we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych i w prasie francuskiej, on to był również **patronem tej paktomanii,** która doprowadziła Francję do tego stanu, w jakim się obecnie znajduje.

„Gringoire" kończy stwierdzeniem, że **Francja nie będzie się bić za p. Benesza tak, jak nie chciała się bić za negusa abisyńskiego, ani za p. Negrina.**

Artykuł „Gringoire" nie jest bynajmniej odosobniony. Od dłuższego już czasu na łamach francuskiej prasy pojawiają się **artykuły, oceniające bardzo krytycznie politykę czeską, zarówno na terenie międzynarodowym, jak również na terenie wewnętrznym.**

* * *

Nawet jeśliby przyznać rację „Gringoire'owi" i uważać wszystkie jego twierdzenia pod adresem Czechosłowacji za niepodlegające dyskusji, pozostaje pytanie nader niemiłe:

1. Czy w kraju związanym z Czechosłowacją sojuszem mogą w ogóle ukazywać się takie głosy?

2. Czy Francja, która wyda Czechosłowację na łup Niemców nie będzie działała jak samobójca?

3. Czy Francja, która w taki sposób odnosi się do Czechosłowacji, zasługuje na zaufanie innych sojuszników?

Jeśli by jutro Polska potrzebowała pomocy, ten sam „Gringoire" może napisać, że Polska jest zlepkiem narodowościowym, że „korytarz" jest czymś absurdalnym, że Górny Śląsk jest nam niepotrzebny itd. itd.

Artykuł „Gringoire" wywołał prawdziwy szał entuzjazmu w Berlinie. To wystarcza dla scharakteryzowania ostatecznego tego rodzaju publicystyki i francuskiego ślepego egoizmu. — Redakcja.

W Rumunii nie wolno mówić o polityce

w lokalach publicznych.

Bukareszt, 23. 4. (PAT). W dążeniu do możliwie szybkiego zlikwidowania szkodliwej dla interesów państwa akcji niektórych czynników oraz zapewnienia obywatelom spokoju, władze policyjne wydały zarządzenie, na którego podstawie

zabrania się odbywania w lokalach publicznych, jak hotele, kawiarnie itp., rozmów na tematy konstytucyjne, polityki społecznej i gospodarczej rządu oraz innych spraw, związanych z życiem państwowym, ponieważ w wyniku tego rodzaju rozmów powstały często różne alarmistyczne pogłoski.

Właściciele wszystkich lokali, jak i każdy obywatel, dowiedziawszy się o podobnych zebraniach lub rozmowach, **obowiązani są do informowania kompetentnych władz.**

* * *

Czy takie zarządzenia mogą być skuteczne — mocno wątpimy. Nawet w Niemczech i we Włoszech nikt o czymś podobnym nie pomyślał — red.

PAT zachwyca się rumuńskimi zarządzeniami.

Bukareszt, 23. 4. (PAT). Nowe zarządzenia władz rumuńskich, mające na celu utrzymanie porządku w kraju, jako też represje, zastosowane przeciw osobom, rozpowszechniającym wiadomości alarmistyczne i szkodliwe dla państwa, **znalazły aprobatę całej prasy i są dodatnio komentowane przez społeczeństwo (Chyba w bujnej wyobraźni PAT'a** — dop. red.).

Na ogół podkreśla się, że nowy system pracy zastosowany we wszystkich dziedzinach życia państwowego, ma na celu dalsze wzmocnienie zdrowego kierunku, jaki zapanował po przyjęciu do władzy rządu patriarchy Mirona. Wszystkie pisma, które częściowo wyszły już w świątecznych nakładach, z okazji rumuńskich świąt wielkanocy, podkreślają konieczność **całkowitego zlikwidowania wszelkiego rodzaju ruchów ekstremistycznych** na rzecz zdrowego ruchu patriotycznego, który winien skupić dookoła osoby monarchy cały naród rumuński i w ten sposób wzmocnić fundamenty państwa.

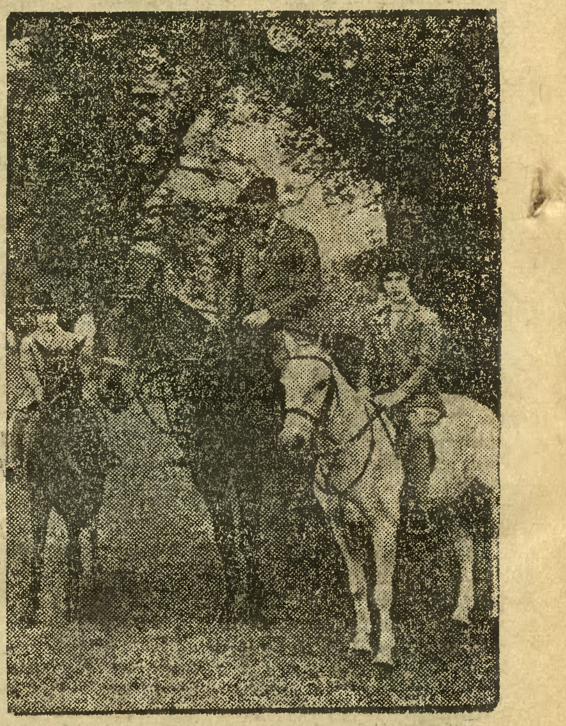
„Rumunia — pisze „Viitorul" — znajduje się na początku nowej drogi w jej rozwoju historycznym. **Król wziął w swe ręce kierownictwo reform społecznych i politycznych, które tworzyć będą oblicze przyszłej Rumunii".** (A co będzie z opozycją? — red.).

—o—

Nie można tylko dyskutować.

Praga, 23. 4. (PAT). Minister Jezek publikuje w „Narodnich Listach" artykuł, w którym stwierdza, że dyktatury potrafiły dostosować się do wymagań doby, **ale nie potrafiły tego uczynić demokracje.** Demokracja **nie może tylko dyskutować,** ale winna mieć także zdolność czynów. Po pierwszym pozytywnym dziesięcioleciu rozpoczęła się w Czechosłowacji stagnacja polityczna. W drugim dziesięcioleciu żyje Czechosłowacja z kredytu, zdobytego w dziesięcioleciu pierwszym.

Angielska następczyni tronu skończyła 12 lat.



Angielska następczyni tronu księżniczka Elżbieta obchodziła w zamku Windsor 12 rocznicę urodzin. Na zdjęciu widzimy księżniczkę wraz z ojcem — królem Jerzym VI i siostrzyczkę w czasie rannej przejażdżki po parku w Windsor.

Ruch w dyplomacji.

B. wojewoda Raczyński - ambasadorem w Rumunii?

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.). Oczekiwane są zmiany personalne w naszej dyplomacji. Wiemy, że **do Warszawy jako ambasador Rumunii przybywa min. Franascowici,** natomiast nie wiemy, kto idzie do Bukaresztu. Faktem jest, że dotychczasowy nasz poseł p. Arciszewski nie otrzyma nominacji na ambasadora. Oficjalnie wiemy tylko tyle, że na stanowisko to wyznaczony jest wybitny polityk, z poza grona dyplomacji. Przypuszczają, że **ambasadorem Rzplitej zostanie p. Roger-Raczyński,** były wojewoda poznański, brat naszego ambasadora w Londynie.

Ambasador Rzplitej przy Kwirynale p. Wysocki przechodzi w stan spoczynku i **na jego miejsce ma być mianowany p. Arciszewski, obecnie poseł w Rumunii.**

Na wakujące stanowisko po pośle Charwacie, który obecnie jest w Kownie wymienia się nazwisko pos. Szumlakowskiego z Madrytu.

Minister spraw zagranicznych Włoch przybyć ma do Polski dopiero w miesiącach jesiennych. Termin ten ustalono jeszcze w czasie pobytu min. Becka w Rzymie.

Natomiast pewnym jest, iż w końcu maja br. **przybędzie do Warszawy premier rumuński patriarcha Miron.** Będzie on również rewizytował przedstawiciela kościoła prawosławnego w Polsce metropolitę Dionizego.

W końcu maja minister spraw zagranicznych **p. Beck odbyć ma podróż do Sztokholmu,** aby rewizytować ministra szwedzkiego Sandlera, który był gościem Polski. (r)

—::—

Wasserman dla nowożeńców.

Nowy Jork, 23. 4. (PAT) Gubernator stanu nowojorskiego podpisał ustawę uchwaloną przez obie izby legislatury stanowej, na mocy której **kandydaci do stanu małżeńskiego, począwszy od dnia 1 lipca br. muszą na 20 dni przed otrzymaniem urzędowego pozwolenia na małżeństwo poddać się próbie Wassermana.**

Podobne ustawodawstwo, mające na celu walkę z kiłą **istnieje już w ośmiu stanach.**

Ramon Novarro studiuje filozofię jogów hinduskich.

Hollywood, 23. 4. (PAT). Znany aktor filmowy Ramon Novarro, który przed trzema laty tajemniczo zniknął z filmowego widnokręgu, zjawił się niespodziewanie w Hollywood. Dziennikarze wypytywali głośnego w swoim czasie aktora o powody wycofania się z filmu. Novarro wyznał dziennikarzom, że uskładawszy znaczny majątek, oddał się życiu, które uważa za najlepiej odpowiadające jego zamiłowaniom, **mieszka na ustronnej farmie w górach z matką swą i siostrą, i że studiuje filozofię jogów hinduskich.** Ramon Novarro ma obecnie **33 lata.**

Na marginesie

Burza w „ozonowej“ szklance wody trwa. Najpierw poseł Budzyński, potem Związek Młodej Polski napsuli krwi specjalistom od konsolidacji.

— Jakże ma wyglądać konsolidacja społeczeństwa, jeśli paru wodzów nie może się skonsolidować? — to pytanie zadaje sobie społeczeństwo i patrzy na to, co się dzieje w ozonowym sztabie, jak na dobrą zabawę. A tam ludzie naprawdę mają zmartwienie. Konferencje i zebrania trwają podobno całe noce, telefony międzymiastowe się odzywają, wszędzie gorączka i nie dziw zresztą, bo obóz rządzący jeszcze raz widzi jak mu się młodzież wymyka z rąk.

Obóz sanacyjny nie ma młodzieży i chyba mieć jej nie będzie. Więc kto ją ma? Kto się może pochwalić monopolem na serca i umysły młodzieży?

Chwalą się wprawdzie różni, ale Bogiem a prawdą to młodzieży nikt nie ma. Młodzież idzie sobie, coraz mniej ją łączy ze starym pokoleniem i to nie byłoby wcale takim złem. Gorzej jest, że młodzież, szukając sobie własnych dróg, idzie w całkowitym rozbiciu. Grup i grupek młodzieżowych jest tyle, że coraz trudniej jest zorientować się w położeniu. Ostatni rozłam w Związku Młodej Polski powiększył jeszcze chaos, więc, żeby się nie zgubić w tej gmatwaninie, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się z grubsza politycznemu układowi wśród młodzieży.

Na skrajnej prawicy stoi bojowa „Falanga“ i współdziałające z nią grupki narodowo-radykalne, uznające autorytet „wodza“ Bolesława Piaseckiego. „Falanga“ walczy o władzę z całą bezwzględnością, program społeczny ma bardzo radykalny, co jej jednak nie przeszkadzało wejść w konszachty z płk. Kocem. Ta dziwna współpraca skończyła się właśnie w tych dniach z ogromnym trzaskiem. Dalszą grupą jest b. O.N.R., skupiający się obok pisma „ABC“. Grupa „ABC“ starała się ujednolicić rozbite grupy b. O.N.R-u, co jednak się nie udaje. Dalszą grupą prawicową są „Młodzi Stronnictwa Narodowego“.

Do grup prawieowo-nacjonalistycznych trzeba zaliczyć „Związek Młodej Polski“, który rekrutował się z sympatyków i dawnych działaczy grupy „Falangi“ Bolesława Piaseckiego, pracujący na terenie O.Z.N-u pod kierownictwem p. Rutkowskiego, który w tej chwili z O.Z.N. wystąpił. Do Z.M.P. należały również tzw. „Zielone Koszule“, pod przewodem St. Puziewicza, który po rozłamie w O.Z.N. pozostał.

Grupą centrowo-prawicową, jest grupa „Polityki“ (dawniej „Bunt Młodych“), do której jest zbliżona „Myśl Mocarstwowa“.

Centrowy charakter posiada t. zw. „Czwórporozumienie“, skupiające dwie organizacje o charakterze apolitycznym, jak „Harcerstwo“ i „Strzelec“ i dwie o charakterze politycznym, tj. „Młoda Wieś“ i Organizacja Młodzieży Pracującej.

Centrum opozycyjne reprezentuje młodzież z „Odrodzenia“ i „Jedności“.

Na lewicy istnieją dwie grupy młodzieży prorządowej, tj. „Legion Młodych“ i Z.P.M.D. oraz dwie organizacje opozycyjne, tj. Wici, reprezentujące ideologię Stronnictwa Ludowego o zabarwieniu jedynie bardziej radykalnym i Niezależna Młodzież Socjalistyczna, reprezentująca PPS.

Poza tym wachlarzem politycznym istnieją silnie liczebnie, ale nie angażujące się politycznie stowarzyszenia młodzieży katolickiej żeńskiej i męskiej oraz sodalicje itp. Na tej młodzieży zatrzymuje się chętnie oko zmęczone obrazem chaosu i rozbicia. Ta młodzież, trzymająca się zdala od walk politycznych, pozwala trochę jaśniej i pewniej patrzeć w przyszłość.

Na widowni politycznej.

NADGERMANIA.

Car moskiewski Iwan Kalita (Jan Sakiewka) nosi w historii Rosji zaszczytny tytuł „sobiratiela russkoj ziemli“ — zbieracza ziemi rosyjskiej. Wszystko na to wskazuje, że Hitler pozazdrościł mu laurów i przejdzie do historii. jako **zbieracz ziemi niemieckiej.**

Po zajęciu Austrii atak niemiecki kieruje się na Sudety. O tym mówi się głośno, ale to jest tylko jeden z etapów. Trzecia Rzesza **pamięta również o Alzacji i Lotaryngii** i nie spuszcza z oczu Szwajcarów, którzy w znacznej części mówią niemieckim narzeczem.

Francuski „L'Oeuvre“ i bazylejska „National Zeitung“ skarżą się pospołu na silną agitację niemiecką. Jak powiada pierwsze z tych pism, „zaczyna się od antysemityzmu, a kończyć się będzie na „Heil Hitler“. Druga narzeka znów, że **w kioskach szwajcarskich trzy czwarte sprzedawanego towaru to gazety niemieckie.** Ponadto rolę propagandy pełni jeszcze radio i kino.

Trudno ocenić, czy propaganda ta odnosi skutki. Jeszcze trudniej jest prorokować jak wielkie odniesie. Obecnie musi nam wystarczyć samo zarejestrowanie faktów. Trzecia Rzesza dąży uparcie **do wchłonięcia wszystkich szczepów niemieckich.** Posiadła Austrię, wyciąga rękę po Alzację i Lotaryngię, po niemiecką część Szwajcarii, po mały Luksemburg, może po flamandzką część Belgii, po tak zbliżoną językowo i rasowo Holandię...

Lekceważyć tych usiłowań nie wolno w żadnym wypadku. Niemiecka masa wywołuje przyciąganie. Propaganda jest zręczna, zasobna i wytrwała. Przeciwdziałanie broniących się nieskoordynowane. **Co będzie, jeśli w sercu Europy powstanie Nadgermania ze 100 milionami ludności???**

Koniec Ottonka.

Mały Otton z najwyższego rozkazania swej mamy chciał **zostać cesarzem** Austrii. Coś 2000 gmin austriackich **już go zrobiło** swym obywatelem honorowym w tym celu, aby obecnie wydawać drugie 2000 dekretów unieważniających tę decyzję. Rozpisano bowiem za Ottonem listy gończe i uznano go za **„zdrajcę narodu niemieckiego“.** Powodem był wywiad dla „Petit Parisien“ i apel do zagranicy **o pomoc dla „uciśnionego przez Niemców austriackiego narodu“.**

Nieszczęście małego Ottona **ma znaczenie** z dwóch powodów. Pierwszym jest fakt wypełniania przez Hitlera **dziejowej misji karzącej wobec Hohenzollernów i Habsburgów.** Dokąd „Führer“ trzyma władzę w swych rękach, nie wolno im nawet śnić o powrocie. Drugim — odepchnięcie Węgrów od idei powtórzenia unii z Austrią i od wprowadzania u siebie na tron znienawidzonych w Berlinie Habsburgów. Ma to pewne znaczenie dla Polski. Powinno **skłonić Węgrów do większego współdziałania z Polską,** która potrzebuje wiernego sojusznika w basenie naddunajskim.

Francja i Włochy.

Korespondent paryski „National Zeitung“ odkrył we francuskim podręczniku szkolnym do nauki geografii nader zastanawiające zdanie:

„Zagadnienie obrony granic ani ze strony Hiszpanii kraju zaprzyjaźnionego, ani ze strony Szwajcarii, kraju neutralnego, wreszcie ze strony Włoch, kraju również zaprzyjaźnionego — nie nasuwa żadnych specjalnych środków ochronnych“.

I trzeba było dwóch lat, aby ta pewność zamieniła się **w największą niepewność.** Winę za to ponosi w pierwszej linii „miłująca ponad wszystko pokój“ lewica francuska, która z uwagi na to swe umiłowanie pragnęła i pragnie ogniem i mieczem pokarać wszelki faszyzm na czele z jego twórcą Mussolinim. To był ten powód, dlaczego „front ludowy“ francuski popierał czerwonych w Hiszpanii i to był powód nieuznawania podboju Abisynii i **upartego odsuwania się od Włoch,** aż do stanu obecnego ogromnej wrogości.

Trzeba było przykładu Anglii, zawierającej nowe porozumienie z Włochami, aby w Paryżu zrozumiano, że lepiej jest się z Włochami porozumieć, niż wystawiać na niebezpieczeństwo dwie granice (z Hiszpanią i Włochami), oraz najważniejszy nerw, jakim jest morskie połączenie z Afryką północną. Rokowania nad załagodzeniem spraw spornych już są prawie w toku. Kwestyj jest sporo, ale nacisk Anglii, wyraźna wola Włoch do wytchnięcia i konieczność życiowa Francji zapewne dokonają swego. Czy będzie to aż ponowne przypieczętowanie miłości siostrzanej między dwiema łacińskimi siostrami — trudno przypuszczać. **Europie wystarczy, jeśli na tym odcinku dwa państwa zaczną ze sobą spokojnie rozmawiać.**

Nowy front Stresy.

Włochy porozumiały się z Anglią. Jutro zrobią prawdopodobnie to samo z Francją. Czy powstanie w ten sposób jak Feniks z popiołów **front Stresy,** front tak niedawnego porozumienia anglo-francusko-włoskiego, wymierzonego przeciw Niemcom?

Nie wydaje się to możliwe, jednak z wielu powodów nie jest wykluczone. Włochy nie zdecydują się zapewne na wyraźną wrogość przeciw Trzeciej Rzeszy. Stała się ona **zbyt potężna, aby dynamiczne Włochy brały na siebie ciężar sprawowania funkcji przedniej straży w tym natarciu.** Pasywne Anglia z Francją zapewne nie inaczej wyobrażały by swe role, jak w dalekim odwodzie.

Z drugiej strony Włosi stoją przed koniecznością zahamowania ekspansji niemieckiej po linii południowo-wschodniej. Dokładniej się wyrażając, powinny zacząć od początku i położyć swoje veto przeciw zagrożeniu przez Trzeci Reich Czechosłowacji. W Pradze już to zwęszyli i na sesji Ligi Narodów Czechosłowacja ma zamiar podobno wziąć na siebie obowiązek wytoczenia sprawy abisyńskiej w sensie pogodzenia się z włoskim podbojem.

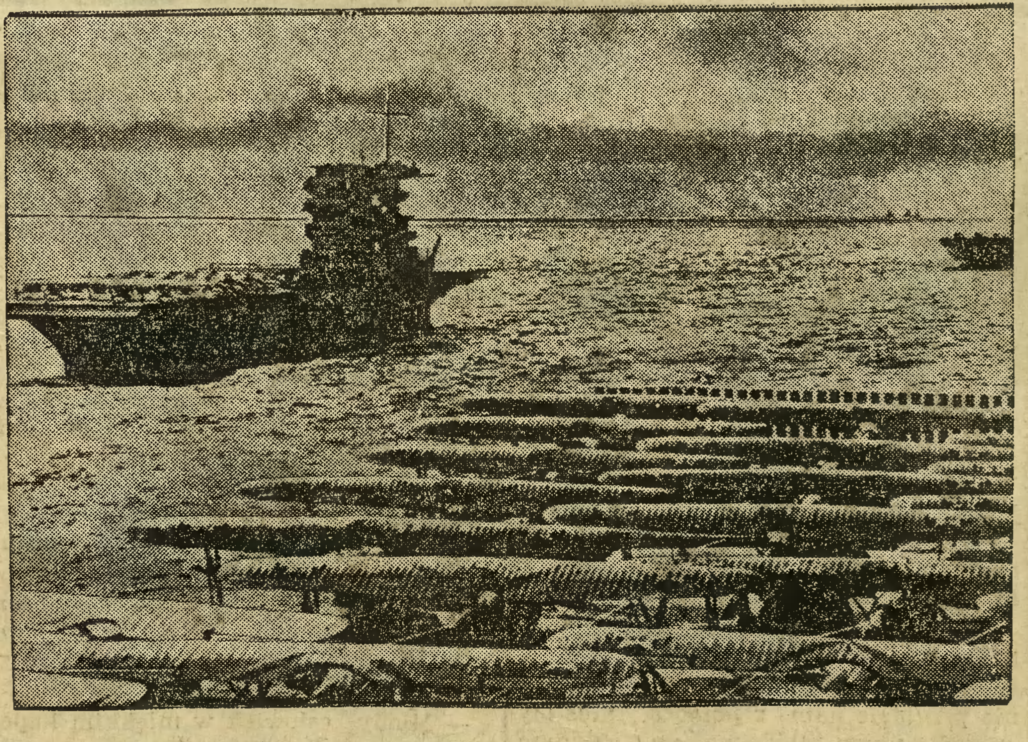
Istnieje również ewentualność, że Mussolini wybierze przyjacielski sposób wywierania wpływu na Berlin i zaprosi Hitlera do udziału w „pakcie czterech“. Czy przełamie jednak nieufność Niemiec do paktów wielostronnych, należy mocno powątpiewać. Pozostanie w tym wypadku dla Włoch gra na dwie strony. Z jednej porozumienie z Anglią i Francją, z drugiej oś Rzym—Berlin, a razem **wdzięczna rola pośrednika wygrywającego jednych przeciw drugim.**

Dla Polski ta gra jest o tyle niebezpieczna, że teoretycznie rzecz biorąc, Niemcy napotykające na zbyt wielkie przeszkody w kierunku południowo-wschodnim, **mogłyby się zwrócić tylko na wschód.** W obecnej jednak sytuacji nie można sobie wyobrazić, aby słabe i dość kulawe porozumienie anglo-włoskie i dopiero rozpoczynające się rozmowy francusko-włoskie mogły nasuwać tak daleko idące wnioski.

St. Strąbski.

—o—

Lotniskowce amerykańskie wypływają na morze.



Piękne zdjęcie pokazuje w pełnym blasku słonecznym dwa olbrzymie lotniskowce amerykańskie — „Saratoga“ i „Lexington“ (w głębi) w chwili opuszczania portu.

Propaganda niemiecka w Polsce.

W ostatnim czasie na pograniczu zachodnim zwraca uwagę planowa akcja propagandowa, prowadzona w pogranicznych miejscowościach Pomorza przy pomocy makulatury niemieckiej, używanej w sklepikach do pakowania towarów. Właściciele sklepów są zaopatrywani po minimalnych cenach lub nawet darmo w stosunkowo **świeże dzienniki i czasopisma niemieckie, które służą jako papier do pakowania.** Uboga ludność miejscowa, nie mogąc sobie pozwolić na abonowanie jakichkolwiek czasopism, czyta z konieczności dostarczane jej w ten sposób druki, co w rezultacie przyczynia się do podtrzymania na przygraniczu wpływów niemieckich. Jak stwierdzono, **akcja ta nie jest przypadkowa,** lecz kierowana umiejętnie przez czynniki z drugiej strony granicy.

Humor polityczny.

O CZERWONYCH GENERAŁACH.

Rzecz dzieje się w Moskwie. Na placu Czerwonym ma się odbyć wielka rewia wojskowa w obecności generała Popowa.

Orkiestra gra marsza generalskiego. Nagle nadjeżdża adiutant generała i szepcze coś do ucha kapelmistrza. Orkiestra w jednej chwili przechodzi w marsz żałobny.

* * *

— Słuchaj, czy wiesz dlaczego bolszewicy ciągle porywają carskich generałów z Paryża?

— No?

— Żeby uzupełnić swoje kadry generalskie w miejsce rozstrzelanych.

* * *

— Podobno generałowie sowieccy prą do wojny...

— Dlaczego?

— Bo na wojnie nie każdy generał ginie.

(„Wróble na dachu“)

Z KRAJU

Skazanie żyda za zniewagę Narodu Polskiego. Sąd Okręgowy w Łomży skazał na pół roku więzienia żyda piekarza, Jejsefa Bienizwskiego, za obrazę Narodu Polskiego.

Regulacja Czarnej Przemszy. Zarząd miejski w Będzinie przystępuje do regulacji Czarnej Przemszy.

Wielkie roboty kanalizacyjno-wodociągowe w Łodzi. Zarząd miejski w Łodzi rozpoczął roboty kanalizacyjne i wodociągowe, zatrudniając około tysiąca robotników sezonowych i podwajając tym samym liczbę zatrudnionych dotychczas sezonowców.

Zamordowanie kupca w Świętochłowicach. Do sklepu kolonialnego kupca Franciszka Wolnego w Świętochłowicach zakradli się bandyci i, uderzywszy kilkakrotnie w tył głowy, pozbawili go życia. Następnie bandyci zabrali z kasy całodzienny targ i zbiegli.

Wypadek w kopalni. Józef Wójcik, górnik w kopalni „Anna" w Pszowie na Śląsku nie zdążył oddalić się z miejsca, w którym założył ładunek dynamitowy. Nastąpił wybuch i Wójcik został rozerwany w kawałki wraz ze ścianą węgla.

Makabryczny połów. Z rzeki Muchawiec wyłowili rybacy dwa trupy noworodków związanych sznurem. Były to bliźnięta, powite zdrowo i po uduszeniu wrzucone do rzeki.

Szybowiec niemiecki wylądował w Siemianowicach. W drugim dniu Wielkiej Nocy przymusowo wylądował na polach pod Siemianowicami szybowiec niemiecki pilotowany przez pilota Czubuja z Bytomia.

Skazanie komunisty. Sąd przysięgłych we Lwowie skazał Iwana Wasylenkę z Lubyczy na 5 lat więzienia za działalność komunistyczną.

Pryszczyca w Świerklańcu. We dworze Donnersmarcka w Świerklańcu (Śląsk) wybuchła pryszczyca, na którą zachorowało całe bydło dworskie.

Dziecko wznieciło pożar wsi. W Ochrymowcach, pow. Zbaraż, 5-letnie dziecko wznieciło pożar, który strawił 5 domostw i 9 budynków gospodarskich.

2.000 zł za niedźwiedzia. W nadleśnictwie Rafajłowa (pow. nadwórniański) odbyło się polowanie na niedźwiedzia. Niedźwiedzia zastrzelił prezes Banku Cukrownictwa w Poznaniu, Broniewski. Opłata za odstrzał zwierzęcia wynosiła 2.000 zł.

Komin zawalił się na strażaków gaszących ogień. W jednym z domów w Świerklańcu (pow. Tarnowskie Góry) wybuchł pożar. Dom spłonął doszczętnie. Podczas akcji ratunkowej zawalił się komin i cegły przygniotły 2 strażaków. Ciężko rannych przewieziono do szpitala.

20 tysięcy kilometrów w przestworzach.

Skok lotników polskich przez Atlantyk

będzie dokonany na samolocie pasażerskim.

Lotnictwo polskie podejmuje nowy wielki wyczyn, a mianowicie lot atlantycki samolotu komunikacyjnego „Lockheed 14".

Zamierzony lot odbędzie się na wielkiej, 20.000 kilometrów liczącej. trasie z Los Angeles, poprzez Amerykę Środkową i Brazylię do Natalu, stamtąd przez Atlantyk Południowy do Dakaru i dalej poprzez Afrykę do Polski.

Załogę samolotu stanowić mają: dyr. Polskich Linii Lotniczych „Lot" mjr. pilot Wacław Makowski — jako pierwszy pilot, młody pilot komunikacyjny p. Wysiekierski jako drugi pilot i wreszcie dwaj radiooperatorzy: Piskorz i Życzewski.

Samolot „Lockheed 14", który ma być użyty do lotu, jest

JEDNĄ Z SERII 6 MASZYN, ZAMÓWIONYCH PRZEZ POLSKIE LOTNICTWO KOMUNIKACYJNE.

Pięć samolotów z tej serii odeszło już drogą morską do Polski, szósty ma przybyć do Warszawy drogą powietrzną, pokonując 20.000 kilometrową odległość.

Samolot wyruszy do swego lotu z lotniska zakładów Lockheeda, pod Los Angeles. Pierwszy wielki etap wiedzie poprzez Meksyk i Wenezuelę do Natalu. Droga ta wynosi 10.000 km. **W ile dni będzie przebyta, zależeć będzie od warunków atmosferycznych.**

W Natalu, który jest najbardziej wysuniętym w stronę Afryki punktem wybrzeża Ameryki Południowej, samolot będzie przejrzany i przygotowany do

WIELKIEGO SKOKU POPRZEZ ATLANTYK NA 3.000 KILOMETRÓW LICZ*CEJ TRASIE NATAL—DAKAR.

Trasa z Dakaru do Warszawy nie jest jeszcze ustalona. Wynosi ona w przybliżeniu około 6.000 km i wieść będzie: ponad Afryką francuską, Hiszpanią i Francją, lub też ponad Saharą, Trypolitanią i Morzem Śródziemnym do Włoch.

Śmiałe zamierzenia polskich lotników zrealizowane będą najprawdopodobniej w drugiej połowie maja. **W chwili obecnej lotnicy znajdują się już w Ameryce.** Mjr. Makowski od połowy marca, pozostali członkowie załogi przyjechali do Ameryki w połowie kwietnia na „Batorym".

Lot ponad Atlantykiem i Afryką odbędzie się na trasie, którą już od paru lat oblatują samoloty pocztowe francuskiego towarzystwa „Air France" i niemieckiej „Lufthansy", oraz którą przelecieli niedawno lotnicy włoscy z eskadry „zielonych Myszy". **Lot polskich lotników nie nosi więc ani charakteru lotu pionierskiego, ani wyczynu, mającego pobić rekordy świata.** Chodzi w nim o zbadanie możliwości nowozakupionych „Lockheedów", oraz możliwości

URUCHOMIENIA KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ POLSKIEJ DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ,

którą to myśl rzucił przed paroma laty mjr Skarzyński i która być może doczeka się realizacji.

Snując rozważania o locie, nie możemy jednak ani na chwilę zapomnieć, że na razie są to tylko zamierzenia. Wobec istnienia różnych trudności możliwe jest również, iż **trasa lotu zostanie zmieniona i może nawet wieść będzie przez Atlantyk Północny.**

Kupiectwo pomorskie na targach meblowych w Nowem.

Nowe nad Wisłą, malowniczo położone kresowe miasteczko pomorskie, staje się ośrodkiem coraz żywszego zainteresowania. Powodem tego są „Pierwsze Targi Meblowe w Nowem", które odbędą się w czasie od dnia 26 czerwca do 10 lipca 1938 r. Nowski przemysł meblowy wykracza swoimi rozmiarami daleko poza ramy znaczenia lokalnego i stanowi poważną pozycję w ogólnym dorobku przemysłu polskiego na Pomorzu.

W zrozumieniu tego faktu postanowił Związek Kupiecki na Pomorzu zwołać tegoroczny okręgowy zjazd kupiectwa pomorskiego do Nowego nad Wisłą w czasie trwania targów meblowych.

Zjazd odbędzie się w dniu otwarcia targów w niedzielę 26 czerwca. Spodziewany jest przyjazd licznych rzesz kupiectwa pomorskiego. (Informacje w Komitecie Targów przy Zarządzie Miejskim — telefon 6).

Ze Świata

— **Tajemniczy wypadek.** Koło Urfeld w Bawarii spadł do jeziora samochód. Pasażerowie utonęli. Dopiero po 6 godzinach wydobyto ich ciała i stwierdzono, że samochód pochodził z Czechosłowacji. W ofiarach wypadku rozpoznano praskiego profesora dr Campera z żoną.

— **Znaleziono skarb.** Przy wykopywaniu gniazda żmij na granicy jugosłowiańskiej pewien robotnik grecki natknął się na podziemne przejście, prowadzące do jaskini, w której znajdowało się 6 wiader tureckich monet złotych. Tytułem znaleźnego skarb grecki wypłacił robotnikowi 14 milionów drachm (Drachma grecka warta jest 4 grosze polskie. — Objaśn. red.)

— **W 2691 rocznicę założenia Rzymu** rozpoczęto szereg wielkich robót publicznych we wszystkich miastach włoskich. W Rzymie poza tym wręczano starym niezdolnym do pracy robotnikom emeryturę.

— **Hiszpańskie święto narodowe.** Na pamiątkę założenia hiszpańskiej Falangi, minister spraw wewnętrznych ogłosił dekretem, dzień 19 kwietnia, — dniem święta narodowego.

— **Wojna ze szczurami i kotami.** Zarząd miejski w Libawie wydał niezwykłe polecenie. Na dzień 20 kwietnia wyznaczono ogólną walkę ze szczurami i... kotami. Wyglądałoby to na absurd. Jednak jest to prawda. W niektórych dzielnicach Libawy liczba kotów wzrosła do tak olbrzymich rozmiarów, że mieszkańcy tych dzielnic zwrócili się z żądaniem, aby zrobiono porządek także i z kotami. Dzień 20 kwietnia stał się w Libawie niezwykłym. Obok szczurów wytępiono również i koty.

— **Zbiórka kości w Niemczech daje doskonałe rezultaty.** Zbiórka kości w Niemczech osiąga coraz lepsze rezultaty. Prowadzi ją przeważnie młodzież szkolna. W samym Berlinie, podzielonym na 10 okręgów zbiórkowych, zebrano w miesiącu marcu rb. 190.675 kg kości. Największą ilość zebrała 35 szkoła powszechna w Charlottenburgu.

— **Rumieńce oznaczają zdrowie.** Paryski lekarz dr Veygand ogłasza, że rumieńce oznaczają zdrowie. Dowiódł on, że ludzie, którzy się łatwo rumienią, są obdarzeni specjalną cyrkulacją krwi, rzadko kiedy chorują i są uodpornieni od wielu chorób. Ich skóra jest też zdrowsza od skóry innych ludzi, bo stale przepływa przez nią wielka ilość krwi.

— **Słownik Eskimosów** nie posiada określenia na słowo „jagnię". Dlatego też w tłumaczeniu biblii na język eskimoski, słowo „jagnię" zastąpiono określeniem bardziej przemawiającym do wyobraźni mieszkańców Północy — „młoda foka".

— **Kardynał występuje w filmie.** Na ekranach francuskich wkrótce ukaże się film p. t. „Kamienne skarby". Sensacją jest to, że ukaże się w nim na ekranie sam arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, jako osoba działająca. Film ten jest przeglądem wszystkich kościołów paryskich, jako dzieł sztuki budowniczej, a głównym „aktorem" jest kardynał Verdier, budowniczy setek świątyń Pańskich.

Valentine Williams.



Za żółtymi drzwiami

Tłumaczyła z angielskiego Karolina Czetwertyńska.

66)

(Ciąg dalszy)

— Poczciwi robotnicy, porządni ludzie. Wstają i kładą się wcześnie. Wainwright i Mason obeszli wszystkie mieszkania. Obaj rozpytywali mężczyzn, kobiety i nawet dzieci. Niestety bezskutecznie. Wszyscy spali już o pół do jedenastej, a w każdym razie o jedenastej. A z pięciu szoferów, którzy odstawili maszyny do garażu tylko dwóch mieszka na miejscu. Oni również ani nie widzieli, ani nie słyszeli nic podejrzanego. Wainwright położył rękę na niejakim Birdzie, który zajmuje się myciem samochodów. Spędził on wieczór w kabarecie „Frant Arms" wyszedł o jedenastej i udał się wprost do swego mieszkania. Lokale w dzielnicy West End zamykają o jedenastej.

— I ten również nic nie widział?

— Nic.

— Czy mieszkanie pana Swete'a jest jedyne w tym rodzaju na Mayfair Row?

— Tak, jedyne. Przebudowują teraz jeden z garaży, ale jeszcze nie skończyli.

— A szofer Rossway'ów? Jeżeli się nie mylę mieszka zaraz obok domu o żółtych drzwiach. Czy on ma rodzinę?

— Jest kawalerem. I naturalnie nie było go wtedy w domu. Jeździł po mieście. Panie komisarzu, jeśli przypadek nie przyjdzie nam z pomocą, musimy oprzeć nasze śledztwo na jedynym świadku.

— Któż to jest?

— Szofer Lady Drumfield. Nazywa się Chafe. Lady Drumfield zajmuje apartament w jednej z nowych kamienic przy skwerze. A jej auto stoi w garażu opodal mieszkania pana Swete'a. Chafe mieszka gdzie indziej w pobliżu Fulham. Jeszcze nie zdołaliśmy go znaleźć. Wyszedł wczoraj wieczorem i żona o nim nic nie wie. Pewno skutkiem jakiejś kłótni małżeńskiej. Lady Drumfield obecnie przebywa w sanatorium gdzieś w północne Walii. Nie było racji, żeby jej samochód jeździł po mieście. Jednakże około pół do dwunastej jakiś człowiek stojąc przed „Frant Arms" zauważył ich samochód prowadzony przez Chafe'a. Obok niego siedziała młoda kobieta.

— Wesoły spacerek.

— Nawet eskapada. Auta jeszcze nie ma w garażu i Chafe nie powrócił. Jego zeznania mogłyby mieć wielkie znaczenie. Dochodzimy do wniosku, że do jedenastej minut piętnaście nie zdarzyło się nic godnego uwagi. Wtedy to cztery auta wróciły do garażu. Potem do jedenastej minut czterdzieści pięć mamy lukę. Jeśli widziano Chafe'a w samochodzie, wyjeżdżającego z Mayfair Row o jedenastej minut trzydzieści znaczy to, że o jedenastej minut dwadzieścia udał się piechotą do garażu. Jest więc nadzieja, że dzięki jego zeznaniom zapełnimy półgodzinną lukę w czasie.

Tymczasem sir Ernest, który od paru minut stukał w bibułę końcem czerwonego ołówka, zaznaczył trzy punkty, jakby wierzchołki jednego trójkąta.

— Młody człowiek w miękkim kapeluszu, pani Rossway, Harness, czyli Larking — rzekł wskazując na trzy punkty czerwone. — Chciałbym wiedzieć, czy te osoby mają coś ze sobą wspólnego. Przede wszystkim co pan myśli o młodym człowieku?

Manderton skupił się, zrobił groźną minę i odchrząknął głośno:

— Dotąd nic.

Sir Ernest roześmiał się.

— Czy nie ukrywa pan czegoś?

Słaby uśmiech rozpogodził twarz inspektora.

— Panie komisarzu, pan dobrze wie, że nigdy nie opieram wniosków na przewidywaniach.

— Niech będzie. Przejdźmy do pani Rossway.

Inspektor zasępił się.

— Sprawdzam jej alibi.

— Nie jest więc pan zadowolony z jej oświadczenia?

— Nie zupełnie.

Sir Ernest roześmiał się głośno.

— Zebrałem trochę informacji o panu Swete. Cieszył się doskonałą opinią. Podobno bardzo pociągający mężczyzna.

— Szczególnie dla kobiet — mruknął Manderton.

— Nie miałem tego na myśli. Żył spokojnie, miał tylko ogromny urok w obcowaniu z kobietami. Nawet wszystkie kumoszki z Mayfair Row przepadały za nim.

— Hm!

Sir Ernest znów stukał ołówkiem po stole.

— Flirtował z kobietami! Może pan znalazł jakieś listy?

— Żadnego.

— A nie zauważył pan, czy nie szperano w jego rzeczach?

— Wszystko było w największym porządku. Za jednym obrazem znalazłem skrytkę pełną papierów tyczących się jego interesów. W szufladach stołu też nic ciekawego. W Galerii Goii również obszukałem jego biurko. Bez rezultatu.

— A odciski palców?

— Bardzo liczne, wszystkie Swete'a. Młody Dane odbił je z butelki whisky i benedyktynki, i z jego szklanki. Ale prawda! Był jeszcze jeden odcisk zamazany, na pewno nie Swete'a, niestety tak niewyraźny, że nie możemy z niego zrobić użytku.

(Ciąg dalszy nastąpi).



O kłopotach, jakie mają z modą piękne panie, a wśród nich również i starzejąca się Europa.

Bydgoszcz, 24 kwietnia.

W dzisiejszych czasach *czapka-niewidka* jest zupełnie zbędnym urządzeniem. Nie trzeba aż takich cudownych wynalazków, aby wedrzeć się w życie bliźnich, zobaczyć co i jak robią. Ludzie się na ogół ze swoimi sprawami nie kryją, a jeśli się nawet kryją, to i tak nic nie pomaga: *wszyscy wszystko o wszystkich wiedzą*. A jeśli nawet nie wiedzą, to się jeszcze więcej domyślają.

Żyjemy jak w szklanych domach. Słońce do nich co prawda rzadko zagląda, ale za to ciekawe oko stale, a *komornik i policjant często*. Ponieważ i tak wszyscy wszystko wiedzą, nie będzie nadmierną niedyskrecją ani niedelikatnością, jeśli zdradzimy, co się przydarzyło w domu państwa Zgodnickich. Zdarzyło się mianowicie to, co się zdarza we wszystkich niemal domach — ożywiona dyskusja na tematy aktualne. Wiadomo: *wiosna, moda, bryndza* — te trzy sprawy wystarczą, aby dwojgu zgranym ludziom dać o czym mówić przez parę godzin.

— Widzisz, widzisz! — pieklila się z wrodzonym sobie wdziękiem pani Zgodnicka. — Ty już taki jesteś. Jeśli o mnie chodzi, to ciebie nic nie obchodzi. Mogę wyglądać jak dziadówka, mogą mnie na ulicy palcami wytykać, a ty nic.

— Ale przecież dopiero wtedy będą cię wytykali, gdy włożysz na głowę taki modny kapelusz. To są szkaradzieństwa.



— Szkaradzieństwa! Dlatego, że ja chcę kupić, a ty masz płacić! A to, co Pipsztycka nosi, Wypsztycka nosi, Hupsztycka nosi — to nie szkaradzieństwa. Tylko ja!

— Ale masz z zeszłego roku bardzo przyzwoity kapelusz.

— Właśnie! Przyzwoity! *Zupełnie do kapelusza podobny*. A ja chcę coś oryginalnego. O-r-y-g-i-n-a-l-n-e-g-o! Rozumiesz!

— To włóż na główkę bucik. Będzie oryginalny!

— Głupi jesteś ze swoimi dowcipami. *W Paryżu jeszcze butów na głowie nie noszą, więc i ja nie mogę*. Ale ja muszę mieć nowy kapelusz. Ja wiem, że ty nie chcesz, żebym miała coś nowego. Bo ty się zupełnie na poezji nie znasz.

— Na poezji? A cóż ma poezja do kapelusza?

— Acha! Inteligentny niby jesteś, a tego wiersza nie znasz:

Trzeba z żywymi naprzód iść
Po życie sięgać nowe,
A nie *w lauru zeschły liść*
Uparcie stroić głowę.

— No tak, to z Asnyka?

— Z Asnyka, nie z Asnyka, ale powinieneś sobie to wziąć do serca. Ja w zeszłoroczny zeschły liść głowę stroić nie będę. Musisz mi kupić kapelusz.

Po tym argumencie pan Zgodnicki uczuł się jakby *uderzony grubym tomem poezji w głowę*. Nie trzeba wyjaśniać, że do poezji, która sprzysięgła się z jego żoną na jego zgubę, powziął niechęć na całe życie, ale kapelusz kupił. I wiele innych rzeczy też.

Zresztą — mówi się — trudno. *Nie poezją go, to pałką*. I tak byłby kupił, bo kobieta ma zawsze rację, zwłaszcza, jeśli chodzi o modę. Gdy trzeba przekonać męża o konieczności kupna nowego kapelusza czy innego niezbędnego artykułu, kobieta jest niewyczerpana w argumentach. Nie pomogą spazmy ani szlochy — to wiersza poszuka, albo w polityce znajdzie pomoc dla swych celów. W polityce — to nawet stosunkowo łatwo, bo w dzisiejszych czasach *polityka i moda mają bardzo dużo z sobą wspólnego*. Przede wszystkim obecnie koniunktura polityczna zmienia się co najmniej tak szybko jak moda. Dziś jest modne to, a jutro już się nie liczy. Przekonał się o tym *Związek Młodej Polski, wylatując z Ozonu jak z procy*. Po prostu Falangi już się w Ozonie nie nosi.

Jeśli chodzi o toaletę, w którą miałaby się ubrać Polska, to *cały szereg zagranicznych domów mody poleca swoje kreacje*. Każdy styl ma swoich zwolenników, którzy w swoją stronę ciągną.



Najtrudniej jest zdecydować się na *jakiś jeden kolor*. Jedni mówią, że tylko *czerwony, inni radzą brunatny*, jeszcze inni *zielony*, albo *czarny*. A czy nie łaska, proszę panów, byłoby się zgodzić po prostu na *biało-czerwony*. Przez tyle wieków było nam w nim do twarzy, to i obecnie pewnie nie będzie gorzej.

Bo tak jak jest teraz, to każdy pcha się na gwałt ze swoją kreacją, a w rezultacie — *obywatel nie ma czego na grzbiet włożyć i chodzi goły po świecie*. Jest to może ideał, żeby wszyscy byli jednakowo goli, ale trzeba pamiętać o przyszłości —



z golego najbardziej rutynowany sekwestrator podatku nie ściągnie.

Ta nudystyczna moda jeszcze się nie przyjmje w najbliższym sezonie, jak zresztą nie przyjmą się inne zagraniczne pomysły. Również z krajowych tworów coraz gorzej będzie u nas widziany *żydowski chałat*. Wprawdzie nie mamy pewności jak się na ten strój narodowy zapatrywać będą na Madagaskarze, w Palestynie czy w Abisynii, ale my już go



mamy dość. Trudno: *bliższa polskiemu ciału krakowska sukmana niż żydowski chałat.*

Europa ma z modą kłopoty. Przyzwyczaiła się *słuchać Paryża jako wyroczni w tym względzie*, a tymczasem w Paryżu bałagan, który nie wiadomo do czego doprowadzi. Londyńscy krawcy

szyją chwiloowo *czarne koszule*, a łatwo się zdarzyć może, że przy okazji *uszyją również buty... Lidze Narodów*. Hitler chce koniecznie ubrać Europę w suknię we swastyki. Z Austrią już mu się to



udało, ale przecież nie każdy ma zaufanie do niemieckiego gustu...

W co się więc ubrać? Co włożyć na głowę? Jak się uczesać?

Jeśli słuchać przepowiedni światowych *żurnali*, to chyba trzeba jak najprędzej pomyśleć o *stroju przeciwgazowym*, jakiejś zgrabnej *maseczce* i *chełmie*.

To jest strój, w którym *każdemu z konieczności będzie do twarzy*.

Aniołowi pokoju *przystrzygają skrzydła a la garconne*. Niedługo już będzie la-



tał nad światem. Tylko patrzeć, jak zamiast niego *polecą bomby*... *(hak)*

Widmo swastyki nad Luksemburgiem.

Człowiek, który żałuje, że go nie okradli złodzieje.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego").

Jeden z Czytelników „Dziennika Bydgoskiego", którego losy i poszukiwanie pracy zapędziły na teren Wielkiego Księstwa Luksemburg, przysyła nam interesujące spostrzeżenia z tego niewielkiego, a bogatego kraju. Umieszczamy je w wyjątkach.

Biwingen (Luksemburg), w kwietniu.

Zdarzył się u nas fakt dotąd nie spotykany, że **nieznani sprawcy namalowali w mieście Luksemburgu na kilku sklepach żydowskich swastykę.** Równocześnie rozrzucili po ulicach ulotki alarmujące, że jeżeli w Luksemburgu nie zrobi się porządku z żydami — to w krótkim czasie **„zaproszą" do pomocy niejakiego „pana Hitlera".** Ten wypadek spędza sen z oczu niejednego spokojnego obywatela, a w prasie pojawiły się różne komentarze. Podczas gdy prasa katolicka uważa to za głupi wybryk młodzieży, socjalistyczny „Escher Tageblatt" bije na alarm i przestrzega przed działalnością tajnej organizacji hitlerowskiej. Dotychczas sprawców nie wyśledzono. Dodać należy, że **w Luksemburgu jest żydów znikoma ilość, i to wcale nie hałaciarzy.**

Do Luksemburga przybył **pierwszy transport robotników rolnych z Polski.** Z pomiędzy nich zasługuje na uwagę Bazyli Mykaniuk rodem z Wysocka pow. Brody, wojew. tarnopolskie. Posiada on w kraju niewielkie gospodarstwo, które pozostawił pod opieką brata i wybrał się aż tutaj, aby zobaczyć trochę świata. Jego narzeczona podobno nie chciała mu udzielić rocznego urlopu, prosiła, błagała, zaklinała. Biedaczysko znalazł się w trudnym położeniu i kilkakrotnie odkładał zamierzoną podróż. W końcu pokusa wędrówki po świecie zwyciężyła i nasz Bazyli wyjechał potajemnie, bez pożegnania, Przyszła reakcja. W Luksemburgu wiosna w całej pełni, sady kwitną, ale **nasz Bazyli zobojętniał na wszystko.** Pożera go tęsknota, każdą wolną chwilę spędza nad fotografią narzeczonej — i płacze!

Płacze i wygląda listu z ojczyzny, którego jak nie widać tak nie widać. Narzeczona, widocznie rozgniewana na dobre, nie odpowiada na rozpaczliwe listy biednego emigranta, brat zaś, podobno bardzo skąpy, żałuje wydatków na porto. Za te 55 gr kupi sobie raczej paczkę machorki.

— **Diabeł mnie skusił do tej podróży** — narzeka nieborak. — Szkoda wielka, że podczas podróży nie trafił się jakiś złodziej. któryby mię okradł z pieniędzy i z paszportu. **Taka kradzież byłaby dla mnie największym „dobrodziejstwem", gdyż musiałbym powrócić do domu,** a tu czekaj teraz cały rok aż skończy się ważność kontraktu. Zresztą powrócić nie mam za co, bo resztę waluty przepiłem, aby „zatopić robaka".

Rok czasu — daj Boże wytrzymać! Gospodarstwo tam nie zginie ale co się stanie z dziewczyną? Może wyjdzie za innego, a może jeszcze gorzej! **Dobrodzieju — złodzieju, czemuś mię w drodze opuścił?**

J. N.

Produkcja w Sowietach ciągle spada.

Moskwa, 23. 4. (PAT). Produkcja Zagłębia Donieckiego, jak twierdzi dziennik „Industria" w r. b. stale spada. **Z 22 trustów Donbasu tylko 9 wykonało plan produkcji,** a z 300 kopalń tylko 130. Manko produkcji tylko w 4 trustach wynosiło w pierwszym kwartale rb. **274.500 ton węgla.**

Liczba wypadków psucia się mechanizmów jest olbrzymia. Z 1823 wyrębiarek **pracuje tylko 545.** Liczba górników „stachanowców" spadła w ciągu miesiąca z **28.000 na 23.500.**

Pogorszenie się pracy Zagłębia Donieckiego, zdaniem dziennika, jest dowodem, że jeszcze nie wszyscy szkodnicy i dywersanci trockistowsko-bucharinowscy zostali wykryci. Dziennik wzywa do całkowitego ich wytępienia, lecz **nie zapewnia, że akcja ta podniesie produkcję węgla.**

Stany Zjednoczone
W WOJNIE PRZYSZŁOŚCI.

Słów kilka o Instytucie Opinii Publicznej...

Leżą przede mną nadesłane z Waszyngtonu prospekty, mające wszelkie cechy wielkiej literatury politycznej. Wydanie luksusowe, udokumentowane fotografiami, wykresami niezwykle starannie i drobiazgowo przeprowadzoną statystykę. **Prace I. P. O... wnioski I. P. O... stwierdzenie I. P. O.** Skrót mało znany jeszcze w szerokich kołach dziennikarskich Środkowej Europy — lecz coraz popularniejszy na Zachodzie, a ustawicznie powtarzany we wszystkich seminariach uniwersyteckich zajmujących się zjawiskami z dziedziny życia zbiorowego, to jest demografii, etnografii, socjologii itd. W tych kołach znany jest doskonale **American Institut of Public Opinion.** Instytut badania Opinii Publicznej.

Jakie są cele tej wielkiej, wspaniale rozbudowanej organizacji naukowej? Odpowiedź dosyć trudna, albowiem skala zagadnień, podlegających badaniom instytutu, jest bardzo rozległa. Najpopularniejszym ujęciem całokształtu prac Instytutu będzie stwierdzenie, że chodzi tu o badanie tych wszystkich przejawów i zmian, jakie zachodzą w zbiorowym usposobieniu społeczeństw. Powiedzmy króciej: **w duszy mas.** Chodzi tu o badanie psychiki, o poznanie duszy wielkich zbiorowisk ludzkich.

Gustaw le Bon, autor podstawowego dzieła o „Psychologii Mas" (nawiasem mówiąc książki z którą nie rozstawał się Hitler), daje bardzo interesujące wytłumaczenie pojęcia „duszy narodu". **Jest nią zbiór wszystkich cech, charakteryzujących poszczególne jednostki, które urabiały swoje poglądy dzięki wpływom środowiska i procesowi dziedziczenia.** Te cechy są trwałe. Lecz w pewnych wypadkach do tych cech dawniejszych przybywają nowe — i w taki sposób powstają zjawiska socjologiczne bardzo często zasadniczo różne od poprzednich. Wytwarza się pewien prąd, obejmujący szerszy lub większy zakres wpływów, które przekraczają granice danego społeczeństwa. Otóż wtedy zachodzi ogromnie interesujące zjawisko: **nowe czynniki łączą się z dawnymi i trwałymi cechami odnośnego społeczeństwa — i wytwarzają nowe wartości a raczej specyficzne podłoże do przyjęcia tych nowych wartości.**

Można to wytłumaczyć na przykładzie. Powstaje jakaś nowa teoria, dajmy na to faszystowska lub socjalistyczna. Otóż przeszczepiona na grunt Niemiec, Rosji lub Anglii — będzie się rozwijała całkiem odmiennie w każdym z tych krajów. Dlaczego? Albowiem oprócz tych czynników, które złożyły się na korzystne podłoże dla przyjęcia nowych teoryj, pojmowanych jako **międzynarodowe recepty na przezwyciężenie pewnych wspólnych trudności — istnieją jeszcze dawne, atawistyczne i bardzo stałe cechy danego narodu.** I dlatego rozwój socjalizmu w Danii lub Szwecji jest całkowicie odmienny od rozwoju tych samych teoryj w Rosji, faszyzm włoski ma inne cechy niż hitleryzm itd. Te różnice psychiki mas odgrywały zawsze bardzo poważną rolę w historii. Ale nigdy zjawisko to nie wystąpiło w tak zdecydowanej formie, jak w epoce dzisiejszej. Na fakt ten składają się w dużej mierze zdobycze cywilizacyjne, umożliwiające wyczucie pewnych dążności społeczeństw, pewnych tęsknot i celów, związanych najściślej zarówno z przejawami epoki, to jest bieżących potrzeb życiowych — **i dawnych cech,** które złożyły się na pojęcie „duszy narodu". Tajemnica powodzenia rozmaitych „mężów opatrznościowych" polega bardzo często na sztuce dostosowywania swoich posunięć do tych przejawów, które w danym okresie w mniejszym lub większym stopniu interesują masy.

Wyrazem dążeń i zapatrywań narodu są pewne **zbiorowe poglądy,** które określamy mianem opinii. Jest to czynnik niesłychanie ważny w życiu społecznym, gdyż bardzo często wyznacza on szlaki dziejów danego narodu. Takie czy inne ukształtowanie opinii publicznej jest celem **każdej propagandy,** która w dzisiejszych czasach urasta do wyżyn niemal religijnego posłannictwa. O ile ta propaganda jest narzucona z zewnątrz — **może niejednokrotnie zdeformować prawdziwą opinię społeczeństwa.** Natomiast nie tylko dla socjologa, ale dla każdego polityka jest rzeczą niezmiernie ważną, śledzenie pewnych wspólnych poglądów, jakie przejawiają się w społeczeństwie, **mającym nieskrępowaną wolność kształtowania swej własnej, indywidualnej opinii w stosunku do najważniejszych problemów życia zbiorowego.**

Tego rodzaju zadanie spełnia American Institut of Public Opinion. Skromne ramy niniejszego artykułu nie pozwalają nam zakreślić, chociażby w najogólniejszych zarysach, obrazu działalności tego Instytutu. **przykładów ewolucji amerykańskiego społeczeństwa,** stwierdzanej przez nadzwyczaj ciekawie przeprowadzone ankiety I. P. O. Technika tych ankiet jest bardzo skomplikowana; chodzi bowiem **o harmonię między ilością i jakością odpowiadających.** Jest to konieczne, gdyż odpowiedź, aby miała realną wartość, **musi być wynikiem poglądów ludzi nie tylko najrozmaitszych środowisk** — ale i o wielkim zakresie bezpośredniego wpływu.

W marcu br. przypada 21 rocznica wypowiedzenia wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone. Instytut Opinii Publicznej sformułował pytanie:

„Czy sądzi Pan, że za pańskiego życia, Stany Zjednoczone będą jeszcze zmuszone do walki z Niemcami?"

Dziesięć lat temu możliwość wzięcia udziału w wojnie europejskiej przewidywał tylko 1 proc. obywateli Stanów. A dzisiaj? Ilu Amerykanów sądzi, że państwo ich będzie musiało wystąpić przeciwko Niemcom? **Czterdzieści dziewięć procent.** Niemal połowa.

Nie znaczy to wcale, aby opinia publiczna w Stanach pragnęła wojny. Wszystkie kraje demokratyczne usposobione są pokojowo, a już specjalnie Stany Zjednoczone nie mają żadnych aspiracyj zaborczych. **Ale i w tym kraju zaczyna się coraz to bardziej utrwalać przekonanie, że w razie ogólnego konfliktu — neutralność państwa, mimo, że dzieli je od Europy Ocean — jest niemożliwa.** Opinia publiczna wyraża tu sąd najzupełniej niezależny, gdyż w Stanach nie ma śladu jakiejkolwiek propagandy za interwencją. Co więcej. American Institut of Public Opinion przeprowadza w ciągu stosunkowo krótkiego czasu **po raz trzeci ankietę na powyższy temat.** W roku 1937 odpowiedź na pytanie, dotyczące możności uniknięcia wojny, w którejby musiała wziąć udział Ameryka — wyraziła się w **cyfrze 67 proc. za szansą neutralności.** Siedem miesięcy później nowy plebiscyt dał na to samo pytanie **już tylko 57 proc. głosów potwierdzających.** A dzisiaj blisko 50 proc. jest zdania, że Stany Zjednoczone będą musiały jeszcze raz walczyć przeciwko Niemcom...

W 21 lat po skończeniu wojny jest to stwierdzenie dosyć pesymistyczne. Ale z drugiej strony to przekonanie społeczeństwa, że mogą zaistnieć warunki, które zmuszą nawet daleką Amerykę do wypowiedzenie Niemcom wojny — **jest objawem pocieszającym** o ile chodzi o realne, praktyczne warunki utrzymania pokoju. Ostatnia wojna światowa wybuchła, gdyż najeźdźca był przekonany o swej bezkarności. W 1914 roku, kiedy słano ultimatum do Serbii — Berlin liczył całkowicie na „anarchię" we Francji i najzupełniejszą neutralność Anglii. Nikomu przez myśl nie przeszła interwencja Ameryki.

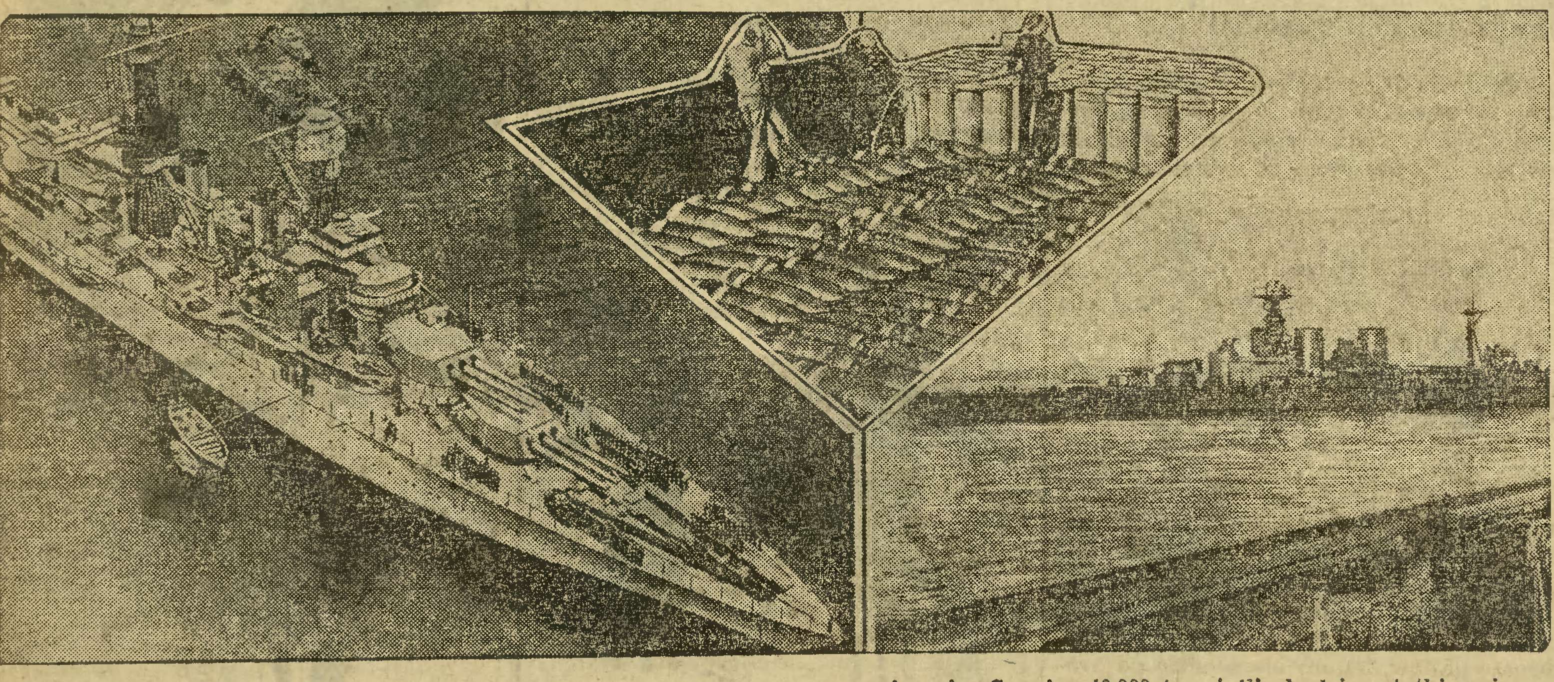
— Nigdy — mówił w 1921 roku Wilhelm II — **nigdy nie przypuszczałem możliwości wojny ze Stanami. Gdybym miał te dane, które otrzymałem w 1917 — ułożyłbym zupełnie inaczej linię swojej polityki...**

Otóż przed rokiem 1914 również w Stanach Zjednoczonych nikt nie przypuszczał możliwości wojny z Niemcami. I dlatego właśnie do niej doszło. Dzisiaj do wojny gotuje się cały świat. I kto wie, czy to właśnie nie zapewni nam ery dłuższego pokoju...

Są to przykłady z ankiety z dziedziny stosunków międzynarodowych. Ale Instytut Badania Opinii Publicznej przeprowadza bardzo ciekawe obserwacje również **nad kwestiami społecznymi.** I tutaj można dojść do niezwykle interesujących wniosków. Tak na przykład kwestia prohibicji w Stanach była przegłosowana w 1919 roku olbrzymią większością głosów. Czy oznaczało to jednak prawdziwą wolę ludności odrzucenia raz na zawsze wszystkich tęsknot za winną latoroślą? Bynajmniej. Ogromna większość ludzi, reprezentujących te same „masy" wypowiedziała się przeciw pijaństwu, przeciwko nadużyciom alkoholu — **ale nie przeciw używaniu wina lub piwa.** Tymczasem plebiscyt wzięto dosłownie, postawiwszy uprzednio źle skonstruowane pytanie — i następstwa tego głosowania były fatalne. Zamiast poprawy ogólnej moralności — spowodowano jej upadek. Na całym obszarze Stanów potworzyły się tajne gorzelnie, a na wielką skalę zorganizowany przemyt alkoholu ściągnął najstraszniejszą plagę Ameryki: **gangsteryzm.** Stąd wniosek: o ile plebiscyt w krajach dyktatorskich **nie ma w ogóle żadnego sensu** — o tyle również i plebiscyt najzupełniej wolny nie zawsze daje dobre rezultaty. Lakoniczne „tak" lub „nie" — bardzo często jest fałszywą wskazówką, gdyż mamy nieraz do czynienia ze źle sformułowanym pytaniem, a przy tym między dwoma kategoriami silnego przeczenia i niemniej silnego twierdzenia — **istnieje dużo stanów przejściowych,** niejednokrotnie o decydującym znaczeniu.

American Institut of Public Opinion — oddaje wielkie usługi społeczeństwu amerykańskiemu. Lecz tego rodzaju instytucja przydałaby się bardzo i naszej starej Europie...

Dr Tadeusz Kiełpiński.



Wyścig zbrojeniowy trwa. Nie pomogą tu żadne sztuczne, umowne ograniczenia. Granica 40.000 ton, jeśli chodzi o statki wojenne, dawno została przekroczona. Mówi się już nawet o tym, że Stany Zjednoczone zamierzają budować ponad 50.000 tonowe okręty (ponad 3 razy większa wyporność aniżeli nasz „Batory"!) Na zdjęciu z lewej liniowiec amerykański „Fennessee" o 44.000 ton wyporności. Z prawej największy statek świata, angielski krążownik „Hood" o 46.000 tonach.

Budowa okrętów w Gdańsku.

W pierwszym kwartale 1938 r. znajdowało się w budowie w stoczniach gdańskich 17 jednostek o pojemności 40.175 ton, w tym 3 parowce o pojemności 19.200 t. i 14 motorowców o pojemności 20.775 ton; poza tym 2 statki tankowe o pojemności 13.000 t. dla przewozu oleju. Wszystkie te statki wykonywane są **na zamówienie Polski** oraz państw zagranicznych. Zamówienia Polski obejmują 2 motorowce transatlantyckie dla linii Gdynia—Ameryka, przeznaczone dla obsługi linii bawełnianej, 3 lugry rybackie oraz jedna lichtuga tankowa dla firmy „Polmin".

PISANKI

Nowela

Chybotliwie drzwi trzeszczą w zawiasach. Mały, drewniany skobel podryguje śmiesznie pod naporem pięści, która złośliwie wali z zewnątrz.

— Zaraz... zaraz!

W długiej, mansardowej izbie czyjeś usta rozdzierają się przeciągłym ziewnięciem...

— Aaaa...

Para silnych, męskich ramion roztrzapierza się w poziomy kształt samotnie bytującego drogowskazu i przy sposobności wali jedną ręką w ścianę. Usta przeskakują raptownie z łagodnego aaa na krzykliwe ooo i w oczach rodzi się ból. Przychodzi w samą porę, by złożyć mu w darze całą pełnię świadomości.

— Co za piorun po nocy kołata?

Człowiek zsuwa się, pojękując — z łóżka i otwiera drzwi.

— Pan Adam Czerpak? List dla pana... proszę poświadczyć odbiór.

Podpisuje bezmyślnie, odbiera pismo i siada z powrotem na łóżku, do cna zwiotczały, osłabły. Patrzy na list, na żółtą, podłużną olakowaną kopertę i nie rozrywa jej. Brak mu po prostu chęci. W ogóle nie pojmuje, co się dzieje z jego całą cielesną strukturą. Ostatni obiad jadł przecież przedwczoraj, więc nie rozumie, skąd nagle ten zdławiony, dokuczliwy ból uczepił się głowy.

Trafiał mu się nieraz dłuższy post, a jednak żaden organ nie buntował się dotąd tak wyraźnie, jak dzisiaj, ta durna nierozumna głowa. I w niej ma tkwić rozum? Kapitalne! Taki uboczny, podrzędny narząd jak żołądek, albo i smak, należycie zdyscyplinowane, umieją swe funkcje przystosować do wymagań chwili, a głowa tego nie potrafi... Nie potrafi pojąć, że to dziś nie tylko zwykły, przymusowy post — ale, że to Weilki Post... że to nawet Wielki Piątek.

Przypomina sobie o żółtej zalakowanej kopercie i nagle jakiś niezrozumiały, bezpodstawny przedświt lepszej doli zaczyna przepędzać chandrę. Podchodzi do okna i przy świetle ulicznych reklam odczytuje list...

W. Pan Adam Czerpak, artysta malarz w miejscu.

Komitet Dorocznej Wystawy Sztuk Pięknych przy udziale profesorów Wyższej Szkoły Zdobniczej... i mecenasów sztuki... przyznał dziełu Pańskiemu p. n. „Astarte" pierwszą nagrodę krajową w wysokości 2.000 zł. Uroczyste wręczenie nagrody odbędzie się w sobotę, dnia ... o godz. 11 przed poł. w gmachu Zachęty.

Czyta raz, drugi, trzeci i... nie wierzy. Nie wierzy nikomu. Ani sobie, ani życiu, które od lat płata mu bezwstydne, nierozważne figle. Ot... czyjś niesmaczny, płaski żart. Potem przypomina sobie raptem, że to już dawno po pierwszym kwietniu i że to, co dotychczas stworzył, jest pacykarstwem w porównaniu z „Astarte"... Jego „Astarte"... Tak... ten obraz można nazwać pierwszym właściwym dowodem tożsamości jego talentu.

Przytyka głowę rozpaloną do szyby i odczytuje na ulicznym zegarze godzinę 7,30. A więc, jest wieczór. Przespał cały Boży dzień. Dzień, który jest rocznicą bolesnej Męki Pańskiej. Teraz... o tej godzinie Chrystus wyzwolił się z cierpień. Wyzwolił nie tylko siebie... wyzwolił całe człowieczeństwo.

Czerpak grzęźnie na jedynym niedobitku krzesła i... zanurza się pod sam czubek głowy w skłębionym wirze wartko płynących myśli... Może i on się dzisiaj wyzwolił, może i jego cierpienia doczesne dobiegły końca. Jeśli to prawda, to takie wyzwolenie przywieść mu mogła tylko ze sobą Astarte. Dobra wróżka. Nazwał ją Astarte, choć była podobna raczej do Diany. Wysmukła, wiotka i dziewczęca.

Nie wiele o niej wiedział... Drobiazg... Tyle tylko, że miała lat 19, piękne imię

Pamiętnego dnia 17. IV. 1938 w Rzymie.

(WRAŻENIA JEDNEGO Z UCZESTNIKÓW PIELGRZYMKI NA UROCZYSTOŚCI KANONIZACYJNEJ).



Grupa pielgrzymów polskich. Ksiądz biskup Gawlina i generał Józef Haller.

Rzym — to cel naszej podróży. Orkiestra wojskowa wita nas marszem. Niestety, nie ma na dworcu ani jednego sztandaru — mimo oficjalnego charakteru pielgrzymki polskiej. Wsiadamy do przygotowanych olbrzymich autobusów i odjeżdżamy do hoteli. Rozmieszczono nas w przeszło 100 hotelach. Mkniemy przez rozkopane ulice i widzimy daleko posunięte przygotowania nad upiększeniem i dekoracją miasta na powitanie „Pana Adolfa", jak nas informuje przewodnik. Dekoracje te pochłoną miliony lirów i przewyższą wszystko, co dotąd jakiekolwiek państwo na ten cel przeznaczyło. Zadziwia nas **olbrzymi ruch samochodowy w Rzymie** (70.000 samochodów na 1.200.000 mieszkańców)! Jazda odbywa się bez hałaśliwych trąbek, świetlne sygnały i znaczna ilość policjantów czuwa nad sprawnością ruchu. Samochody i autobusy jadą bardzo szybko. Publiczność jest do tego przyzwyczajona i dlatego wypadki są rzadkie.

W pierwsze święto Wielkanocy napływ pielgrzymów do bazyliki św. Piotra jest ogromny. Tłum szturmem przebiega plac, obalając bariery. Na schodach tłok niemożliwy. Przez zakrystię próbuję się dostać do bazyliki, ale i tu ścisk i wrzask nie do opisania. Szklane drzwi tracą wszystkie szyby. Dopiero na trybunie przygotowanej uprzytomniamy sobie, że jesteśmy reprezentacją narodu polskiego. Bazylika zapełnia się **stutysięcznym tłumem wiernych wszystkich narodowości.** O 9-tej rano zapala się setki kandelabrów i żyrandoli, o sile przeszło stu tysięcy świec! Po 15 minutach słychać od wejścia głównego oklaski. Uroczystość rozpoczęła się pochodem zakonników. Gdy sztandar św. Andrzeja Boboli nadchodzi śpiewamy „Boże, coś Polskę". **Imponująco brzmi w murach.** Mimo, że Włosi liczebnie nas przewyższają, nie śpiewają. My po chwili intonujemy jeszcze „Wesoły nam Dzień dziś nastał", po czym **chór 10.000 dziewcząt w białych szatach z welonami** odśpiewuje psalmy po łacinie.

Fanfary obwieszczają przybycie Ojca św. do bazyliki. Poprzedzają go kardynałowie i biskupi w mitrach. Nieopisane okrzyki i oklaski towarzyszą pochodowi. Niesiony wysoko nad tłumem w krześle Pius XI błogosławi w prawo i lewo. Chór sykstyński śpiewa. Widok tego majestatycznego pochodu jest wzruszający. Wszystkie narodowości, każda w swoim języku, wołają „Niech żyje Papież!" Widać pod baldachimem piękną, ascetyczną twarz znaną z fotografii. Czuć tą potęgę Kościoła, którego moce piekielne nie zwyciężą. Z „sedia" (krzesła) przenoszą papieża na tron, po czym po trzykrotnej prośbie ks. kardynała-prokuratora **Ojciec św. wyraża swą zgodę na ogłoszenie nowych świętych.** Odśpiewano litanię do Wszystkich Świętych: „Veni Creator". Papieżowi wkładają tiarę, po czym rozlega się cichy głos jego, wymieniający św. Andrzeja Bobolę, św. Jana Leonardi i św. Salvatora da Horta. Rozlega się dziękczynne „Te Deum". Rozpoczyna się solenna msza św., którą w zastępstwie papieża celebruje **najstarszy (90-letni) ks. kardynał Pignatelli.**

Podczas ofiarowania niosą kardynałowie papieżowi dary: 2 świece, 2 chleby, 2 baryłki wina i 3 gołąbki, dla uczczenia każdego z nowych świętych osobno. Przywilejem **książąt Orsinich** jest podać podczas ofiarowania 3 hostie, z których jedną celebrans do konsekracji zatrzymuje na ołtarzu, a 2 zostają zaraz przez książąt spożyte. Ten ceremoniał datuje od czasu, kiedy **zachodziła obawa otrucia jednego z papieży!** Wtedy książęta Orsini podjęli się spożyć hostie na znak, iż nie są zatrute! Po tym ceremoniale Msza św. odprawia się dalej.

Procesja wynosi Ojca św. z bazyliki wśród nowych okrzyków i oklasków.

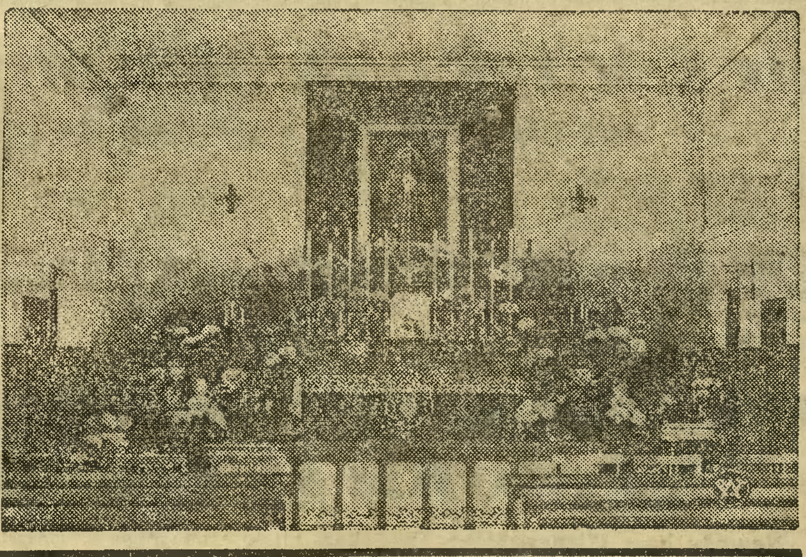
Jest już godzina pierwsza. Świątynia pustoszeje, ale na placu przed katedrą zbiera się 200-tysięczny tłum, oczekujący na ukazanie się Ojca św. na balkonie. Stąd błogosławi On całemu światu — „Urbi et orbi".

Niezapomniane wrażenie na całe życie zabierają pielgrzymi do swych krajów

Powracamy na plac św. Piotra wieczorem, by zobaczyć iluminację. Tysiąc robotników zapala równocześnie pochodnie i krużę z okowitą. Z dala widać kopułę oświetloną, niby koronę królewską olbrzymich rozmiarów, mieniącą się przepięknie. Efektu tego nie dałoby światło elektryczne. Akrobaci wdrapują się na szczyt wieży i tam też zakładają ognie. Olśniewający widok...

F. D.

Tam, gdzie spoczną relikwie św. Andrzeja Boboli.



Ołtarz w kaplicy ks. ks. Jezuitów przy ul Rakowieckiej w Warszawie, gdzie zostaną umieszczone czasowo relikwie św. Andrzeja Boboli, kanonizowanego ostatnio męczennika polskiego.

Podróż do kresu nocy.

Pocóż mi dałeś tyle lat istnienia
Ty, który losy ludzkie trzymasz w ręku,
Gdy całe życie wokół mnie się zmienia
I obcy czuję się i pełen lęku?
Dla kogo bije serce w mojej piersi
I z kim podzielić mam życia urodę,
Gdy zcześli moi druhowie najszczersi,
Jako kamienie rzucone na wodę.
Próżno na stole mym kielichy kładę
I wywołuję ich twarze z ciemności —
Żaden nie przyjdzie więcej na biesiadę,
Bo ktoś ważniejszy daleko ich gości.
A ludzie obcy, w swych masek ukryciu,
Przechodzą mimo, jak przechodnie drogą
I nie ma więcej pięknych spotkań w życiu,
I dusze zejść się ze sobą nie mogą.
Prześnił się piękny sen o przyjaciołach
Zmartwiało serce moje od niemocy —
Wiedząc, że w drodze nikt mię nie zawoła,
Idę samotnie do kresu swej nocy.

Henryk Zbierzchowski.

DZIADA POLIKARPA śpiewanie

Marzec był piekny; wiosnę prorokował. Przetom już kożuch do lombardu schował — a tu szak trzebno do świętego Ducha jeszcze kożucha. Pirszy apryla zwodził w insze lata — tera zaś całki kwiecień figle płata. Nie jezdeś łatoś gazdom ku pociesze, święty Wojciesze! Może po świętym Wociechu z tą rzeczą coś się polepszy? Bo gdy żaby skrzeczą dopiro, jak już ten Święty odjedzie — to ciepło bedzie.

Tak se ta wróżą wsioscy gospodarze, a redachtory sadzą w kalendarze te przepowiednie, i człek sie ich trzyma więcyj niż Pima. Szelako ten śnig i hutne przymrozki sprawiły gospodarzom tęgie troski o owoc w sadach i o oziminy. Kwaśne ich miny!

Natura nawet do tego pomaga, żeby u ludzi szerzyła sie blaga, choć mistrze w kłamstwie, we fałszu, obłudzie — to właśnie ludzie. Wygra w loterie osoba szczęśliwa — to najżyczliwszych zła zazdrość porywa; ale choć w duszy oną zazdrość czują, wżdy gratulują.

Ja ta w wygrane szczęśliwców nie wierze. Chwalą sie ludzie szczęściem, lecz nieszczerze — po to, by bliźnim wątroba zropiała, żółć sie rozlała...

Może nieludzka taka poletyka, ale u ludzi sie ją napotyka, że jak sąsiadom przykre, gorzkie życie — cieszą sie skrycie.

Chciałbym mieć tyla złociszów w kieszeni, ile tych, co serdecznie ucieszeni, iż Skwarczyńskiemu ozonowi troski sprawił Rutkoski.

Ja, co naprawde mam serce gołębie, nie dam tyż spocząć jęzorowi w gębie, ino rad zadrwie, jak sie „grubsze ryby" dostaną w dyby...

Czy to Blumowi powinie sie noga, czy padnie Eden, czy utrącon Eden — rad człek, że „wielgość", spadająo ze stołka, fiknie koziołka. Może to grzesznie, nieszlachetnie, brzydko śmiać sie, jak wielgi człowiek trzęsie łydką; ale na moje usprawiedliwienie to Wam wymienie:

Ten, co był w górze, a fiknął koziołka, zawdy na góre wyskrobie sie z dołka. Chyba że cosik popełnił wielkiego starościńskiego... Bo wojewode przeniesą w urzędzie, ale na inszym województwie, siędzie; a wysiudają — to posadke dadzą, i zaś jest z władzą.

Wybaczcie, że to porównanie czynie: Gdyby stracili Włochy Habisynie — to i tak wielgim byłby Mussolini bez Habisynii. Jak Napuleon, zwycięzca z pod Jeny, tak Napuleon ze świętyj Heleny jednako wielgi, choć ten wrogów wali, tego wygnali. Edward, choć ino Windsor mu należy, sławniejszy niźli panujący Jerzy. A Selazyje i bez Habisynii wielgi w opinii. Otto Habsburski jest bidnym banitą: korony go i nadziei wyzbyto. Ale akurat gdy bidny i mały, pełen jest chwały.

Ja, jak mi rymów Teska nie umieści, ciesze sie (gorzko!!!) z nazbyt ciętyj treści. Bo sie obraził na mój ostry jęzor jaże sam cenzor. —

Ewy, wiośniany uśmiech na rumianych, pełnych wdzięku licach i że czasem jakiś daleki przebłysk smutku kradł blask słoneczny z jej młodzieńczych oczu. Nic poza tym. Pamięta... ujrzał ją po raz pierwszy na tle ruin starego, podmiejskiego zamczyska...

— Pani pozwoli, Czerpak jestem — zaczął do niej mówić niezgrabnie.

Patrzyła spłoszona.

— Proszę się nie lękać — łagodził sytuację. — Jestem sobie zwyczajny pacykarz. Ubogi w grosz, bogatszy w talent. Z wolnym czasem jestem na per ty, czyli, że mam go zawsze wokół siebie, a poza tym posiadam wszystkie cechy normalnego człowieka.

Po tym nie pamięta zgoła, jak do tego doszło, że ona — Ewa zaczęła mu pozować. Na tle tych ruin stworzył swoją „Astarte". Dziwne, że nigdy nie pomyślał o tym, ażeby zaprosić ją do swojej pracowni. Jeden maleńki przebłysk smutku w jej oczach wypierał całe jego swawolne zapędy. Dziewczyna nosiła w sobie ukryte znamię nie najlepszego losu, a jednak na milę odgadł, że była uczciwa. Uczciwa i czysta.

Z godziny na godzinę rzeźbiła Ewa w jego sercu coraz większy stygmat niepokojących uczuć. Poznał z całą świadomością któregoś dnia, że to nie błaha miłostka, a prawdziwe, gorące uczucie...

Po tym.. tak po tym, on w ogóle już nic nie pamięta. Wie tylko, że... uciekła. Jak biała, wiosenna chmurka rozpełzła się na nieboskłonie jego życia i znikła. Może odgadła... Starał się ją odszukać, ale bezskutecznie. Nie znał bowiem nawet jej prawdziwego nazwiska.

Adam Czerpak podchodzi znowu do okna, widzi, że jest ósma za piętnaście i zamgloną, oziębłą szybą chłodzi gorące czoło. Patrzy na migocące światła ulicznych neonów i myśli... Dziś wróciła do mnie, przywodząc mi wyzwolenie... wróciła jako „Astarte". Porwał ją blichtr życia... kariera, bogaty sprzedajny mariaż, więc... płaci mi cząstką swoich bogactw i daje nagrodę, pierwszą nagrodę... pocieszenia

Gniecie kurczowo w kościstych palcach zaszczytne pismo i nie słyszy ponownego stukania do drzwi... Po dłuższej chwili dopiero odzyskuje słuch.

— Wejść!

Słyszy zgrzyt klamki... jękliwy pisk otwieranych drzwi i głos... głos, który nagle zapiera mu dech i z serca czyni trzepoczący wiecheć. — Nie... to złudzenie!

— Proszę pana, przysyła mnie z dołu gospodarz... Jestem nauczycielką jego córeczki...

— Jutro mu wepchnę w gardło całe zaległe komorne! — Czego tam jeszcze?

— Kiedy to nie o komorne chodzi. Przyniosłam dwa mendle jaj. Gospodarz prosi, żeby pan zrobił z nich na święta ładne pisanki... Policzy w komorne.

Czerpak całym wysiłkiem woli czepia się okiennej podstawy, żeby nie upaść. Wściekła, zwierzęca złość poczyna nim władać z taką siłą, że ustaje raptownie ból głowy... Co czynić? — Nic! — Wyrzucić... tylko wyrzucić to wszystko po prostu na zbity łeb.

Już jest gotowy. Odwraca głowę, robi krok i... cofa się. Płonącym, rozgorączkowanym wzrokiem obejmuje kontury stojącej w mroku dziewczyny i słabnie...

— Ewo!

Głos wydziera mu się z krtani w ochrypłym, głuchym brzmieniu i podcina do reszty całą jego słabość. Ale to nie koniec. Czerpak czuje wyraźnie, że czyjeś ręce, przedziwnie miękkie i kojące, ujmują go wpół i prowadzą do łóżka.

— Niech się pan uspokoi!

Milknie posłusznie i czeka. Znowu migoce mu w oczach światło... To płomyk zapałki. Przymyka oczy bo wie, że przy świetle lampy pryśnie złudzenie i potęga wiary w prawdziwe szczęście.

Ale prawdziwe szczęście dociera do niego w całej swojej krasie. Bo oto czuje na swoich ustach czyjeś wargi i słyszy upewniające przyrzeczenie:

— Pozostanę z tobą na zawsze Adamie!

— Ewo!

— — — — — — — — —

Trwają dłuższy czas w nieruchomym, a mimo to wymownym milczeniu, po czym Ewa odrywa się odeń i mówi:

— Muszę ci przyrządzić z niedoszłych pisanek naszego gospodarza — porcję jajecznicy.

Na wargach Czerpaka drga błogi uśmiech... Już mu nic nie brakuje do szczęścia.

Henryk Turnowiecki.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

HENRYK KUMINEK.

O polską sztukę w polskim teatrze.

Teatr w Polsce wszedł jakby w okres odrodzenia. Odrodzenie to widzimy przede wszystkim w fakcie zwiększenia się frekwencji publiczności. Po tragicznym okresie pustych widowni, gdy teatrowi w ogóle wróżono już nieodwołalną klęskę i śmierć niesławną z ręki robiącej coraz większe postępy sztuki filmowej — **nastąpił zdecydowany zwrot na lepsze.** Ostatni sezon przyniósł niemal wszędzie wzrost zainteresowań teatralnych. Publiczność zaczęła na nowo chodzić do teatru, napełniły się widownie, w wielu teatrach — stołecznych i prowincjonalnych — sztuki nie schodzą całymi miesiącami z afisza. Wszędzie, gdzie jest teatr na przyzwoitym poziomie, gdzie jest solidna i uczciwa praca artystyczna — jest znowu publiczność teatralna. Tak pomyślnie brzmi aktualny biuletyn z frontu teatralnego, a ujemne wyjątki tylko potwierdzają regułę, wskazującą na błędy organizacyjne i konieczność naprawy.

Teatr zwyciężył kryzys. Zdobył sobie nową publiczność, zorganizował sobie widownię, podszedł do mas i na poparciu mas budować może swoją przyszłość. Byłoby jednak błędem nie do wybaczenia, gdybyśmy, na tym stwierdzeniu poprzestawszy, łatwymi laurami uwieńczyli głowy i zatopili się w rentierskiej beztrosce. Bo, niestety, stwierdzić trzeba, że odrodzenie teatru nie pociąga za sobą odrodzenia sztuki dramatycznej. **Dramatopisarstwo polskie jest dzisiaj bodaj najsłabszą pozycją w ogólnym bilansie literackim.**

Dlaczego?

Pewnie, że talenty na miarę Fredry, Wyspiańskiego, Zapolskiej czy Rostworowskiego nie rodzą się co dzień, ale to zwalenie winy na brak talentów nie wyczerpuje sprawy. Faktem jest niewątpliwym, że nawet duże talenty wymagają dla swego rozwoju sprzyjającej atmosfery, odpowiednich warunków. Sztuka dramatopisarska musi mieć oparcie w teatrze. Pisarz może rozwijać swój talent i swoją wiedzę o teatrze tylko przez konfrontowanie swojej twórczości z rzeczywistością teatralną, przez oglądanie swoich dzieł przyobleczonych w szatę sceniczną. Krótko mówiąc, aby dramatopisarstwo mogło się rozwijać, **w polskim teatrze muszą być grane polskie sztuki!**

Jakże spełnienie tego warunku wygląda w rzeczywistości?

Marnie, czasami więcej — niż marnie.

Znany komediopisarz Stefan Kiedrzyński, sam w tej sprawie zainteresowany, potrudził się i na łamach „Kuriera Warszawskiego" w walce o miejsce na scenie dla polskiego autora przeprowadza **ciekawą statystykę sztuk wystawionych w dziesięciu najpoważniejszych teatrach polskich, w stolicy i na prowincji.** Oto ta statystyka:

Na siedemdziesiąt osiem sztuk polskich, wystawionych w roku 1937 w dziesięciu teatrach, wobec 215 cudzoziemskich, jest tylko 43 sztuki autorów żyjących, a z tych w pięciu teatrach T.K.K.T. tylko 10 premier polskich, tj. dwie premiery na rok przeciętnie w poszczególnym teatrze. W każdym jednak razie mógł polski autor chociaż spoza grobu — częściej już przemawiać do polskiej publiczności niż w roku ubiegłym. Szkoda, że właśnie Teatr Narodowy, który miał w swoim repertuarze w tym okresie w ogóle 18 sztuk, wystawił **tylko jedną premierę polskiego autora** — („Powrót Przełęckiego"). Jednakże w ogólności w repertuarze wszystkich pięciu teatrów T.K.K.T.: Narodowym, Polskim, Nowym, Małym i Letnim, **na 52 sztuki było 13 sztuk polskich autorów żyjących i 12 autorów zmarłych, razem 25.** — Kraków na 35 sztuk, grał polskich 15, żyjących autorów 8, zmarłych 7. Łódź we wszystkich swoich teatrach — 24 sztuki, 10 cudzoziemskich, 14 polskich, w tym 7 sztuk autorów żyjących i 7 nieżyjących. A więc 60% — rzecz niebywała, — zwłaszcza w Łodzi i godna uznania.

Natomiast Poznań, który zazwyczaj kroczył w tej statystyce na pierwszym miejscu, wygląda tym razem po marudersku. Na 32 sztuki 24 cudzoziemskie, a tylko 8 polskich, w tym 6 autorów żyjących. Wilno podobnie. Cudzoziemskich 28, polskich żyjących autorów 5, nieżyjących 4, razem 9.

We Lwowie, w tym uroczym mieście, słynącym patriotyzmem, grano przez rok 1937 ogółem 40 sztuk. Cudzoziemskich 33, polskich 7, w tym autorów zmarłych 3, żyjących 4 i co warte zanotowania, — wszystkie polskie sztuki grane były dopiero od września, po objęciu dyrekcji teatru lwowskiego przez dyr. Warneckiego, który **stacza homeryczne boje z tamtejszą publicznością i krytyką o prawo polskiej twórczości do polskiego teatru.** Do września, przez 8 miesięcy poprzedniej dyrekcji (a poprzednim dyrektorem był nie kto inny jak obecny dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie, p. William Horzyca!) nie grana była ani jedna polska sztuka.

Kiedrzyński jest zdania, że teatr istnieje tak samo „dla polskiego autora, jak aktora i publiczności. A służyć musi polskiej kulturze narodowej".

Obraz namalowany przez p. Stefana Kiedrzyńskiego jest czarny, może nawet za czarny, zapewne dlatego, że popularny pisarz wziął pod uwagę **tylko teatry najbogatsze, tj. te, które mogą płacić największe tantiemy autorskie** i czynić w ten sposób pracę pisarską opłacalną.

Jeśli machniemy ręką na Warszawę, w której teatry pod rządami T.K.K.T. dawno przestały się liczyć w ogólnym obrachunku kulturalnym Polski, jeśli pominiemy Lwów, gdzie dyrekcja teatrów musi walczyć z wrogą dla polskości mafią żydowską, jeśli wyłączymy chwilowo teatr poznański, przeżywający w ogóle ostry kryzys organizacyjny — zobaczymy, że **gdzieindziej sytuacja jest pomyślniejsza, zwłaszcza zaś w dwóch dziś reprezentacyjnych pod względem poziomu, a tylko z nazwy „prowincjonalnych" teatrach — w Bydgoszczy i Katowicach.**

Jeszcze raz się okazuje, że prawdziwe odrodzenie polskiej kultury idzie właśnie z „prowincji". I jeśli zasobne teatry stołeczne pójdą śladem Katowic czy Bydgoszczy — polska sztuka dramatyczna wybrnie ostatecznie z kryzysu. **I teatr naprawdę będzie służył polskiej kulturze narodowej!**

Sukces wystawy sztuki polskiej w Budapeszcie.

Wystawa malarstwa polskiego w Budapeszcie dzięki wysokiej jakości artystycznej eksponatów, ich różnorodności, pełnemu smaku rozmieszczeniu, oceniana jest **jako najbardziej udana tego rodzaju impreza w ciągu ostatnich 5 lat.** Szczególnie przyczynia się do tego wystawienie **„Batorego pod Pskowem" Matejki,** który z uwagi na polsko-węgierski temat i swe walory artystyczne jest atrakcyjnym punktem wystawy.

Prasa przyjęła wystawę nader pochlebnie. Wszystkie pisma zamieściły obszerne krytyki, a w wielu z nich ukazały się fotografie poszczególnych eksponatów. Krytycy szczególnie podkreślali **wysoki poziom wystawy i jej swoisty narodowy charakter,** który wyróżnia ją wśród innych narodowych imprez tego typu. Poza „Batorym" Matejki główne zainteresowanie prasy obudziły rzeźby w drzewie Dunikowskiego oraz grafika tak artystyczna, jak i użytkowa.

Ile książek powinien posiadać inteligentny Amerykanin?

Związek księgarzy amerykańskich ogłosił na podstawie ankiety statystykę książek, jakie posiadać winien w domu każdy Amerykanin, chcący uchodzić za inteligenta.

Otóż biblioteka domowa winna składać się przynajmniej z 500 tomów. Wśród nich winno być 190 powieści i nowel, 70 dzieł biograficznych, 50 historycznych, 25 opisów podróży, 40 zbiorów poezji, 10 utworów dramatycznych, 10 studiów filozoficznych i 105 z różnych dziedzin.

Tylko taki Amerykanin, który posiada podobnie skonstruowaną bibliotekę w domu, może — zdaniem Związku Księgarzy Amerykańskich — nazwać się inteligentem.

Możnaby dodać jedno jeszcze zastrzeżenie, a mianowicie, by wszystkie te książki były przynajmniej... rozcięte.

Kronika literacka.

Nagrody kasy Mianowskiego. Sąd konkursowy nagrody z funduszu im. Leona Gallego przyznał dwie nagrody po zł 150 każda: Józefowi Kuroczyckiemu za pracę pt. „Teatry warszawskie od 1860—1865 r." oraz Zdzisławowi Skwarczyńskiemu za pracę pt. „Próchno" Wacława Berenta na tle współczesnego mu powieściopisarstwa.

Tygodnik „Prosto z mostu" wyznaczył nagrodę literacką z funduszów złożonych przez czytelników tego pisma. Przyznanie tej nagrody — za całokształt twórczości i za najlepszą książkę, wydaną w roku 1937, nastąpi dnia 24 kwietnia br. i będzie ciekawym przeciwstawieniem dla nagrody „Wiadomości Literackich". Najwięcej szans wydaje się mieć: Zygmunt Wasilewski, K. I. Gałczyński i... Adam Doboszyński.

Na froncie poetyckim w Polsce zanotować można duże ożywienie. Poezja dochodzi coraz częściej do czytelników i to zarówno na łamach czasopism, jak w osobnych tomikach, których w ostatnich czasach wychodzi sporo. Wydawnictwa poetyckie wznowił T. F. Hoesick (w Bydgoszczy u Gieryna), który nie tylko, że wypuszcza coraz to nowy Arkusz Poetycki, ale i młodym poetom otwiera dostęp do czytelników. Spośród wydanych ostatnio tomików wyróżnia się „Wieczność świecąca" Bogdana Grzymały-Kamodzińskiego — zawierająca prawdziwe wzruszenia poetyckie w całkiem dojrzałej formie. Tadeusz Holländer w tomie „Pomniki i ludzie" jest epigonem Skamandra — klasyczna forma idzie u niego w parze z niespotykaną u skamandrytów programowością i wprost — propagandowością. Wydane jako tom XII biblioteki zasłużonej „Kameny" — „Pieśni buntownicze" Mieczysława Lubczyńskiego są ciekawym dokumentem aktualnych dążeń młodej poezji polskiej. Nieporozumieniem i to nieporozumieniem spóźnionym są wiersze Mieczysława Bukiego w tomiku „Kraj między latami". Buki jest pretensjonalnym naśladowcą Młodożeńca z jego okresu futurystycznego.

„Listy pogańskie" Wacława Grubińskiego, wydane przez F. Hoesicka (w Bydgoszczy u Gieryna) są klasycznym przekrojem właściwości twórczych tego kulturalnego a nieco niedocenianego pisarza. W plastycznie i mocno odtworzonych urywkach z listów pewnego Rzymianina, przebywającego na skutek niełaski Cezara na wygnaniu w Jerozolimie, do jego przyjaciela, Certusa w Rzymie, Grubiński z wielką subtelnością i znajomością kultury antycznej ukazuje ówczesną Jerozolimę, jej wierzenia, intrygi i obyczaje, oglądane oczyma typowego Rzymianina.

Tragiczne życie emigrantów rosyjskich na południu Francji jest osnową ciekawej powieści nieznanej dotąd autorki polskiej Emilii Zienkowiczowej pt. „Tancerze" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna). W realistycznie oddane tło wpleciona jest historia młodej Polki, związanej z jednym z takich wykolejeńców, który po rozmaitych zawodach zostaje „gigolem".

„Dzieje pewnej nocy" E. E. Schwabacha to książka, zalecająca się zarówno interesująco przeprowadzoną intrygą, jak i oryginalnym oświetleniem splotów zwykłej egzystencji ludzkiej, miotającej się między prawdą a kłamstwem. Dobre tłumaczenie polskie podkreśla urok tej powieści (Wyd. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna).

„Strachy" Ukniewskiej na ekranie. Spółdzielnia Autorów Filmowych przystępuje do produkcji filmów pełnometrażowych. Na pierwszy ogień pójdzie sensacyjna powieść z życia girls — „Strachy" Marii Ukniewskiej. W Warszawie mówią, że pod pseudonimem Ukniewskiej ukrywa się znana i w Bydgoszczy artystka teatralna, rewiowa i filmowa Barbara Gilewska.

Kronika muzyczna.

Muzyka jako konieczność wychowawcza. W sali Państw. Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu odbył się drugi z cyklu zapowiedzianych wieczorów dyskusyjno-muzycznych. Pełen aktualnych spostrzeżeń i trafnych wniosków był referat prof. Łucjana Kamieńskiego, poświęcony zagadnieniom muzyki jako konieczności wychowawczej. Punkt ciężkości zagadnienia znajduje się w słusznym postulacie objęcia całego państwa siecią dobrze wyposażonych uczelni państwowych, których dziś mamy tylko dwie: W Warszawie i Poznaniu. Niesłychane szkody wyrządził — według prelegenta — fakt skasowania śpiewu w szkołach średnich. Obecnie odrabia się ten kardynalny błąd, ale 8 lat straconych, to prawie jedno pokolenie stracone dla muzyki.

Jubileuszowy koncert Hoffmana w Filadelfii. Po swym nowojorskim 50-letnim jubileuszu, Józef Hoffman, dyrektor Courtis Institute of Music w Filadelfii, najwyżej w Ameryce postawionego konserwatorium muzycznego, obchodził i w Filadelfii koncertem 50-rocznicę swego pierwszego występu na estradzie.

Chóry polskie jadą do Estonii. W związku z 20 rocznicą niepodległości Estonii odbędzie się w Tallinie w dniach 23—25 czerwca wielki festival muzyczno-śpiewaczy. Liczba zgłoszonych dotąd uczestników wynosi 19.240 śpiewaków i instrumentalistów, zgrupowanych w 636 chórach i orkiestrach (w tym 472 chórów mieszanych, 52 męskich, 27 żeńskich i 85 orkiestr). Oprócz uroczystości śpiewaczych odbędzie się szereg innych imprez muzycznych, jak przedstawienia operowe, koncerty symfoniczne itd. Na festival oprócz chórów estońskich zgłosiło się szereg zespołów z Finlandii, Szwecji, Norwegii, Danii, Litwy, Węgier i innych krajów. Chóry polskie, pragnące wziąć udział w festivalu, winny nadsyłać zgłoszenia pod adresem Eesti Lauljate Liit Tallin, Lai 7.

Francja organizuje festivale z Brunonem Walterem i Toscaninim. Francuski minister oświaty podał do wiadomości publicznej, iż rząd francuski zwrócił się do dwu sławnych światowych dyrygentów: Brunona Waltera i Toscaniniego z prośbą, by wzięli udział w wielkich festivalach, jakie mają być w lecie br. zorganizowane w miastach francuskich. Bruno Walter, będący obecnie, jak wiadomo, „na indeksie" w Trzeciej Rzeszy, odpisał odwrotnie rządowi francuskiemu, przyrzekając chętnie swój współudział w festivalach francuskich. Od Toscaniniego odpowiedź na razie jeszcze nie nadeszła.

Międzynarodowe konkursy muzyczne w Wiedniu. Tegoroczne międzynarodowe konkursy muzyczne w Wiedniu odbędą się w czasie od 27 maja do 11 czerwca i obejmą śpiew, grę na fortepianie i na instrumentach z drzewa. Termin zgłoszeń upływa 15 maja. W skład międzynarodowego jury wchodzi z Polski pianista prof. Turczyński. Austriacki minister oświaty zakomunikował, że i w następnych latach odbywać się będą podobne zawody muzyczne i w r. 1939 obejmą śpiew, grę na skrzypcach, wiolonczeli i muzykę zespołową, w r. 1940 — śpiew, grę na fortepianie, organach i instrumentach dętych metalowych.

Kronika teatralna.

„Niespodzianka" Rostworowskiego na scenie chorwackiej. W Zagrzebiu w teatrze narodowym odbyła się premiera sztuki K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka". Tłumaczenia dzieła na język chorwacki dokonał prof. J. Benesic, który przybył z Warszawy na przedstawienie, reżyserował zaś i odtworzył główną rolę „ojca" dyrektor teatru D. Dujsin. Sztuka i jej wykonanie spotkały się z dużym uznaniem publiczności. Dzienniki zaznaczają, iż jest to jeden z najlepszych nowszych utworów literatury słowiańskiej, wystawionych w ostatnich czasach przez teatr zagrzebski.

Kryzys w teatrze kaliskim. Dyr. Iwo Gall zgłosił zarządowi ZASP rezygnację z dalszego prowadzenia Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu. Dyrekcję Teatru objął po nim Marian Lenk. Teatr kaliski znalazł się ostatnio w poważnych trudnościach finansowych.

Stanisław Drabik, znakomity śpiewak opery poznańskiej wyjeżdża w najbliższych dniach na tournée artystyczne do Jugosławii. Artysta rozpocznie swe występy od opery w Białogrodzie, gdzie wystąpi w operze Halevyego „Żydówka", po czym wystąpi również w operze w Zagrzebiu. Prawdopodobnie z operą białogrodzką artysta nasz wyjedzie na objazd większych miast jugosłowiańskich.

Liceum ogólnokształcące.

Zajmujące wszystkich, myślących poważnie o młodzieży, zagadnienie liceum ogólnokształcącego nowego typu omawia kompetentnie dr Bohdan Suchodolski w broszurze pt. „Liceum Ogólnokształcące" (Wyd. Książnica-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna). Zadanie, które sobie autor postawił, polega na zanalizowaniu programów licealnych, scharakteryzowaniu ich podstaw naukowych i ideowych, uzasadnieniu powziętych przez Ministerstwo W. R. i O. P. decyzji i ukazaniu odsłaniających się dalszych horyzontów realizacji ostatniego szczebla szkoły średniej. Prócz nauczycielstwa również i rodzice wyniosą z lektury tej książki korzyść, ponieważ znajdą w niej informacje dotyczące warunków pracy w tej nowej szkole oraz wymagań, które stawiać ona powinna swym uczniom.

Gdy kanclerz Hitler przebywa incognito w Lourdes...



J. B. Espert.

Departament Wysokich Pirenejów ma swoją sensację. Człowiekiem, który ściąga na siebie powszechną uwagę, nieraz dla niego wysoce nieprzyjemną — jest obywatel Lourdes, p. **Jan Baptysta Espert,** z zawodu malarz. Otóż p. Espert jest w nadzwyczajny wprost sposób podobny do kanclerza Trzeciej Rzeszy. Podobieństwo nie ogranicza się wyłącznie do rysów twarzy, postawy, gestu. P. Espert jest z zawodu malarzem-dekoratorem, podobnie jak nim był Adolf Hitler zanim osiągnął szczyty swych marzeń. W dalszym ciągu jest tak samo jak kanclerz jaroszem. Nie znosi mięsa, odżywia się jarzynami, pije tylko świeżą, źródlaną wodę. Co więcej. Posiada ten sam ton głosu, co kanclerz;

jest to głos dźwięczny, chwilami jednak z lekka matowy, gdyż p. Espert przechodził — podobnie jak Hitler — silną anginę.

To niesłychane podobieństwo staje się przyczyną ustawicznych, najrozmaitszych nieporozumień I tak, przed kilkoma dniami na głównej ulicy Lourdes podszedł do policjanta, pełniącego służbę, jeden z wybitnych urzędników niemieckich, spędzający swój urlop w Pirenejach.

— Czy pan wie — zapytał wzburzony — kto jest ten przechodzień?

— Naturalnie. To p. Espert.

— Ależ nie! Pan się myli! To kanclerz! Adolf Hitler!

Obywatel Rzeszy skojarzył widać wypadki hiszpańskie z możliwością pobytu incognito Führera nad granicą, a niesłychane podobieństwo dopełniło reszty.

W Pau odbywały się niedawno wyścigi automobilowe, w których brała udział wyborowa ekipa niemiecka **Benz-Mercedes.** Po zawodach wracał ze stadionu olbrzymi sznur aut. W pewnym miejscu zrobił się zator. P. Espert wysiadł ze swegu wozu i chciał, korzystając z krótkiego postoju, przypatrzeć się autokarowi. którym jechali zawodnicy niemieccy. Nagle zabrzmiał gwizdek komendanta drużyny. Niemcy wyskoczyli z wozu stanęli na baczność. Momentalnie wyciągnęły się ręce, a z gardła zawodników berlińskich wyrwał się okrzyk:

— Heil Hitler!

Ale najciekawszą przygodę miał p. Espert zeszłego roku w Paryżu, gdy zwiedzał pawilon niemiecki. Samo zjawienie się jego u wejścia do pałacu wywołało największą konsternację wśród pilnujących porządku woźnych. Podniosły się w górę ręce, urzędnicy stali wyprostowani, tłum wycieczkowiczów niemieckich rozstępował się z szacunkiem. Zaalarmowano dyrektora pawilonu. Ten ostatni jednak okazał zimną krew: połączył się „dringend" za potrójną opłatą z Berlinem. Rozmowa miała przebieg pełny emocyj.

— Tu Pałac Niemiec, Paryż. Czy Pałac Kanclerski?

— Tak jest. O co chodzi?

— Sprawa niezwykle ważna. Do Paryża przyjechał Führer. Czy Jego Ekscelencja wydał jakieś polecenia, by zachować incognito — czy też mogę mieć zaszczyt powitania Wodza osobiście?

— Ależ to pomyłka! Kanclerz jest w Berlinie. Nie opuszczał stolicy...

Nieporozumienie wyjaśniło się — ale p. Espert, wokoło którego poczęły się już zbierać tłumy publiczności — musiał zrezygnować ze zwiedzenia bardzo pięknego pawilonu... To fenomenalne podobieństwo popsuło mu cały pobyt w stolicy...

— — — — — — — — — — — — — — —

Podobne wypadki istnienia sobowtórów wybitnych osobistości zdarzały się często w historii. I tak np. istniał sobowtór cesarza Aleksandra I. Człowiek ten był tak podobny do władcy Rosji, że wykonywał niejednokrotnie funkcję cesarza, zwłaszcza kiedy chodziło o oficjalne przejazdy wśród „rozentuzjazmowanego tłumu". Obawiano się bowiem zamachów. Sobowtór cesarza pobierał pensje dworską, towarzyszył wszędzie Aleksandrowi I i od czasu do czasu wyręczał cesarza, odbierając hołdy, parady itd.

Pan Jan Baptysta Espert nie pretenduje do takiej roli. Nie chce on opuszczać swego malowniczego miasta na granicy hiszpańskiej Mimo to jednak narażony jest na rozmaite nieporozumienia, jakkolwiek trudno przypuścić, żeby kanclerz Hitler znalazł się nagle w świętym, cudownym mieście, w Lourdes...

K.

Podwójne życie Chaim a Hersza Lubowieckiego

Przy zbiegu ulic Żelaznej i Leszna w Warszawie od dłuższego czasu wystawał siwy starzec, który grając na skrzypkach, rozdygotanym głosem prosił przechodniów o jałmużnę. Litościwi przechodnie suto obdarowywali biedaka, który potrafił, gdy tego zaszła potrzeba, bardzo natarczywie dopominać się o datek.

Wreszcie policja zainteresowała się natrętnym skrzypkiem i zatrzymała go, celem odesłania do przytułku. „Biedakiem" okazał się 63-letni Chaim Hersz Lubowicki, przy którym znaleziono 320 zł w drobnych monetach, książeczkę oszczędnościową na 4.300 zł, znaczną ilość papierów wartościowych i weksle na 2.100 zł.

Jak ustalono, Lubowicki jest właścicielem dobrze prosperującej kawiarni w Falenicy, którą prowadzi jego żona. Syn Lubowickiego, 16-letni Jakub, uczęszcza do jednego z gimnazjów warszawskich.

200.000 Chińczyków żyje z dostaw dla nieboszczyków

Wojna zatacza czerwone kręgi w Chinach północnych i środkowych, ale w Chekiang kwitnie i rozwija się nadal osobliwy przemysł, z którego żyje i utrzymuje się 200.000 ludzi. Przemysł ten polega na fabrykowaniu i dostarczaniu zmarłym wszystkiego, co może im być potrzebne w życiu codziennym.

Wszystkie wyroby tego przeznaczenia są.... z papieru. Wszystkie one służą jako ofiary dla zmarłych.

Jak to się odbywa? Oto wdowa po zamożnym kupcu zamawia w „fabryce" dom z papieru, zaopatrzony wewnątrz we wszystko, co powinno się znajdować w domu bogatego Chińczyka. Przed domem stoi pięknie wylakierowane auto... z papieru. Na stoliku nocnym obok łóżka znajduje się... telefon.

Ów dom, ze wszystkim co doń należy, zostaje ustawiony w podwórzu świątyni. Po odprawieniu przepisanych modłów, kapłan podpala dom. Sens tej ofiary polega na tym, aby nieboszczykowi umilić życie za grobem, gdyż Chińczycy wierzą, że takie auto np. po spaleniu ulatnia się wraz z dymem i materializuje się znowu na tamtym świecie, tak, iż nieboszczyk może zeń korzystać.

Ceremonie, obrzędy tego rodzaju istnieją w Chinach od tysięcy lat. Pozwalają one w tym jednym wypadku na fabrykację fałszywych pieniędzy, które zostają również spalone w świątyni i służą nieboszczykowi w jego życiu pozagrobowym. Gdy, według mniemania rodziny, pieniądze zostały już przez zmarłego „wydane", zamawia się nową ich porcję, którą w ten sam sposób, co wyżej „posyła" się nieboszczykowi.

Centrum tego przemysłu znajduje się w prowincji Chekiang. Prawie każde miasto w tej prowincji ma szereg sklepów i warsztatów, gdzie sprzedaje się wyłącznie przedmioty, służące do użytku zmarłych. Ceny są różne, zależnie od wykonania. Trzewiki np. mogą być tylko kolorowane, a droższe — złocone lub srebrzone. Ubrania są albo z gładkiego, kolorowego papieru, albo też — jeśli droższe — ze zdobnego w malowidła i ornamenty.

W swej sztuce sporządzania przedmiotów z papieru rzemieślnicy chińscy doszli do takiej wprawy i doskonałości, iż fabrykują konie, krowy, psy, kury etc. wykonane wprost artystycznie.



Wiktorka, jedynaczka chałupnika Szyszki, od kilku lat śpiewająca pierwszy głos w chórze kościelnym w Orchowie, zjednała sobie w całej wsi przydomek „słowik".

Młodzież męska zwłaszcza, z przyjemnością tak Wikcię nazywa między sobą, ale w szyderczy sposób, ponieważ przystojna panna odnosi się do chłopców z pewną wyniosłością.

Zagroda Szyszków leżała dość odosobniona, Wikcia miała w domu swoją pracę, więc mało było sposobności, ażeby pannę zaczepić choćby w najprzyzwoitszy sposób i dokuczyć trochę za ignorowanie ich pokornych spojrzeń.

Jest maj — uroczy, wonny maj.

Podczas jednego z towarzyskich zebrań na ulicy wioski, uradzili, że w sobotę późnym wieczorem, kilku z nich pójdzie i na jabłonce pod oknem Wikci, urządzi jej serenadę.

Wybrano do tego mistrzów w gwizdaniu, którzy po odpowiednim wyćwiczeniu słowiczych trylów w oznaczonym czasie mieli się znaleźć pod oknem pokoiku panny Wikci.

*

Wikcia umyta świątecznie i odpowiednio zaondulowana, śpi snem sprawiedliwych.

Szyszkowie, którzy dopiero skończyli debatę nad jakąś gospodarczą kwestią, też już bliscy byli zaśnięcia na dobre, gdy wtem...

— Słyszysz, mama?... Słowik...



Szyszkowa podniosła się na łokciu, odgarnęła chustkę z prawego ucha i dziwi się:

— Doprawdy.. słowik!... Skendy sie sam wzicn kole nas — ani tam wody, ani kierzków, ani nic.. Moge mówić, że jak jeno od dziewczyńskich czasów, to żem dobrze słowika nie słyszała...

— Nu wienc — to tero słuchej...

— Mnie sie widzi, że to nie jedyn — to bydom ze dwa, abo trzy...

— To się wi, że nomni dwa. On ta bo siebie samygu nie wyciągo... Kce żeby mu inszy zowiścił...

— Żeby tak co noc wyciągały kole domu — pore tygodni mógłby jedyn spokojnie spać..

— Czymu?

— Ano tymu, że jakby sie złodzi do chlywka dokrodoł, to ptoszka spłoszy i po cichości by się wiedziało, że niepeć...

Szyszka zaczął rozmyślać nad tym powiedzeniem żony, zwłaszcza że sens nie trafił mu do przekonania i trzeba będzie wykazać brak logiki — naraz — z ogromnym rumorem otworzyło się gdzieś jakieś okno i do krzyku podniesiony głos kobiecy, zaczął wyrzucać z siebie cały zapas, do wściekłości doprowadzonej energii. A po-



nieważ słowiki na jabłonce, zamiast ucichnąć, jeszcze się głośniej nadzierały, wytworzyła się kakafonia wrzasku, która Szyszkową przeraziła do najwyższego stopnia. Chciała wstać i biec ratować — sama nie wiedziała kogo...

— Ady cicho — mama — mitygował ją, śmiejąc się Szyszka. Pecie to chłopoki psocom sie naszy Wikci, a ona na nich wrzeszczy, że ji spać nie dadzom. Ale sie tysz wścik tyn nasz „słowiczek"...

Alina Prus-Krzemińska.

Groźny pożar w Pucku.

Puck, 23. 4. (h) Ostatnio nocą wybuchł pożar przy ulicy Mestwina w stodole Grabowskiego, strawiając ją doszczętnie. Płomienie przerzuciły się na stodołę Rosinkiego, która również spaliła się z wszystkimi maszynami i narzędziami rolniczymi. Ogień zajął także opodal stojącą składnicę Pom. Elektrowni Krajowej „Gródek". Akcja ratownicza straży pożarnej w Pucku napotykała na niezmierne trudności z powodu braku wodociągów miejskich.

Po rozwiązaniu Izby Rzem. w Poznaniu

Poznań. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, Izba Rzemieślnicza w Poznaniu została rozwiązana i powołany został zarząd komisaryczny z przewodniczącym Władysławem Zakrzewskim na czele. Korespondent wasz na zapytanie jaką działalność obejmie zarząd komisaryczny, otrzymał od przewodniczącego następujące wyjaśnienie:

Zarząd komisaryczny będzie urzędował aż do wyboru nowego zarządu Izby i zajmował się będzie przygotowaniem wyborów do samorządu rzemieślniczego oraz zorganizowaniem na nowo rozwiązanych cechów pozbawionych uprawnień gospodarczych na podstawie poprzednio obowiązującej ustawy. Związki cechowe obejmą przede wszystkim takie rzemiosła jak rzeźnictwo, wędliniarstwo, piekarstwo, krawiectwo, szewstwo itp. najliczniejsze rzemiosła. Równocześnie przeprowadzi się organizację cechową nowych rzemiosł (kominiarstwo, elektrotechnika, instalatorstwo) w duchu zapewnienia im należytej reprezentacji w Radzie Izby Rzemieślniczej.

Tymczasowemu zarządowi przysługują prawa pełnego plenum radców Izby Rzemieślniczej oraz uprawnienia normalne. **(hb).**

Tajemnica zdrowych zębów.

Nie pomogą najlepsze pasty ani też najidealniejsze szczoteczki do zębów, gdy nie dostarczymy zębom pracy. Lekarze dentyści na swych światowych kongresach orzekli jednogłośnie, że zdrowe zęby może mieć tylko ten, kto spożywa pokarmy suche i twarde, odwrotnie, gdy pokarmy są miękkie i wodniste, nie pomogą nawet światowej sławy wody do płukania ust, prędzej czy później zęby będą się psuć.

Ponieważ naszym podstawowym pokarmem jest chleb, wszyscy dbać musimy o to, aby chleb nasz powszedni był tak sporządzony, aby przy żuciu jego wyrabiały się mięśnie szczęk i wzmacniały się nasze zęby. Niestety zwykły chleb miejski nie spełnia tych warunków, jest on zbyt miękki, dlatego resztki jego przylepiają się do zębów, a w następstwie tego osadza się na zębach również masa śluzowa i bakterie, które niszczą zęby.

Jedynie „Chleb Szwedzki" (Knäckebröd) najlepiej konserwuje zęby, gdyż przez to, że jest suchy i twardy zmusza zęby do pracy przy żuciu.

„Chleb Szwedzki" spożywany regularnie wpływa dodatnio na rozwój zdrowych i mocnych zębów u dzieci i zachowuje zęby u dorosłych.

„Chleb Szwedzki" wyrabia już w Polsce według starodawnej metody szwedzkiej fabryka w Bydgoszczy. „Chleb Szwedzki" posiada w porównaniu z innymi gatunkami chleba, najwięcej składników odżywczych, a więc: ciała azotowe (białka), diastazę, duże ilości cennych soli mineralnych i witamin, oraz fitosterynę i lecytynę (lipoidy), substancje działające dodatnio na tkanki mózgowe i system nerwowy.

„Chleb Szwedzki" jest bardzo pożywny i łatwo strawny.

„Chleb Szwedzki" powinien się znaleźć w każdym domu.

„Chleb Szwedzki" nabyć można w wszystkich składach delikatesów, spożywczych, kolonialnych i owocarniach.

Pod światło.

RZĄD NIE BĘDZIE MIAŁ ODWAGI...

W socjal. „Tyg. Robotnika" znajdujemy korespondencję z Torunia, w której mowa jest o uchwale tamtejszego sektora robotniczego „Ozonu". Uchwała ta żąda również zakazu obchodu pierwszomajowego. Korespondent powołuje się na towarzysza Kwapińskiego, który rozprawił się z tymi, co to „mają czelność i odwagę szargać świętością, tradycją 1 Maja".

Jeżeli to jest świętość, to w każdym razie nie polska i nie w polskiej duszy się zrodziła.

Prawdziwy rodzynek zawiera następujący zwrot korespondencji:

„Stwierdza dalej tow. Kwapiński, że **nie będzie w Polsce takiego rządu, któryby miał odwagę zakazać robotnikom świętowania w dniu 1 Maja**".

Jednak tupet mają pp. socjaliści. Wiedzą, że żaden rząd w Polsce im obchodu nie zakaże! Skąd ta pewność? Przecież rząd musi liczyć się z opinią większości narodu, a socjaliści na szczęście stanowią tylko mały ułamek narodu.

KTO WINIEN? Paweł Kopacz opisuje w „Dzienniku Pozn." spostrzeżenia swoje z podróży przez Polskę Polaków z Francji. Trzy zwykłe wagony — pisze p. P. K. — doczepione do pulmanowskiego składu pociągu krakowskiego, zajmowali prawie wyłącznie nasi rodacy z Francji. Częściowo byli to reemigranci, częściowo zaś ludzie, którzy jechali tylko na urlop w rodzinne strony. Wszyscy pochodzili z okolic Stanisławowa i Tarnopola. Już podczas długiego postoju na peronie dworca poznańskiego byłem świadkiem niekończących się narzekań na stosunki polskie i wyśmiewań urządzeń kraju ojczystego. Głównym jednak obiektem napaści był Kościół i duchowieństwo. Mimowolnie stanęła mi przed oczyma sylwetka zabójcy śp. ks. Streicha. W zeznaniach zbrodniarza i opowiadaniach współtowarzyszy podróży przebijał ten sam ton, będący wyrazem utartych już formułek w propagandzie komunizmu.

W dalszym ciągu dowiadujemy się z opisu, że wśród pasażerów uwijał się specjalny agitator, który ośmieszał Polskę i podjudzał przeciwko niej. A że sprawy hiszpańskie przedstawiał w swoistym świetle, to już zwykła taktyka komunistów.

Słusznie p. P. K. zaleca, aby rodakom z Francji stworzyć lepsze warunki przejazdu w Polsce i dać im uczciwych przewodników, którzy by nie tylko udaremniali wrogą agitację, ale również roztoczyli odpowiedni nadzór nad tumanionymi rodakami.

Opis p. Kopacza jest tylko jednym z wielu sygnałów alarmowych. Wiemy przecież, że komunistyczna zaraza przeżarła bardzo wiele dusz polskich we Francji. Widzimy to często u reemigrantów, ale wiemy także i stąd, że niejeden Polak dał się zwerbować do czerwonej Hiszpanii, aby walczyć za „ideały" demokratyczno-bolszewickie.

Godzi się zapytać, czy wina jest wyłącznie po stronie otumanionych, którzy przecież z kraju nie wywieźli miłości do czerwieni rozmaitych międzynarodówek. Otóż należy sprawę postawić jasno i otwarcie. Winę ponoszą ci, którzy tak jak w kraju, również na wychodźtwie francuskim rozbijali stare zasłużone organizacje, podtrzymujące wśród wychodźców ducha polskiego i katolickiego. Rozmaici wysłannicy (za pieniądze publiczne) rozsadzali narodową spoistość wśród wychodźtwa, walczyli z „reakcją" i popisywali się znaną „ideologią". Byli to oczywiście najrozmaitszego pokroju lewicowcy, a wśród nich rej wodzili żydzi i żydowicze.

Najhałaśliwszą była ta zgraja za rządów p. Jędrzejewicza. Obecnie jest trochę lepiej, ale skutki owej nieszczęsnej roboty długo jeszcze będziemy odczuwali.

Obecnie znowu alarmują na łamach „I. K. C.", że wychodźtwo polskie w Belgii, bardzo zresztą patriotyczne i umiarkowane, burzy się z powodu odwołania zasłużonego i powszechnie cenionego nauczyciela Korneckiego. Na znak protestu rozmaite organizacje polskie po prostu wstrzymują działalność organizacyjną.

Kto ma w tym interes?

Doświadczeń smutnych w stosunku do rodaków zagranicznych mamy dosyć. Wszak Polacy amerykańscy, gdy się tworzył wszechświatowy związek, dobrze utarli nosa autorom niefortunnych pomysłów, a sp. red. Jan Brejski pisał wyraźnie (w „Wiarusie" w Lille), że pewne eksperymenty kończyć się muszą u granic państwa polskiego.

Otoczmy życzliwą opieką wychodźtwo polskie, ale nie narzucajmy mu niepowołanych opiekunów, których praca aż nazbyt często wydaje takie rezultaty, jakie widzimy u rodaków naszych we Francji.

Śmiertelny strzał z floweru w Białymstoku. Podczas strzelania z floweru do tarczy 8-letnia Helena Romanowiczówna ugodziła śmiertelnie 48-letniego Sz. Rozenfelda, który po kilku godzinach zmarł.

Śmiertelny skok z 4-go piętra. W Warszawie wyskoczyła z okna mieszkania na 4-tym piętrze 33-letnia Hamburgierowa, emerytka wdowa, b. artystka baletu warszawskiego. Wskutek upadku, Hamburgierowa **poniosła śmierć na miejscu.**

Członkowie ZMP nie chcą iść ani za Rutkowskim ani za Galinatem.

Warszawa, 23. 4. (Tel. wł.) Jak słychać, wystąpienie kierownictwa Związku Młodej Polski z Ozonu miało nastąpić **już po ustąpieniu ze stanowiska szefa Ozonu płk. Koca.** Decyzja ta jednak, mimo że powzięta w tym czasie, nie została na razie wykonana z powodu trudności technicznych **i okres zwłoki został zużyty przez kierownictwo ZMP na przygotowanie wystąpienia.** Dopiero kiedy przygotowania zostały w terenie zakończone, kierownictwo ZMP wydało rozkaz z dn. 20 bm. Jak jednak wynika z przebiegu zdarzeń, przygotowania te nie dały odpowiednich wyników po myśli b. kierowników ZMP.

W terenie tylko **część członków pozostała przy OZN, część przy Rutkowskim, większość jednak w ogóle opuszcza szeregi organizacji, nie opowiadając się ani po jednej, ani po drugiej stronie.**

OMP też się buntuje.

Tworzenie nowej organizacji, głównie na terenie młodzieży robotniczej — **Pionierów O. Z. N.** — wywołało silny sprzeciw wśród kierowników Organizacji Młodzieży Pracującej. W związku z tą sprawą władze OMP zwróciły się do „Służby Młodych" z żądaniem zaniechania organizowania „Pionierów", zastrzegając, że **w wypadku niewyświetlenia sprawy do dnia 5 maja 1938 r. OMP wyciągnie z tego konsekwencje.**

Ofensywa „Naprawy".

Po opanowaniu ważniejszych stanowisk w OZN „naprawiacze" zaczęli stosować nową taktykę polityczną. Obecnie **„Naprawa" dąży do tego, aby wszystkie organizacje i związki będące pod jej wpływem, przystąpiły do OZN celem wzmocnienia tam swojej pozycji.**

Największą trudność stanowi sprawa ZZZ. **Organizacja ta, jak wiadomo, ustosunkowała się do OZN w sposób zdecydowanie opozycyjny.** Fakt ten spowodował rozłam i powołanie do życia Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Obecnie starania Naprawy pogodzenia ZZZ z OZN napotykają nie tylko na opór w łonie ZZZ, ale wikłają się także stosunkiem ZZZ do ZPZZ i ich konkretną współpracą i współzależnością na przyszłość. (r)

Skonfiskowany w 15 miejscach.

Mor. Ostrawa, 23. 4. (PAT) Dzisiejszy „Dziennik Polski" został przez władze czeskie **w 15 miejscach skonfiskowany.** Konfiskacie uległ m. in. artykuł, zawierający **oficjalne dane statystyki czeskiej na temat szkolnictwa czeskiego na Śląsku Cieszyńskim** oraz artykuł, poświęcony praktykom cenzuralnym w czeskim Cieszynie. W okresie od 1 do 21 kwietnia br. „Dziennik Polski" został przez cenzurę czeską **14 razy skonfiskowany.**

Pomruki podziemne.

Stambuł, 23. 4. (PAT) Wstrząsy podziemne w Anatolii ustały. Od czasu do czasu słychać jeszcze jednak pomruki podziemne, a w głębszych rozpadlinach **pokazuje się gorąca woda.** Liczba ofiar ludzkich nie jest jeszcze ustalona. **38 wiosek uległo całkowitemu zniszczeniu,** a 340 miejscowości poważnie ucierpiało od wstrząsów podziemnych.

Czy będzie Gwiazdka w maju?

Ubiegłej nocy termometr wskazywał w Małopolsce wschodniej 7 stopni mrozu. — Wszędzie śnieg.

Borysław, 23. 4. (PAT). W nocy z 21 na 22 bm. w Borysławiu i okolicy panował mróz, dochodzący do 7 stopni poniżej zera. Wskutek obniżenia się temperatury śnieg w okolicy zagłębia naftowego, którego warstwa dosięgła 30 cm, zamarzł, tworząc twardą skorupę. Mróz spowodował duże straty w zasiewach i sadach owocowych.

Kartuzy, 23. 4. (PAT). Cała Szwajcaria kaszubska pokryta została warstwą śniegu grubości 10 cm. Opad śnieżny trwa nadal.

* * *

Spóźniona fala chłodów i opadów śnieżnych, spowodowała nowy przybór wód na rzekach polskich. Według meldunków, otrzymanych przez Służbę Hydrograficzną **silnie wezbrały rzeki** w Małopolsce Wschodniej. Na Dniestrze i jego dopływach zanotowano podniesienie się stanu wód o 2—2½ m.

Wyjątkowy chłodny kwiecień tegoroczny odbił się w sposób katastrofalny na licznych przedsiębiorstwach handlujących materiałami włókienniczymi i wyrobami o charakterze sezonowym. Minimalne zakupy przy zgromadzeniu większych zapasów towarów wiosennych grozi załamaniem się licznych firm. Fabryki łódzkie i bielskie zaobserwowały już z tego powodu wzrost protestów wekslowych. Wpłynęły też liczne podania o udzielenie nadzorów. (r.)

Zimno i śnieg we Włoszech

Rzym, 23. 4. (PAT). W całych Włoszech daje się we znaki **ostra fala zimna.** W miastach północnych temperatura spadła poniżej zera. W pobliżu Rzymu w górach sabińskich **spadł śnieg.**

Przymrozki na Słowaczyźnie.

Koszyce, 23. 4. (PAT). Trwająca od trzech dni niepogoda spowodowała wielkie szkody, zwłaszcza **we wschodniej Słowaczyźnie, gdzie od przymrozków znacznie ucierpiały drzewa owocowe.**

Grad w Afryce Północnej.

Casablanca, 23. 4. (PAT.) Nad Meknes i okolicą przeszła szalona burza, połączona z niebywałej wielkości gradem. Wszystkie ogrody uległy całkowitemu zniszczeniu. **Straty są obliczone na 12 milionów franków.**

Trybunał Międzynarodowy przy Watykanie.

Doniosła propozycja.

Waszyngton. (KAP). **W czasie swej ostatniej bytności w Waszyngtonie generał Zakonu Dominikanów o. Marcin Gillet wystąpił z wnioskiem utworzenia przy Watykanie Trybunału Międzynarodowego, któremu podlegały by wszelkie międzynarodowe spory natury moralnej i humanitarnej. Zagadnienia polityczne i gospodarcze należały by nadal do Ligi Narodów. Fakt, iż prawie wszystkie narody utrzymują przedstawicieli dyplomatycznych przy Stolicy św. świadczy o zaufaniu, jakie świat cywilizowany żywi do Ojca św. O. Gillet zaznaczył, iż propozycję tę czyni w imieniu własnym, nie zaś jako generał Zakonu Kaznodziejskiego.**

Smutna Wielkanoc w nazistowskiej Austrii.

Prasa czeska donosi, że tegoroczny obchód święta Zmartwychwstania Pańskiego w Wiedniu odznaczał się nieznanym od czasów wojny skromnym i cichym przebiegiem. Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Szczepana odbywało się dotąd niezmiernie wystawnie, a procesja z Najświętszym Sakramentem prowadzona przez arcybiskupa Wiednia, kroczyła zazwyczaj otoczona olbrzymimi zastępami przedstawicieli władz, wojska i zrzeszeń katolickich. Obecnie, aczkolwiek wierni wzięli udział w uroczystości niemniej licznie niż lat ubiegłych, zabrakło w procesji już rozwiązanych licznych stowarzyszeń katolickich, nie było też widać ani wojska, ani przedstawicieli władz, ani zrzeszonej młodzieży... (Oto skutki hitleryzacji!! Czyż katolicka Austria nie zareaguje?).

Zastrzelenie groźnego bandyty po oblężeniu w płonącym domu.

Tarnów, 23. 4. (PAT). Patrole policyjne **w pościgu za bandytą Michałem Batko,** m. in. mordercą posterunkowego PP. p. Dyklewskiego z Wojnicza, natrafiły w jednym z opuszczonych domów w Gromadzie Złota, pow. brzeskiego, na poszukiwanego bandytę wraz z drugim osobnikiem.

Bandyci, widząc dom otoczony przez kilkunastu policjantów, rozpoczęli **intensywny ogień z karabinów do otaczających dom.** Wywiązała się dłuższa strzelanina, w czasie której policja użyła również gazów łzawiących. Jeden z oblężonych bandytów usiłował umknąć przez pola. W czasie tej ucieczki padł zabity kulami policjantów. Drugi bandyta natomiast w dalszym ciągu **ostrzeliwał się z domu, który w międzyczasie zaczął płonąć.** Bandytę tego, rannego i zaczadzonego, wydobyli policjanci z płonącego domu. **Rannym okazał się** Stefan Czarnecki, **zabitym zaś poszukiwany bandyta Michał Batko.**

W czasie strzelaniny **ranny został ciężko w głowę kulą karabinową posterunkowy Józef Remer** oraz lekko ranny w głowę pos. Franciszek Czerski.

—o—

Wściekły wilk pokąsał 5 dzieci i kilkanaście owiec.

Stolin, 23. 4. Przy chutorach Merlińskich, pow. stolińskiego (Wileńszczyzna) wilk rzucił się na dzieci, pasące bydło pod lasem i ciężko poranił pięcioro dzieci w wieku od lat 10 do 14. Ponadto wilk pokąsał 5 krów i kilkanaście owiec.

Pokąsanym pierwszej pomocy udzielił lekarz wojskowy z KOP w Dawidgródku. Dzieci umieszczono w szpitalu, gdyż zachodzi uzasadnione podejrzenie, że wilk był **wściekły.**

Nowe aresztowania komunistów.

Lwów, 23. 4. W ostatnich dniach zlikwidowano na terenie województwa stanisławowskiego szajkę komunistyczną, na czele której stał magister filozofii ze Lwowa Naszkowski.

Władze aresztowały ponad 20 osób, które umieszczono w więzieniu stanisławowskim.

W tym tygodniu ponadto aresztowano w Tłumaczu, Niżniowie i okolicy również 20 osób. Aresztowanych odstawiono do Stanisławowa.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Lwem.

Repertuar kin:

As: „Alarm na morzu".
Słońce: „Trójka hultajska".
Stylowy: „W sieci wywiadu".
Świt: „Niesamowity dom".
Mątwy nieczynne.

— **Pielgrzymka kupców do Częstochowy** udaje się 15 maja celem wręczenia votum Matce Boskiej. W pielgrzymce tej udział wziąć mogą kupcy zrzeszeni i niezrzeszeni z rodzinami. Koszty podróży wynoszą około 12 zł. + 50 proc. biletu dojazdowego do Poznania. Zgłoszenia w Inowrocławiu przyjmuje p. Józef Dzioch, ul. Król. Jadwigi najpóźniej do dnia 23 kwietnia. W tej potężnej manifestacji weźmie udział niewątpliwie całe katolickie kupiectwo Kujaw.

— **Głodówka bezrobotnych.** Grupa bezrobotnych w liczbie 30 mężczyzn wtargnęła do jednej z sal w Parku Miejskim, rozpoczynając strajk głodowy. Bezrobotni w ten sposób domagają się pracy. Podobno znajdują się między nimi uczestnicy walk o niepodległość.

— **Pięcioletnie dziecko pod samochodem.** Przebiegającą przez jezdnię ul. Solankowej Urszulę Tryburzankę najechał samochód, kierowany przez kupca Zenona Kotowicza z Wągrowca. Dziecko uderzone błotnikiem, dostało się pod koła samochodu, doznając złamania nogi i dość poważnych obrażeń. P. Kotowicz natychmiast odwiózł dziewczynkę do szpitala. Stan małej jest groźny.

— **O estetyczny wygląd miasta.** Prezydent miasta p. Apolinary Jankowski wydał odezwę do obywateli miasta, aby w interesie zdrowia publicznego oraz estetycznego wyglądu miasta niezwłocznie przystąpili do energicznej akcji w sprawie podniesienia wyglądu miasta i to w myśl okólnika min. spraw wewn. dotyczącego podniesienia wyglądu osiedli. Z uwagi na szpecenie budynków mieszkalnych licznymi antenami odbiorczymi należy w budynkach, gdzie znajduje się więcej niż 10 aparatów odbiorczych, anteny jednopromieniowe zastąpić anteną wielopromieniową tj. anteną o odpowiednim stojaku, której część górna składa się z dwóch lub więcej przewodów wielopromieniowych. Należy nadmienić, że w najbliższych dniach na terenie miasta Inowrocławia rozpocznie planową i energiczną akcję inspekcyjną komisja sanitarno-estetyczna.

— **„Akcja katolicka" przeciwko obchodom 1-majowym.** Zarządy Akcji Katolickiej w Inowrocławiu na zebraniu odbytym w dniu 21 kwietnia uchwaliły rezolucję przeciw obchodom 1-majowym w nast. brzmieniu: „My, członkowie Akcji Katolickiej ślubujemy stać w obronie Kościoła św. i naszego duchowieństwa. Gotowość obrony okazaliśmy w dniu 13 marca w liczbie 10.000 podczas manifestacji antykomunistycznej. My nie pozwolimy na to, by socjalkomuna obchodami 1-majowymi bezkarnie godziła w to, co krwią naszą gotowi bronić jesteśmy. My nie możemy się zgodzić na manifestacje antykatolickie w naszej własnej ojczyźnie". Poza tym rezolucja zwraca się do władzy z prośbą o wydanie zakazu urządzania obchodów 1-majowych, by nie zmusić „Akcji Katolickiej" do czynnego wystąpienia przeciwko jawnogrzesznikom.

KRUSZWICA. Kino „Ziemowit": „Szesnastolatka".

— Do rady powiat. wybrani zostali pp.: burmistrz Borowiak i kupiec A. Koczorowicz oraz pp.: Jaczyński z Piasków i Świątlak z Włostowa.

— Powst. i Wojacy złożyli 10 zł na odnowienie kościoła kolegiackiego.

— Odbyło się tu organizacyjne zebranie uczestników strajku szkolnego. Uchwalono utworzyć koło i przyjęto statut Związku. Zarząd wybrano w składzie pp.: Fr. Wesołowski prezes, H. Sanisławska wicepr., Ant. Musiałowski sekr., Fr. Komendziński skarb.

ŻNIN. W Wiktorowie zmarła śp. Józefa Bykowska z domu Sobolewska, w wieku lat 80, najstarsza obywatelka tej miejscowości. Zwłoki zmarłej spoczęły na cmentarzu parafialnym w Szczepanowie R. i p.

ŁABISZYN. We wtorek, 19 bm. pobłogosławił ks. prob. Sobieszczyk związek małżeński pomiędzy synem rolnika Antonim Flicińskim z Ojrzanowa, a córką mistrza murarskiego p. Marią Noskówną ze Złotnik Kujawskich. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

STĘPUCHOWO, pow. Wągrowiec. (lm) W dniu 19 bm. wybuchł pożar w maj. Modrzewie. Pastwą płomieni padł dom zam. przez 4 rodziny. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z Wągrowca, Janowca i Wapna. Straty są poważne. Z jakiej przyczyny powstał pożar, wykażą dochodzenia.

ŁOBŻENICA. W dniu 18 bm. odbył się w naszym mieście mecz piłki nożnej pomiędzy miejscowym Ł. K. S. a K. P. W. Gdynia. Mecz zakończony został wynikiem 2:1 dla KPW Gdynia. Sędzią zawodów był p. Bronisław Guliński.

— Znany miejscowy chór kościelny „Św. Cecylii" został w ostatnim czasie rozwiązany. Nowego chóru dotychczas nie założono.

GNIEZNO. (fb) Zarząd miejski w Gnieźnie, zakupiwszy od parafii św. Wawrzyńca teren, zamierza w najbliższej przyszłości pobudować na nim nową szkołę powszechną. Nowy budynek szkolny stanie pomiędzy ulicą Witkowską a Wrzesińską. Jeżeli przewidziane fundusze wpłyną na czas, nowa szkoła stanie jeszcze w roku bieżącym pod dachem. Wiadomość o zamierzeniach zarządu miejskiego wzbudziła wśród tut. społeczeństwa szczerą radość, ponieważ jak wiadomo, miastu naszemu brak pomieszczeń szkolnych.

— Przed sądem grodzkim w Gnieźnie odbyła się pod przewodnictwem s. g. p. Pruskiego rozprawa przeciwko 33-letniemu rob. firmy „Wiedemeyer" Herrmanowi Jentzowi z Gniezna, oskarżonemu o to, że w dniu 4 marca br. skradł kowalowi p. Leonowi Skupinowi z Popowa Tomk. zostawiony przez roztargnienie w składzie Wiedemeyera portfel, zawierający 160 zł i papiery wartościowe. Oskarżony do kradzieży się nie przyznał. Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał Jentza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

— W kościele oo. Franciszkanów pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Marią Niemczewską i kupcem p. Stefanem Wieczorkiem z Rogowa.

ŚWIECIE. (t) Związek małżeński między p. Łucją Flisikowską, córką mistrza piekarskiego i p. Stefanem Andrzejewskim, urzędnikiem bankowym, pobłogosławił ks. Krause w drugie święto Wielkanocy. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— Rada miejska na posiedzeniu we wtorek, 19 bm. przyjęła do wiadomości treść pisma, nadesłanego przez J. Em. ks. biskupa na powziętą swego czasu rezolucję przez radę miejską, potępiającą zbrodnię lubońską. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podwyższenia opłat dzierżawy za liczniki od światła i siły, w rezultacie czego uchwalono podwyższyć opłatę za liczniki, za które dotąd pobierano 50 groszy, do 70 groszy, a za inne kategorie liczników podwyższyć o 50%. Rada upoważnia zarząd miejski do pertraktowania celem uzyskania pożyczki w kwocie 120.000 zł na zupełną przebudowę sieci elektrycznej z prądu stałego na zmienny, na budowę jednego bloku mieszkaniowego oraz na budowę wzgl. przebudowę ulic i placów.

KOŚCIERZYNA. Z okazji święta św. Jerzego, patrona harcerzy, odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 15 w kościele N. M. P. Anielskiej przy zakładzie s. s. Urszulanek wspólna spowiedź św., a następnego dnia w tymże kościele wspólna komunia św. Mszę św., która odbędzie się o godz. 10, odprawi i kazanie wygłosi kapelan harcerstwa ks. prof. Grochocki. Zbiórka wszystkich harcerek i harcerzy w niedzielę punktualnie o godz. 9,30 na dziedzińcu starej szkoły powszechnej, skąd nastąpi wymarsz na nabożeństwo.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce": „Pasażerka na gapę".

— Do garażu przy ul. Żwirki i Wigury w Wąbrzeźnie włamali się dwaj młodociani amatorzy pomarańcz, Fiołkowski Bolesław i Włodarski Kazimierz, którzy skradli z ciężarówki p. Śmieszka, większą ilość pomarańcz. Jednakże niedługo rozkoszowali się ich smakiem, gdyż przeszkodziła temu policja.

— Z inicjatywy lokalnego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży m. Wąbrzeźna, urządzono w szkole powszechnej męskiej tradycyjną „święconkę" dla najbiedniejszej dziatwy naszego miasta. Uroczystość powyższą zaszczycili swą obecnością p. burm. Schwarz, ks. Grützmacher, przedstawiciele urzędów, Opieki Rodzicielskiej itp. Ks. Grützmacher oraz p. radca Nałęcz, jako kierownik szkoły, przemówili do zgromadzonych dzieci, po czym ks. Grützmacher poświęcił wielkanocne dary. Ogółem obdarowano 45 dzieci, które poza grochówką, otrzymały po pół funcie kiełbasy.

WIĘCBORK. 25-lecie pracy zawodowej obchodził 19 bm. p. rektor Zakrzewski z Więcborka. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Środzki, a piękne kazanie wygłosił ks. dziekan Wilmowski. Na sali p. Szkopka zebrali się przedstawiciele władz, społeczeństwa i nauczycielstwa, aby złożyć zasłużonemu jubilatowi gratulacje i życzenia. Po przemówieniu p. Klubińskiego, który w imieniu grona złożył życzenia, dzieci szkolne w pięknych korowodach, tańcach, deklamacjach i pieśniach dożynkowych winszowały swemu kierownikowi. Przemówili po tym pp. insp. szkolny Rochon, ks. dziekan Wilmowski, który przeczytał gratulacje przesłane od ks. biskupa chełmińskiego, ks. radca Grudziński z Sępolna, ks. proboszcz z Runowa, pp. burmistrz Więcborka, prezes Kółka Rolniczego, prezes Opieki Rodzicielskiej i p. Kalinowski w imieniu nauczycielstwa powiatu, Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. i Akcji Kat. Uroczystość była piękna i świadczyła o wielkim poważaniu władz, duchowieństwa, społeczeństwa, koleżeństwa i dziatwy do jubilata.

WŁOCŁAWEK. (h) Zarząd Tow. Oświat.-Kulturalnego im. Żeromskiego we Włocławku zorganizował cykl odczytów. W dniu 22 bm. wygłosił odczyt poseł Madejski na temat „Ruch zawodowy — zasady programowe — taktyka".

— **Inspektor pracy we Włocławku** p. inż. Kazimierz Ossowski został przeniesiony do Min. Opieki Społecznej, a na jego miejsce mianowano p. inż. Hawryka z Siedlec.

SĘPOLNO KR. P. Edward Kamiński, podnaczelnik tut. Urzędu Skarbowego, otrzymał nominację na nacz. Urzędu Skarb. w Brześciu n. B.

— Sąd grodzki skazał p. E. Galla na 3-tygodniowy areszt za to, że wypożyczone od p. Ernesta skrzypce dał w zastaw.

— Za nieprzyzwoite zachowanie się przed urzędnikami wydz. pow. odpowiadał przed sąd. grodzkim niej. Chylewski, za co otrzymał 3-tygodniowy areszt. 4-tygodniowy areszt wymierzył są grodzki za to samo wykroczenie wobec funkcjonariuszów Pol. Państw. Zelewskiemu z Sępolna Kr.

— Za przyjmowanie i nabywanie skradzionych rzeczy odpowiadali przed tut. sądem: J. Schulz z Dużej Cerkwicy, Werdachowa i Radzimińska z Obkczu, którzy otrzymali pierwszy miesiąc, a W. i R. po 3 miesiące aresztu z warunk. zawieszeniem.

— Przy kopaniu dołu na wapno przy ul. Jeziornej, natrafiono na kościotrupa, w realności p. Prychły.

STAROGARD. (jw) Garnizon starogardzki gościł u siebie w pierwsze święto Wielkanocy 120 dzieci miejscowych szkół powszechnych. Dzieci zostały przez wojsko obdarowane „święconym".

— Złote gody małżeńskie obchodził p. Antoni Górajski, prezes honorowy Zw. Zaw. Rolników, ze swą żoną Franciszką z Dziurlejów, zam. w Rokocinie.

— Na szosie koło Czarlina wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Kierujący motocyklem mężczyzna doznał złamania nogi, a jadąca z nim p. Gajdusówna ze Starogardu odniosła tylko lekkie kontuzje nóg.

TCZEW. (as) Kino Gryf: „Robert i Gloria".

— Na tut. dworcu odstawiono do miejsc. sądu grodzkiego obywatela niem. Heinricha Andersena z Gdańska, który z Polski do Gdańska w ukryciu usiłował przemycić 493 zł got., oraz obywatela W. M. Gdańska Ottona Waltera Schmidta, który usiłował przemycić 280 zł got. i obligacje Poż. Nar., które zakwestionowano.

— Sąd grodzki zasądził: 18-letniego złodziejaszka Petroszyńskiego z Tczewa za systematyczne kradzieże wina z piwnic Halickiej z Tczewa na miesiąc bezwzględnego aresztu, zaś za paserstwo skazani zostali W. Liss i H. Linder z Tczewa, każdy z nich po 6 miesięcy więz.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Gdy zakwitną bzy".
Gryf: „Dziewczę z temperamentem".
Orzeł: „Zew dżungli".

— **Zebranie** uczestników strajku szkolnego na Pomorzu w latach 1906-07 odbędzie się w sobotę, 23 bm. o godz. 19 w gmachu straży pożarnej przy ul. Marsz. Piłsudskiego, na które zaprasza zarząd.

— **Dajmy wszyscy na F. O. M.** Na Fundusz Obrony Morskiej zebrała Liga Morska i Kolonialna do dnia 11 kwietnia br. kwotę 6 milionów 576 tysięcy złotych.

— **Z rocznego walnego zebrania Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu.** W lokalu „Piwiarni Okocimskiej" odbyło się roczne walne zebranie zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego przy bardzo licznym udziale członków i gości. Obrady zagaił prezes p. Mazur, po czym na marszałka poproszono p. radcę Klimka. Na wstępie walne zebranie zatwierdziło uchwałę zarządu oraz uchwałę zebrania plenarnego o wykluczeniu z towarzystwa dwóch członków, po czym przystąpiono do sprawozdań zarządu z działalności całorocznej. Z bardzo obszernych sprawozdań wynika m. in., że prace organizacji nie zasklepiały się jedynie na terenie lokalnym, lecz wychodziły poza jego ramy tj. na teren związkowy oraz na teren samorządu terytorialnego tj. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. W roku sprawozdawczym zarząd odbył szereg ważnych konferencyj z władzami, interweniował w sprawach członków, zaopiniował szereg ustaw itp. W skład nowego zarządu weszli pp.: Mazur prezes, radca Adam Korzeniewski, Górski i Kreft wiceprezesi, Sew. Szubarga sekretarz, Tajstra skarbnik oraz pp.: Sójkowski, Gehrman, Banaszak, Brzozowski, Piekarski, Wąsik i Dropiński członkowie zarządu. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Herczyński, dyr. Monasterski i Kotlenga. W wolnych głosach poruszono szereg spraw aktualnych.

— **Poradnia sportowa w Grudziądzu już czynna.** Miejski Komitet W. F. i P. W. podaje do wiadomości, że poradnia sportowa czynna będzie w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wybickiego, pokój 47 I piętro, w niżej podanych dniach: dla pań 22, 25, 27 i 29 kwietnia br. od godz. 19,30 do 21,30, dla panów 23, 26, 28, 30 kwietnia br. od godz. 19,30 do 21,30.

— **Chór uczniów grudziądzkiej szkoły powszechnej przed mikrofonem Polskiego Radia.** Dowiadujemy się, że pod koniec maja odbędzie się na fali ogólnopolskiej Polskiego Radia koncert znanego chóru uczniów szkoły powszechnej nr 7 (ul. Sienkiewicza 1), który pod dyrekcją p. prof. Malinowskiego wykona wiązankę pieśni patriotyczno-żołnierskich. Koncert nadany zostanie ze studia Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu.

— **Sukces orkiestry pułku „Dzieci grudziądzkich".** Znany zaszczytnie kapelmistrz orkiestry pułku „Dzieci grudziądzkich" p. kpt. Szpulecki urządził w teatrze miejskim koncert symfoniczny, którego program wypełniły wyłącznie utwory Beethovena. Jako soliści uczestniczyli w koncercie pp. prof. Żukowska (fortepian) i prof. Raczyńska (śpiew). Koncert był w życiu kulturalnym Grudziądza pozycją artystycznie wysoko wartościową. Publiczności dużo.

Z zagadnień rolniczych.



W Pruszczu (pow. świecki) odbyło się licencjonowanie stadników zarodowych. Komisja kwalifikacyjna w osobach instruktora hodowlanego Pom. Izby Roln. Wiśniewskiego, weterynarza pow. dr Sobolewskiego, dyr. szkoły rolniczej Jagły i członka wydz. pow. Saplety uznała za najlepszego stadnika zarodowego rasy czarno-białej holenderskiej z obory rolnika Dionizego Suwalskiego w Pruszczu.

Przywrócić premie zbożowe!

Nie można dopuścić, by żyto kosztowało 6 złotych.

(w) Cechą charakterystyczną bieżącej kampanii zbożowej jest **dotkliwy spadek cen podstawowych artykułów rolniczych.** Zjawisko to powstało dzięki fałszywie prowadzonej przez Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rol. polityce, wyrażającej się w wstrzymaniu eksportu zboża oraz nadmiernym imporcie pasz. Skutkiem tego na rynku wewnętrznym powstały zbędne zapasy, które wobec niemożności usunięcia ich za pomocą eksportu, fatalnie zaciążyły na rynkach i wywołały załamanie się cen. Ceny pasz obniżono sztucznie przez sprowadzenie nadmiernych ilości pasz z zagranicy. W kraju istnieją obecnie **bardzo poważne zapasy pasz pochodzenia zagranicznego,** których sprzedaż, mimo nawet ich niskich cen, staje się coraz trudniejsza. Jednocześnie krajowe młyny i olejarnie posiadają ogromne zapasy otrąb i makuchów, które również mimo niskiej ceny nie znajdują nabywców. Za wytworzoną sytuację odpowiada wyłącznie Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rol., które nie zorientowawszy się w sytuacji i bez dokonania jakichkolwiek obliczeń, **rozpoczęło przywóz pasz treściwych, których brak bynajmniej się nie zapowiadał.** Z drugiej strony **brakowi słomy i siana, który odczuwa bezustannie rolnictwo całej Polski, nie przeciwdziałano prawie zupełnie,** stawiając w ten sposób rolnictwo w bardzo trudnej sytuacji.

Widoki na przyszłość są dla rolnictwa nie najlepsze. Wobec rozszerzenia w krajach zamorskich upraw zbóż i pomyślnego stanu zasiewów, spodziewać się należy dobrego urodzaju we wszystkich krajach importerskich. Skutkiem tego **ceny zbóż niewątpliwie spadną,** czego wyrazem są już obecnie przeprowadzane transakcje terminowe, na okresy późniejsze. Notowania w tych transakcjach dla pszenicy wynoszą około 18 zł, a dla żyta i jęczmienia około 15 zł za 100 kg. Biorąc pod uwagę koszty przewozu, ceny na rynku wewnętrznym kształtowałyby się **dla pszenicy około 15,50 zł, a dla żyta i jęczmienia ok. 12 zł za 100 kg.** Byłyby to więc ceny z najgorszego okresu kryzysu.

Nagły spadek cen zboża na rynku krajowym wywołał wśród rolników **duże zaniepokojenie.** Spóźniony wywóz zapewne nie przyczyni się do większej podwyżki cen. to też **rolnicy domagają się przywrócenia premii zbożowych,** to znaczy dopłat rządu do wywożonego zboża, ażeby nadmiar zboża usunąć z kraju jak najprędzej, tym bardziej, że w chwili obecnej ceny zbóż na rynkach zagranicznych są dość dobre. Minister rolnictwa jednak opiera się temu, tłumacząc się tym, że nie przewidział na ten cel pieniędzy w budżecie. Pragnąłby on natomiast zwiększyć spożycie wewnętrzne i tą drogą zahamować zbyt wielki spadek cen zboża. Jednakże nadzieja na zwiększenie wewnętrznego spożycia jest — naszym zdaniem — zawodna. Nastąpiłaby ona tylko w tym wypadku, gdyby zwiększyły się zarobki najszerszych mas, które mogłyby wtedy podnieść swoją stopę życiową i zacząć się lepiej odżywiać.

Chcąc zapobiec dalszemu spadkowi cen, zbóż, który rolnictwo nasze znów strąca na samo dno kryzysu, trzeba przywrócić premie wywozowe, a tym samym usunąć nadwyżki zboża z kraju. **Jeżeli są pieniądze na różne zbytki, to nie może braknąć ich dla ochronienia rolnictwa od dalszej katastrofy.**

—::—

Śmiertelny upadek ze schodów.

Wejherowo, 23. 4. (h) Ostatnio wydarzył się w Wejherowie tragiczny wypadek. W zamroczeniu alkoholem wracał około północy do domu niejaki Goyke, studniarz. Nie doszedł jednak do domu, wstąpiwszy do swego sąsiada, gdzie spadł ze schodów tak fatalnie, że poniósł śmierć na miejscu. Goyke doznał pęknięcia czaszki i połamania kończyn. Wezwany na miejsce wypadku lekarz, stwierdził zgon.

Na zielonej granicy Pomorza

Walka z przemytnictwem. — Biała trucizna w sztucznych nogach. — Cenny przemyt w gdańskich parowozach i pociągach towarowych. — „Blindziarze". — Krew na granicy. — Złoto w pantoflach.

Tczew. Każde państwo wszelkimi siłami stara się zwalczać przemytnictwo, by nie uszczuplać dochodów skarbu państwa Granic naszej Rzeczypospolitej b. pilnie strzeże dniem i nocą nadzwyczaj dobrze wyszkolona i częściowo zmotoryzowana **straż graniczna,** której głównym celem jest ściganie i likwidowanie band zawodowych przemytników, „szwarcujących" przez t. zw. **zieloną granicę** z Niemiec do Polski wszelkiego rodzaju towary pochodzenia zagranicznego. Walkę z przemytnikami **pieniędzy i papierów wartościowych** prowadzą specjalne graniczne placówki kontroli skarbowej, które tak bardzo swego czasu dawały się we znaki podróżnym, opuszczającym granicę R. P.

Przemytnictwo zawodowe, to straszna plaga, nie dająca się zbyt łatwo wykorzenić ze względu na niezwykle i pomysłowe metody przemycania z zagranicy drogocennych towarów.

Wiele pracy i zachodu kosztowało straż graniczną zlikwidowanie przed kilku laty szajki przemytników „białej trucizny", **kokainy i opium.** Centralą szajki „kokosowników" był Nowy Port w Gdańsku, do którego marynarze statków zagranicznych w kopertach 100-gramowych szwarcowali z Hamburga „koko". Narkotyk umieszczono w protezę (sztuczną nogę) codziennie jeżdżącego rzekomo „na żebry" do Gdańska inwalidy wojennego Z. z Tczewa. Niepozorny i niewzbudzający podejrzenia inwalida spokojnie w drobnych partiach codziennie dowoził do Tczewa białą truciznę, która następnie transportowano do Warszawy, Łodzi i Wilna. Szajka ta, jak i druga kilka lat później w Starogardzie zlikwidowana szajka przemytników opium, niedługo uprawiała swój niecny proceder, gdyż czujna na wszystko straż graniczna zdemaskowała ich krecią robotę, osadzając członków szajki w więzieniu.

Swego czasu przemycaniem **drogich części maszynowych i radiowych** z Prus Wschodnich do Polski wzgl. Gdańska, będącego, jak wiadomo, pod polskim nadzorem celnym, zajmowali się wydaleni już ze służby P. K. P. gdańscy kierownicy parowozów i palacze (nie władający językiem polskim gdańszczanie). Była to specjalna kategoria przemytników. Kolejarze ci urządzili sobie na parowozie bardzo skomplikowane i nadzwyczaj pomysłowe skrytki. Tut. straż graniczna miała ciężki orzech do zgryzienia, by im udowodnić przemytnictwo. Pewnego dnia cały zastęp wywiadowców straży granicznej pod kierownictwem komisarza Palonka odczepił od pociągu towarowego gdański parowóz przemytniczy, który pod eskortą odstawiono na martwy tor, gdzie po blisko 10-godzinnej, drobiazgowej rewizji odkryto zamaskowaną skrytkę wraz z przemytem.

Najbardziej wzmożony „ruch" w przemytnictwie notowany jest **w okresach przedświątecznych.** Całe szajki przemytników zawodowych pod osłoną nocy przez t. zw. zieloną granicę polsko-gdańską udawały się po „towar" do pobliskich Prus Wschodnich. Obładowani tobołami i skrzyniami tytoniu, cygar, papierosów, zapalniczek, owoców południowych, wyrobów cukrowych itp. przemytnicy pod osłoną nocy powracali do Polski tranzytowymi pociągami towarowymi, kursującymi na przestrzeni Malbork—Tczew—Chojnice—Berlin. Gdy pociąg znalazł się na terenie Polski, przemytnicy podczas biegu pociągu wyrzucali na tor „towar" i wyskakiwali z wagonów, dostając się w 75 proc. w zasadzki ukrytych wzdłuż toru strażników granicznych.

Zdarzają się wypadki, że strażnicy graniczni na t. zw. zielonej granicy staczać muszą z bandami zawodowych przemytników formalne walki, przy czym dochodzi też czasem **do rozlewu krwi,** jak to miało miejsce ze słynnym przemytnikiem C. pod Czatkowami koło Tczewa.

Interesująca jest też pod pewnym względem służba utworzonej w 1936 r. specjalnej brygady dewizowej kontroli skarbowej. Specjalnością tego resortu jest wyłapywanie przemytników pieniędzy i papierów wartościowych. Nie jest to przyjemną służbą tzw. „blindziarzy", którzy muszą przeszukiwać kieszenie podróżnych, lecz tego wymaga interes Państwa, to też dany „skarbowiec-dewizowiec" pomimo złorzeczeń i protestów zdenerwowanego „obmacywaniem" pasażera, z wielką dziś już wprawą należycie wywiązuje się z powierzonego zadania, wyłapując w różnych skrytkach przemyt pieniędzy.

„Dewizowcy" mają swoje metody przemycania pieniędzy. Zdarzyło się, że jeden z dawniejszych skarbowców niej. Śliwa ujawnił przemyt 5.000 dolarów amerykańskich, które musiano żydkowi warszawskiemu z jego „schowka" wydobyć w szpitalu przy pomocy przykrego zabiegu lekarskiego i rycyny. Do tej pory przemycano już do Gdańska, a w szczególności do Sopot, pieniądze w kapeluszach, zaszyte w ubraniach, płaszczach, butach, krawatkach, w oponach samochodowych, w spodniej bieliźnie, wydrążonych obcasach, porzuconych w ustępach wagonów papierach itp.

Ostatnim sposobem, jakim posługiwali się żydowscy przemytnicy pieniędzy, było nadanie w Warszawie zwykłej kartonowej przesyłki porannych pantofli na fikcyjny adres do Gdańska. W pantofle wszywano złote monety dolarów amerykańskich. W jednej z takich przesyłek pantoflowych przed kilkoma tygodniami znaleziono i skonfiskowano aż 1.000 dolarów amerykańskich w złocie.

Kilku miejscowych bezrobotnych wzięło się również na sposób lekkiego zarobkowania. Przemycają oni z Güttland (W. M. Gdańsk) do Tczewa po kilka butelek spirytusu — denaturatu (okowita do palenia). Spirytus ten przelewają w domu do t. zw. „pinalów" (1/10 litrowa butelka od czystej) które sprzedają zawodowym pijakom i bezrobotnym po „zniżonej" cenie, licząc za 1/10 l skażonego spirytusu tylko 30 gr. W ten sposób za 1 litr spirytusu inkasują 2,40 złotych, zarabiając na litrze na czysto 1,80 złotych. Spelunka nielegalnego „wyszynku" przemycanego dla tczewskich pijaków spirytusu mieściła się przy ul. Dworcowej.

Oddajmy cześć tym bezimiennym bohaterom, którzy często z narażeniem własnego życia dniem i nocą pełnią twardą i niebezpieczną służbę wartowania granic R. P.

Stefan Andrzejewski.

Miejskie roboty wiosenne w pełnym toku.

Koronowo, (l). Zarząd Miejski z p. burm. Talaśką na czele stara się o podniesienie stanu estetycznego miasta. Urządził w ul. Cmentarnej aleję drzew lipowych, założył na placu przy ul. Bydgoskiej, przy cmentarzu, przy kościele św. Andrzeja i przy szpitalu skwery. Ukończono i oddano do użytku chodnik wzdłuż szosy do Grabiny. Przy tych pracach zatrudniono kilkunastu bezrobotnych. W dalszym ciągu zamierza Zarząd Miejski przebrukować niektóre ulice miasta jak Szkolną, Krzyżową, Podwórzową i Rycerską. W najbliższych dniach urządza Zarząd M. drugą kolonię ogródków działkowych dla bezrobotnych na obszarze 20 mórg. Kolonia będzie ogrodzona, obsadzona drzewami i krzewami i wybudowany zostanie na niej pawilonik oraz studnie. Po przerwie zimowej rozpoczęto ponownie prace nad pomiarem miasta, przy czym zatrudnia się kilku robotników i mierników. Pomiar sporządza się dla planu zabudowy oraz budowy wodociągów i kanalizacji. Dalej projektuje się urządzić łazienkę publiczną w budynku obecnej Elektrowni Miejskiej, która w tym roku ma być zlikwidowana, gdyż miasto pobierać będzie prąd elektryczny z Powiatowej Centrali Elektrycznej w Bydgoszczy. W mies. bież. rozpoczęte zostaną prace przy ułożeniu nowego pokładu i konstrukcji mostu na Brdzie na ul. Bydgoskiej, który wskutek wzmożonego ruchu samochodowego do Gdyni w dość krótkim czasie się zużywa. Przy obecnym ruchu most na tej ulicy winien być z betonu, tym więcej, że jest on położony na drodze wojewódzkiej.

Ogród — żywiciel małego rolnika.

Zestawienia statystyczne wykazują, że w Polsce około półtora miliona gospodarstw posiada mniej niż 1 hektar ziemi. Rzecz prosta, że uprawiając na tej ziemi tylko zboże i ziemniaki, ludzie na wsi odżywiają się źle. A mogliby mieć pokarmu dosyć, gdyby umieli i chcieli uprawiać warzywa i mieć owoce na własną potrzebę. Organizacje rolnicze rozwinęły ostatnio prace nad upowszechnieniem na wsiach uprawy warzyw i owoców. Ruch w tym kierunku prowadzony zasila obecnie Polska Macierz Szkolna przez wydanie podręcznika dla małych rolników, napisanego przez znakomitego znawcę przedmiotów, prof. Edmunda Jankowskiego. Przejrzysty, jasny i zrozumiały wykład popularny najistotniejszych umiejętności, liczne ilustracje, rady i wskazówki, czynią książkę p. t. „Ogród - żywiciel małego rolnika" niezbędnym narzędziem pracy nowoczesnego gospodarza polskiego, narzędziem potrzebnym niemniej niż pług lub łopata. Książka kosztuje 1 zł. Można ją nabyć w księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4.

Odznaczenie ostatniego żyjącego weterana z roku 1863 w Wielkopolsce.

Mogilno. (mk) W Głogówcu pod Mogilnem u pp. Byszewskich żyje ostatni z żyjących w Wielkopolsce weteran powstania styczniowego z roku 1863 Stanisław Nałęcz-Łążyński, liczący lat 97.

Zarządzeniem Min. Spraw Wojsk. w nagrodę za zasługi i bohaterski udział w powstaniu styczniowym nadaną została p. Łążyńskiemu honorowa odznaka żandarmerii polskiej. Dekoracji dokonał reprezentant Min. Spraw Wojsk. dowódca dyonu żandarmerii DOK VII w Poznaniu. Wzruszony do łez weteran serdecznie dziękował za odznaczenie, wspominając w swym przemówieniu przeżycia z powstania.

Po części oficjalnej pp. Byszewscy podejmowali gości obiadem.

—::—

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Całuj mnie jeszcze".

— W związku z panującą pryszczycą w Szydłowie i Obudnie pow. Żnin włączono do terenu zagrożonego miejscowości: Kamionek, Łosośniki, Płaczkowo, Wasielewko, Krzyżownica, Wylatowo, Miława, Ostrowite, Popielewo, Słowikowo, Trzemżal, Parlin, Parlinek, Mokre, Szczepanowo i Szczepankowo.

Doroczny sejmik Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Grudziądzu.

Grudziądz. 20 bm. w wielkiej sali „Tivoli" odbyło się roczne walne zebranie koła Zw. Inwalidów Woj. R. P. przy udziale przeszło 400 osób. Obrady zagaił prez. p. Borzyszkowski, po czym poproszono na marszałka del. zarz. gł. p. Lewandowskiego z Torunia, a do pióra p. Jańczaka. Po odczytaniu protokołu przystąpiono do sprawozdań. Koło liczy 462 członków. Najbiedniejszym członkom wypłacano doraźne zapomogi, 10 dzieci najbiedniejszych inwalidów wysłano na kolonie letnie, zapomóg pogrzebowych udzielono w kwocie 1.520,50 złotych. Na F. O. N. złożono 600 zł, a na odnowienie Fary grudziądzkiej ofiarowano 100 zł. Zarząd złożył serdeczne podziękowanie władzom cywilnym i wojskowym oraz wszystkim, którzy przyczynili się do ulżenia nędzy inwalidów woj. Nad sprawozdaniami wywiązała się obszerna i rzeczowa dyskusja, w wyniku której na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium.

Po uzupełnieniu składu zarządu uchwalono budżet na rok 1938-39. Przemówienie programowe wygłosił p. Lewandowski. Pod koniec zabrał głos p. poseł Michałowski, życząc kołu pomyślnego rozwoju.

400.000 zł na inwestycje dla Jastarni.

Puck. (h) Jak się dowiadujemy, w związku z zatwierdzeniem planu inwestycyjnego i podziału kredytów publicznych, przyznano Jastarni 400.000 zł na inwestycje. Fundusze te użyte zostaną na urządzenia kanalizacyjno-wodociągowe, oraz na elektryfikację.

Prawdopodobnie w jesieni br. rozpocznie się w Jastarni — największym kąpielisku nad pełnym morzem — budowa nowoczesnych łazienek, w których zainstalowane zostaną także kabiny z wannami do ciepłych kąpieli morskich. Obecne łazienki mieszczące również restaurację, cukiernię i dancing, przed sezonem jeszcze zostaną przerobione i dostosowane do potrzeb wielkiego kąpieliska.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 23 kwietnia 1938 roku.

Dyżur w nocy mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska w Orłowie Morskim, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:

Bajka. „Borneo".
Bodega: „Tajemnica dżungli".
Morskie Oko. „Alarm na morzu".
Miraż-Orłowo: „Jaśnie pan szofer".
Lido: „Pani Walewska".
Lily - Chylonia. „Niesamowity dom".
Polonia. „Wyspa w płomieniach".
Zorza. „Czarny orzeł".

— **Tylko stopki zostały...** W Redzie wydarzył się wstrząsający wypadek. 2-letnia Jadzia Krzyżówna pozostawiona bez opieki zbliżyła się do pieca i zapaliła sukienkę. Ponieważ nikogo nie było w pobliżu i nikt widocznie nie słyszał krzyków płonącego maleństwa, dziecko całkowicie spłonęło. Wśród zwęglonych szczątków tylko stopki zostały.

— **Alfonsica.** Przed sądem stanęła w piątek 20-letnia Marta W. oddająca się łatwemu zarobkowaniu nie tylko osobiście, lecz i że tak powiemy per procuro. Już jako 17-letnia dziewczyna ułatwiała sytuację innym, pobierając zdaniem swym słusznie zarobioną prowizję. Sąd skazał ją na 4 miesiące bez zawieszenia.

— **Komisariat rządu przypomina,** że w czasie od 25 bm. do 17 maja br. według planu podanego na obwieszczeniach komisariatu rządu z dnia 14 bm. odbędą się na terenie m. Gdyni przymusowe szczepienia ochronne przeciwko ospie. Przymusowemu szczepieniu ochronnemu podlegają dzieci urodzone w r. 1937 i 1931 r. oraz dzieci, które w roku ubiegłym były szczepione z wynikiem ujemnym lub nie były szczepione.

— **Wizyta w Urzędzie Morskim.** W piątek złożył wizytę dyrektorowi Urz. Morsk. inż. Łęgowskiemu nowomianowany dyrektor oddziału Banku Polskiego w Gdyni p. Stanisław Woda.

— **Zebranie rady portowej** odbędzie się 26 bm., na którym omawiane będą sprawy opłat portowych, przemysłu i handlu rybnego w Gdyni oraz sprawy bieżące.

— **Pomoc Zimowa.** W najbliższych dniach odbędzie się zebranie sekcji finansowej Komitetu Pomocy Zimowej w Gdyni, na którym omawiany będzie sposób znalezienia drogi, jeśli już nie do serc i rozumów, to do kieszeni tych, którzy z tą łatwością, widoczną nie tylko w tej dziedzinie, przerzucają ciężary społeczne na innych, a dla siebie domagają się równych praw, a najczęściej niestety wyższego nawet udziału w dochodach społecznych. Komitet opracowuje już listy tych obywateli, w stosunku do których opinia domaga się określonych sankcyj. Nazwiska te zostaną ściśle zrewidowane, po czym wespół z reprezentacjami zawodowymi, branżowymi i społecznymi sekcja finansowa zastanowi się nad charakterem sankcyj, które są już nie do uniknięcia.

— **Praca portu gdyńskiego w tygodniu ubiegłym.** W przeciągu ub. tygodnia, tj. w czasie od 11—17 bm. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 250 statków o łącznej pojemności 230.501 t. r. n., z czego weszło 125 statków o poj. 117.168 t. r. n., a wyszło 125 statków o poj. 113.333 t. r. n. Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawia się następująco: Na I miejscu Szwecja (59 statków), na II Dania (40). Polska dopiero na szóstym miejscu.

— **Odczyt o komuniźmie.** W nadchodzącą niedzielę 24 bm. o godz. 18 w lokalu Zw. Młodej Polski, ul. Świętojańska 72 I ptr. odbędzie się zapowiedziany odczyt p. Piotrowicza na temat: „Komunizm w teorii i w życiu". W bezpłatne karty wstępu można zaopatrywać się w sekretariacie związku.

Jacht „Polonia" przybył do Gdyni.

Gdynia, 23. 4. Cała prasa polska, a zwłaszcza pomorska z niezwykłym zainteresowaniem śledzi dzieje jachtu toruńskiego „Polonia", na którym trzech braci Rupniewskich wyruszyło z Torunia do Tokio.

W piątek „Polonia" przybyła do Gdyni po długiej podróży i dwóch awariach, przyholowana szczęśliwie.

Nawigacja morska, to nie nawigacja rzeczna. Trzeba się długo uczyć, zanim się posiądzie wiedzę tak jedną jak i drugą.

Podróżnicy z „Polonii" będą się musieli teraz zapoznawać z morzem i jego tajemnicami. Czy kilka tygodni wystarczy? Wątpimy.

Zgaduj, zgadula:

„Hitler", — okno na świat — myszka — matka karmiąca i lasek.

Gdynia, 23. 4. W świecie złodziejskim obowiązują eleganckie obyczaje „bontonu". PP. złodzieje z lepszego towarzystwa nie mają zwyczaju występować pod własnymi nazwiskami, lecz używają **wytwornych pseudonimów.** Tak też czynił i wyczyniał niejaki Leon L., który przybrał sobie na drugie miano **„Hitler"** i jako taki znany był wśród swoich towarzyszy po fachu. Pewnego razu przechodząc w pobliżu jednego z baraków, ujrzał zwisające z **okna na świat** ponętnie wietrzące się męskie dolne ubranie. Chwycił rączo za nogawicę jedną i drugą i przywłaszczył sobie całość wraz z tkwiącą w kieszeni nieopatrznie portmonetką z 40 złotymi włącznie, stanowiącymi globalnie własność niezaprzeczoną niejakiego **pana Myszki.**

Wszystko to działo się na oczach sąsiadującej matki, karmiącej swe niemowlę.

Ujrzawszy oburzającą scenę **karmiąca matka** narobiła niesamowitego wrzasku, czym zainteresował się niejaki pan **Lasek,** który bezwłocznie zawezwał policję. Sprawa ciągnęła się bardzo długo, gdyż marynarz o kanclerskim ośc[i]ennym pseudonimie pływał po różnych morzach świata i nigdy go nie można było osiągnąć.

Stanął jednak w piątek 22 bm. przed sądem. Z powodu konieczności przesłuchania świadków, rozprawa została odroczona.

Przedpotopowicze.

Gdynia, 23. 4. Rzecz to zdawałoby się wręcz niewiarogodna, a jednak prawdziwa. Błąkają się wśród nas ciągle jeszcze **przedpotopowe okazy mamutów,** ichtiozaurusów i innych jaszczurów z zamierzchłej epoki jaskiniowej. Gdyby się tylko błąkały i cicho się zachowywały, można by jeszcze wytrzymać. Cóż, kiedy niestety ciągle mają jeszcze coś do powiedzenia, a co gorsze — do **napisania!**

I tak np. ostatnio mamy możność rozczytywania się pod sążnistymi tytułami o niebywałym, nieprawdopodobnym osiągnięciu. Oto, wyobraźcie sobie, **„Dar Pomorza"** ni mniej, ni więcej tylko został zaproszony na **zjazd statków szkolnych do Anglii!** Coś fenomenalnego, prawda? Widać osobisty niemal sukces, przewidującej polityki ministra Becka, podmurówkę pod mocarstwowość, tryumf ideologiczny. Byczo jest.

Przyjadą na zjazd statki szkolne z Francji, Italii, Niemiec, Finlandii, Łotwy, Szwecji, Norwegii itd itd. No i z **Polski także.** A jakże! Pomyślcie tylko! Ciesz się narodzie, bij brawo i konsoliduj Ozon nadgryziony właśnie przez niesfornych chłopaczków z ZMP.

Pytam się, **kiedy się to wreszcie skończy?** Kiedy przedpotopowicze o niewolniczych kompleksach (Sybir, knuty, Gott erhalte, Deutschland über alles) **przestaną nas ośmieszać** wobec naszych sztubaczków ze szkół powszechnych, w których główkach nie mogłoby się w żaden sposób pomieścić, że to jakaś osobliwość.

Zjazd statków szkolnych? „Dar Pomorza" **znaczy się** — pojedzie. No, chyba.

A wyście myśleli, **że co?**

Krytyczny rok dla osadników pom.

Z walnego zgromadzenia Pow. Sekcji Osadniczej w Toruniu.

Toruń, 23. 4. W ub. piątek 22 bm. o godz. 10-ej odbyło się w sali posiedzeń wydziału powiatowego w Toruniu doroczne walne zgromadzenie Powiatowej Sekcji Osadniczej, które zagaił prezes powiatowy p. Zachara, obejmując jednocześnie przewodnictwo obrad.

Na walne zebranie b. licznie przybyli osadnicy-członkowie kółek rolniczych oraz przedstawiciele władz na czele z pp. wicestarostą powiatowym, Czernym, prezesem Wojewódzkiej Sekcji Osadniczej Rząsa, dyr. Tow. Spółdzielni Rolniczej Masłowskim i in. Prezes p. Zachara po zagajeniu obrad i powitaniu przybyłych wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, iż rok ubiegły dla osadników był b. krytyczny, a to ze względu na liczne gradobicia oraz klęski żywiołowe, jakie nawiedziły rolnictwo pomorskie.

Z kolei przemawiał prezes Wojewódzkiej Sekcji Osadniczej p. Rząsa. Prelegent przedstawił postulaty osadników, ujęte w wyłożonych do sejmu wnioskach, zaznaczając, iż rząd do tych postulatów, przedstawionych przez rolników pomorskich odnosi się b. przychylnie. Jeżeli chodzi o sprawę konsolidacji zadłużenia osadników, to rząd również przyjdzie z pomocą.

W dyskusji wysunięto cały szereg aktualnych spraw, jak podatkowe, ubezpieczeniowe i kredytowe. Na liczne zapytania osadników w kwestiach ich specjalnie obchodzących a jednocześnie wątpliwych udzielali odpowiedzi pp. naczelnicy urzędów skarbowych w Toruniu i Chełmży, komisarz ziemski inż. Humer oraz przedstawiciel Banku Rolnego nacz. Łenczycki.

Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Nowy zarząd ukonstytuował się w składzie pp. prezes — **Józef Zachara** z Chełmży, wiceprezesi — **Czesław Wojsz** z Rubinkowa i **Władysław Jędrzejczyk** z Lulkowa, członkowie: **Jan Piekalski** z Grębocina, **Władysław Dorenda** z Otłoczyna, **Józef Padykuła** z Lubianki, **Tadeusz Rudnicki** z Dziemion, **Ludwik Strażewski** z Kiełbasina, **Stanisław Woziwoda** z Papowa Toruńskiego.

Bezpośrednio po walnym zgromadzeniu odbyły się roki osadnicze, na których przedstawiciele władz i urzędów załatwiali indywidualnie sprawy członków kółek rolniczych.

— **Dzisiejsza premiera „Diabła i karczmarki".** Dziś, w sobotę o godz. 20 Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia premierę doskonałej komedii fantastycznej cenionego autora Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Diabeł i karczmarka". Sztuka ta wystawiona była z ogromnym powodzeniem na największych scenach polskich i zawsze spotykała się z wielkim uznaniem prasy i P. T. Publiczności. Komedia ta zostaje powtórzona na niedzielnym wieczorowym przedstawieniu.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 23 bm. godz. 20 Toruń: „Diabeł i karczmarka" — premiera. Niedziela 24 bm. Toruń: godz. 15,30 „Gałązka rozmarynu", godz. 20 „Diabeł i karczmarka". Poniedziałek 25 bm. godz. 20,30 Włocławek: „Diabeł i karczmarka".

— **Odczyt Zofii Kossak-Szczuckiej w Toruniu** nt. „Rewindykacja polskości" odbędzie się dnia 26 bm. (wtorek) o godz. 19 w sali „Dworu Artusa". Bilety nabywać można począwszy od wtorku codziennie w sekretariacie Polskiego Białego Krzyża (Dom Społeczny) w godz. od 9—15 i od 17—18.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 23 kwietnia 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Gdy kwitną bzy".
As: „Zielony sygnał".
Mars: „Pani Walewska".
Świt: „Fortancerki".

— **Nowy podział administracyjny m. Torunia.** Zarząd miejski w Toruniu podaje do wiadomości, że w związku z włączeniem z dniem 1 kwietnia 1938 r. w granice miasta Torunia b. miasta Podgórza oraz gromady Rudak, części gromady Stawki, Małej Nieszawki (lewa strona Wisły) i Różankowa (prawa strona Wisły), zarząd miejski urządził dla ludności terenów lewobrzeżnych Wisły — ekspozyturę zarządu miejskiego w Toruniu z siedzibą w ratuszu podgórskim. Ekspozytura załatwia sprawy meldunkowe, przyjmuje podania i udziela interesantom informacyj w sprawach ogólno-organizacyjnych i podziału pracy agend zarządu miejskiego. Z dniem 1 kwietnia 1938 r. obszar administracyjny miasta Torunia został podzielony zarządzeniem p. wojewody pomorskiego na **2 odrębne obwody urzędu stanu cywilnego.** Wskutek tego z dniem 1 kwietnia 1938 r. na terenie miasta Torunia utworzono dwa urzędy stanu cywilnego, a mianowicie: 1. urząd stanu cywilnego Toruń-miasto obwód I z zakresem działalności dla części miasta położonej po prawej stronie Wisły. Urząd ten mieści się od dnia 25 kwietnia br. przy ul. Chełmińskiej 16 (parter), telefon nr 2766. 2. Urząd stanu cywilnego Toruń-miasto obwód II z zakresem działalności dla części miasta położonej po lewej stronie Wisły. Urząd ten mieści się w ratuszu podgórskim (parter), telefon nr 2025.

— **Za spowodowanie trwałego kalectwa 2 lata więzienia.** Przed toruńskim sądem okręgowym pod przewodnictwem prezesa s. o. Włodzimierza Krupki przy udziale wiceprokuratora Zajączkowskiego toczył się proces o spowodowanie trwałego kalectwa przeciwko Franciszkowi Groszewskiemu, karanemu za różne przestępstwa. Według aktu oskarżenia sprawa miała przebieg następujący: 29 października ub. r. ok. godz. 22,30 w Chełmnie przy ul. Wodnej oskarżony Groszewski wywołał gołśną awanturę z gospodarzem domu Domagalskim. Zbudzony Groszewski wywołał głośną awanturę z podwórze, gdzie począł uspokajać awanturującego się Groszewskiego. Ten jednak w pewnym momencie usiłował uderzyć toporkiem w głowę Rorowskiego, który — jego zdaniem — niepotrzebnie mieszał się do nieswoich spraw. Rorowski zasłonił się odruchowo ręką i otrzymał uderzenie w przegub ręki, które powodowało roztrzaskanie kości. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, skąd po kilku tygodniach wyszedł z trwałym kalectwem. Oskarżony Groszewski na rozprawie sądowej nie przyznał się do winy i twierdził, iż Rorowski usiłował go uderzyć, a on tylko się bronił. Przewód sądowy jednak wykazał winę oskarżonego i w wyniku przeprowadzonej rozprawy Groszewski został skazany na 2 lata więzienia.

BRACISZEK Z NIEBA.

— Mamusiu, prawda, że naszego braciszka przysłano nam z nieba...
— Tak, moje dziecko...
— Aha — bo pewnie tam lubią spokój.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 kwietnia 1938 roku

KALENDARZYK

Dziś: Wojciecha b. i m.
Jutro: Fidelisa.
Wschód słońca o godzinie 4.47.
Zachód słońca o godzinie 19.11.

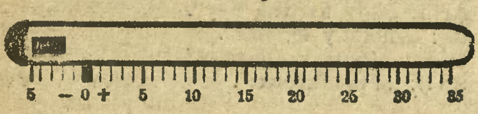
Stan pogody.

POGODA BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Ogólna cyrkulacja atmosferyczna w Polsce związana jest w dalszym ciągu z depresją barometryczną, której centrum obecnie znajduje się nad Estonią i przemieszcza się w kierunku Morza Białego. W miarę przesuwania się tego ośrodka niżowego ku północy, nastąpi w całym kraju wzrost ciśnienia, który spowoduje osłabienie siły wiatrów, większe przejaśnienia oraz napływ nad Polskę nieco cieplejszego powietrza oceanicznego z zachodu. Wczoraj w godzinach popołudniowych na całym obszarze kraju utrzymywało się zachmurzenie duże, a w województwach północno-zachodnich i częściowo w środkowych padał śnieg. **Temperatura** o godz. 14-tej wynosiła od 1 st. w Wielkopolsce i na Pomorzu do 11 st. na Podolu. Na Kasprowym Wierchu zanotowano —7 st. przy chmurnym stanie nieba. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pada śnieg.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 19—24 kwietnia:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, tel. 3204.
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa, telefon 3309.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska, telefon 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **Muzeum Miejskie** przy Rynku marsz. Piłsudskiego otwarte codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w muzeum wystawa grafiki myśliwskiej.

— **Muzeum Miejskie - Bielawki**, ul. B. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 10 do 17, w niedziele i święta od 11 do 17. Obecnie wystawy: obrazów Ferdynanda Ruszczyca oraz „Wystawa darów": obrazy L. Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Tania sobota. W dniu dzisiejszym ukaże się najpiękniejszy klejnot w twórczości muzycznej Jana Straussa, przepiękna operetka **„TYSIĄC NOCY I JEDNA"**. Pod wytrawną batutą kpt. Kuczery udział biorą pp.: Carnero, Morozowiczowa, Wańska, Drewicz, Domosławski, Leśniowski, Lochman, Tatrzański, Wawrzkowicz i Winczewski. W akcie III „Wodne czary" wykona primabalerina Soboltówna i baletmistrz Wojnar. **Bilety po cenach minimalnych w kasie** teatru.

W niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych ukaże się czar melodii niosąca **„KSIĘŻNA CYRKÓWKA"** z p. Carnero w roli tytułowej na czele świetnego zespołu. Będzie to ostatnie przedstawienie popołudniowe działu muzycznego. Spodziewać się zatem należy, że teatr wypełniony będzie po brzegi miłośnikami lekkiej muzyki.

W niedzielę wieczorem pełna pogody i słonecznych uśmiechów komedia M. Fijałkowskiego **„TRZECIA MŁODOŚĆ"** w wykonaniu pp.: Arczyńskiej, Podgórskiej, Butryma, Dytrycha, Gajdeckiego, Kierczyńskiego, Leśniowskiego, Rewkowskiego, Serwińskiego, Szarży i Szerzeniewskiego.

Refleksje przykre.

O zasłudze przemilczanej.

Bydgoszcz stolicą gospodarczą Pomorza! Oto hasło ostatnich czasów, hasło ze szczególnym a tym dziwniejszym uporem podnoszone i powtarzane przez jego autorów. Czyżby po to, by uspokoić własne, obciążone sumienia, czy też gwoli podrażnienia ambicji tej Bydgoszczy, której zdołano wszystko pozabierać a **której ponoć zamierza się jeszcze jedną instytucję dyrekcyjną zabrać?** Nie będziemy się zabawiali w szukanie właściwej odpowiedzi na te pytania, pewnym jednak wydawać się może, że obydwa pytania nie są pozbawione słuszności!

Nie o to jednak w tym wypadku nam chodzi. Jest rzecz inna. Odbywała się ostatnio wystawa prac uczniów rzemieślniczych. Dała ona obraz tężyzny rzemiosła, dużego poziomu przygotowania wystawców, napawała ona widzów dumą: oto rzemiosło, które **usprawiedliwia opinię tężyzny gospodarczej Bydgoszczy.** Równolegle jednak wyłaniała się też i inna kwestia, inne wątpliwości nurtowały w umysłach widza. Kto to tak wysoko postawił wyszkolenie rzemieślnika, kto dał mu tak wzorowe przygotowanie zawodowe, organizacyjne, społeczne? Nie długo trzeba było szukać odpowiedzi. Te czasy tak bardzo są nam bliskie, sylwetka twórcy i organizatora szkolnictwa dokształcającego tak jeszcze wyrazista, **tak dobrze znana nie tylko u nas, ale i daleko poza naszym ośrodkiem, stolicy nie wyłączając,** że nazwisko jego samo się przypominało: **jest nim p. dyr. Narcyz Weimann. Tak, nie kto inny,** a właśnie p. **dyr. Weimann** od zarania zmartwychwstałej Polski po lata niedawne **jest owym twórcą i organizatorem szkolnictwa zawodowego.** Dyr. Weimann jest dziś na emeryturze, dzieło jego przetrwa jednak niejedne burze reformatorsko-jędrzejewiczowskie. Jeśli na marginesie owej wystawy zamierzaliśmy przypomnieć społeczeństwu o zasługach człowieka wyjątkowej pracowitości, ogromnej inicjatywy i niewyczerpanej energii twórczej, to właśnie po to, by nie stało się tak, jak to u nas we zwyczaju: zasługi podkreśla się, laurem wieńczy, gdy ów zasłużony laurem nacieszyć już się nie może. **Nie słyszeliśmy bowiem** — nie słyszał też z pewnością nikt, bo słyszeć nie mógł — **by owa szkoła, której twórcą był p. dyr. Weimann, na wzór której tworzono i tworzy się podobne szkoły w Polsce, urządziła odchodzącemu dyrektorowi najskromniejsze pożegnanie.** A przecież w Polsce aż nadto często urządza się pożegnalne akademie ludziom, których wartość społeczna równa się zeru, sanacyjne organizacje i instytucje w najtragiczniejszy sposób wyczerpują kapitał zaufania i przywiązania do ludzi zasłużonych, dyskontując to zaufanie na rzecz własnych miernot. A tu, **gdy należało ze szczególnym naciskiem przypomnieć społeczeństwu zasługi odchodzącego dyrektora, gdy należało młodzieży wpoić obowiązek wdzięczności w stosunku do wychowawcy, gdy należało wiązać przeszłość z teraźniejszością, a przez zachowanie tradycji z przyszłością, bezdusznie przeszło się nad tak ważnym w dziejach rzemiosła miejscowego momentem do porządku dziennego.**

Oto owe smutne refleksje na marginesie wystawy, na **której niestety również niczym nie przypomniano zasług dyr. Weimanna.**

Czyż z owych refleksji nie należy wysnuć refleksji wtórnych, nad którymi należałoby się głębiej zastanowić? Nie umiemy cenić zasług naszych ludzi, czy możemy żądać, by ceniono nas samych, naszą pracę, nasz wysiłek, czy możemy żądać, by praw Bydgoszczy nie uszczuplano?

Informacje „Orbisu".

Pielgrzymka na kongres eucharystyczny w Budapeszcie w czasie od 23/V—30/V 1938 r. Koszt udziału od 55,— zł. Zapisy do 1 maja br.

Do Londynu — wyjazdy indywidualne w czasie od 1/IV—25/IV 1938 r. Koszt udziału od 330 zł. Zapisy do dnia 25 bm.

Wycieczka — 5 dni w Kopenhadze w czasie od 4—10 maja br. Koszt udziału od 190 zł.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Wycieczka na Targi Wrocławskie w czasie od 3. 5. do 9. 5. 38 r. Koszt udziału od zł 68. Zapisy do dnia 27. 4. 38.

Wycieczka na Międzynarodowe Targi w Budapeszcie w czasie od 3. 5. do 10. 5. 38. Koszt udziału od zł 155. Zapisy do 27 kwietnia br.

Wyjazdy indywidualne na Międzynarodowe Targi w Budapeszcie w czasie od 3. 5. do 10. 5. 38. Koszt udziału zł 99. Zapisy do 27 kwietnia br.

Trzy piętnastodniowe wycieczki do Paryża w czasie 11. 5., 18. 5. i 25. 5. Koszt udziału zł 275.

Informacje i zapisy w Orbisie, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 3667.

Na uroczystej akademii ku czci św. Andrzeja Boboli

pierwszego Świętego w Polsce Odrodzonej, którą urządza Kat. Stow. Kobiet oddział Koło Pań, we wtorek, dnia 26 kwietnia br. o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika, opowie wrażenia z kanonizacji św. Andrzeja Boboli w Rzymie uczestniczka pielgrzymki p. prof. Domańska. Referat wygłosi ks. prof. Skasiński z Poznania. W części muzyczno-wokalnej wystąpi znany chór „Echo" pod dyrekcją prof. Alf. Roeslera.

Przedsprzedaż biletów w firmie A. Nozdrzykowski, Mostowa 6., N. Gieryn, Plac Teatralny, „Odeon", ul. Dworcowa 3 i Hotel Pod Orłem — portiernia.

Otwarcie sezonu samochodowego.

Zasłużony dla rozwoju motoryzacji na Pomorzu Pomorski Automobilklub organizuje w niedzielę, 24 kwietnia tradycyjne otwarcie sezonu z następującym programem:

Godz. 9 zbiórka samochodów na placu Wolności. Godz. 9.20 start korowodu samochodowego do defilady poprzez główne ulice miasta Bydgoszczy. Godz. 10 **uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Brzozie,** poświęcenie samochodów i złożenie wieńca u stóp pomnika poległych powstańców.

Następnie **jazda sprawności** na trasie Brzoza — Łabiszyn — Murczyn — Barcin - Pakość ze strzelaniem na strzelnicy w Pakości. Wspólny wyjazd do Inowrocławia i obiad o godz. 13,15 w hotelu Basta. O 15,30 start do Torunia, gdzie podwieczorek i rozdanie nagród w hotelu „Pod Orłem".

Ostatnia matura

rozpoczyna się w poniedziałek.

Kuratoria szkolne ustaliły już składy komisyj egzaminacyjnych w gimnazjach państwowych i prywatnych, które przeprowadzić mają ostatnie egzaminy maturalne według starego regulaminu.

Egzaminy w pierwszym terminie, które rozpoczną się w dniu 25 bm. są, jak wiadomo ostatnią maturą, wobec kasowania dotychczasowych klas 8 gimnazjów. Pierwsze świadectwa dojrzałości w rb. rozdane będą w początkach maja.

— **Na bezpłatny początkowy kurs francuski** przyjmuje jeszcze zapisy Dyrekcja Francuskich Kursów w gimn. Kopernika. Sekretariat otwarty codziennie od 6—8 wieczorem. Oprócz tego prowadzone są kursa: początkowy, elementarny, średni i wyższy. Przy kursach istnieje biblioteka francuska „Alliance Française", ostatnio powiększona o 220 tomów. (7362

— **Wielką zabawę wiosenną** urządza Tow. Gimn. Sokół V (Okole—Wilczak) w sobotę, dnia 23 kwietnia br. w salach p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ul. Wrocławskiej. Moc niespodzianek — doborowa orkiestra. Początek o godz. 20-tej.

— **Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy** przyjmuje zgłoszenia kandydatów do I klasy gimnazjum ogólnokształcącego na następny rok szkolny. Gimnazjum mieści się w gmachu byłego Państwowego Seminarium Nauczycielskiego przy ulicy Seminaryjnej. Godziny przyjęć codziennie od godziny 10 do 12. (7107

— **Studenci z Poznania!** Wycieczka powrotna do Poznania wyjedzie w poniedziałek 25 bm. Zgłoszenia u kol. Bielickiego, tylko do soboty w godz. 16—18, ul. Przyrzecze 14 piętro (wylot ul. Długiej).

— **Do wiosennego kompletu** przyjmuje zapisy dzieci od lat 3 do 7 wzorowe przedszkole znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska. Ogród. Zapisy od godz. 13 do 14. Jagiellońska 24. (7152

Chleb dla Polaków.

W Centralnym Okręgu Przemysłowym można przejąć skład optyczny z galanterią. W mieście woj. tarnopolskiego potrzebny fryzjer damski i męski.

Potrzebny kierownik spółdzielni branży spożywczej obeznany z organizacją handlu detalicznego, księgowości (świadectwa, referencje, gwarancja 2.000 zł).

W wielu miejscowościach, gdzie brak polskich młynów, są odpowiednie warunki do budowy.

Na Wołyniu i w innych województwach istnieją wielkie możliwości handlu domokrążnego.

Informacyj udziela Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5.

— **Zabawa wiosenna.** Tow. Sport. „Gwiazda" zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że tradycyjna zabawa wiosenna odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. w salach p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7. Przygrywać będzie znany zespół muzyczny Witte-Jaz-Boys. Początek o godz. 19,30. Wstęp ściśle za zaproszeniem. (7464

Kronika kulturalna.

Cuda fizyki współczesnej — dostępne dla wszystkich.

Wieczór Rady Artystyczno-Kulturalnej znów zapełnił aulę gimnazjum im. Kopernika blisko czterema setkami słuchaczy, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa i w dużej liczbie — młodzieżą. Tę liczną publiczność zwabiła tradycja wieczorów czwartkowych Rady, osoba prelegenta **inż. Eugeniusza Wasilewskiego,** zasłużonego dyrektora Liceum Handlowego w Bydgoszczy i niewątpliwie temat.

„Cuda i zagadki fizyki współczesnej" — tytuł sam dużo tłumaczy. Nie fizyka i jej zagadnienia teoretyczne, dostępne tylko dla umysłów specjalnie przygotowanych, ale właśnie te jej zagadki, które stają wobec każdego i które — w pojęciu ogółu — graniczą niemal z cudami, były przedmiotem interesującej prelekcji.

Nauka współczesna w ogóle, a fizyka w szczególności, ma **decydujący wpływ na oblicze świata.** Na każdym kroku jesteśmy świadkami jej zwycięskich zmagań z naturą, jej coraz to nowych zdobyczy, jej wspaniałych osiągnięć, przekształcających niemal całą rzeczywistość. Wojna i pokój, życie i śmierć — to wszystko wykuwa się w laboratoriach uczonych. Gdy dowiadujemy się o coraz to nowych odkryciach, gdy jesteśmy świadkami coraz niezwyklejszych wynalazków — głęboki podziw dla tych rezultatów geniuszu i pracy ludzkiej łączy się w nas z ciekawością, z wolą poznania tajemnicy tych wielkich warsztatów twórczych. A tajemnice te są naprawdę frapujące, przewyższają swoją niezwykłością najśmielsze fantazje artystów i pisarzy.

Nauka dziś jest modna. Każdy chętnie zagląda przez ramię uczonym do ich laboratoriów, w nich bowiem widzi źródło poznania przeszłości i teraźniejszości oraz ułożenia sobie lepszej przyszłości. Z drugiej strony nauka współczesna — trzeba to przyznać — nie stroni od profanów i laików, chętnie wychodzi im na przeciw, szuka zrozumienia. Punktem centralnym zeszłorocznej **wystawy światowej w Paryżu** był wspaniały pałac odkryć, w którym nauka francuska nie wstydziła się pokazać masom swoich świetnych osiągnięć przy pomocy najnowocześniejszych, najprzystępniejszych środków propagandowych.

Jednak nie tylko sam wzgląd na modę, na powszechne zainteresowanie, skłonił Radę do poświęcenia dzisiejszego wieczoru zagadnieniom naukowym, a fizyce w szczególności. Ostatnie zdobycze fizyki mają znaczenie dużo głębsze dla ludzkości, one bowiem mają wpływ decydujący na kształtowanie się dzisiejszych poglądów na świat, wieczność i człowieka. Uczeni właśnie, łamiąc zasady determinizmu naukowego, **podważyli podstawy światopoglądu materialistycznego, przywrócili blask dążeniom idealistycznym.** I dlatego przede wszystkim poznanie nowych osiągnięć fizyki jest obowiązkiem każdego kulturalnego człowieka. I dlatego Rada Artystyczno-Kulturalna uprosiła o wygłoszenie dzisiejszej prelekcji inż. Eugeniusza Wasilewskiego, który łącząc znakomitą znajomość przedmiotu i przystępny wykład z głęboką kulturą filozoficzną, wprowadził licznych słuchaczy w zaklęty świat współczesnej fizyki.

Prelekcja odznaczała się kapitalnymi zaletami: nie gubiąc niczego z prawdy naukowej, nie obawiając się najtrudniejszych zagadnień, prelegent potrafił wprowadzić nieprzygotowanych słuchaczy w tak trudne kwestie jak teoria Einsteina, tajniki budowy materii, promieniotwórstwo, teoria kwantów czy Plancka. Nie mogąc wyczerpać całości zagadnień, inż. Wasilewski potrafił nimi zainteresować i skierować uwagę na zdobycze fizyki współczesnej. Jasny, urozmaicony kapitalnymi porównaniami, wykład sprawił, że słuchacze bez trudu wniknęli w tok myśli prelegenta, który potrafił w świetnym skrócie omówić nie tylko same zagadnienia fizyczne, ale i ich **perspektywy filozoficzne i społeczne,** a także zaakcentować wkład myśli polskiej w dorobek naukowy ludzkości.

Odczyt inż. Wasilewskiego był nie tylko zasługą naukową, ale i społeczną. Gorące oklaski publiczności w części mu wynagrodziły pracę i ofiarność. **(hk).**

Nasze reportaże.

Krysia idzie do szczepienia.

Wielkie tragedie małych obywateli Bydgoszczy.

— Przyszło dzisiaj to pismo, jak byłeś u pracy. Strasznie się przeraziłam, bo myślałam, że to jakiś nowy podatek...

— A to jest wezwanie, że mamy się zjawić z naszą Krysią do szczepienia przeciw błonicy...

— Czy to musi być?

— A musi. Wyraźnie tu napisane: „Stawienie się jest obowiązkowe".

— Przecież Krysia już była szczepiona przeciw ospie.

— To jest co innego.

— Ech, zawsze tam coś wymyślą, byle tylko znowu te doktory zarobili.

— Szczepienie jest bezpłatne.

— Wszystko jedno. Ale taki ból zadawać dziecku! Krysia jest taka mała i wrażliwa. Ledwie to trzy latka przeżyło, a już musi przechodzić trzy szczepienia. Pokancerują jej całe rączki. Okropność. Nie pójdę i już.

— Pójdziesz. Albo ja ją zaprowadzę. Nie mam zamiaru płacić wysokiej grzywny. A poza tym obecnie nadchodzi epidemia błonicy i szczepienie jest wskazane.

— Co to jej tam pomoże. Jak ma chorować, to i tak będzie. Przez te wszystkie szczepienia to mi się dzieciak naprawdę rozchoruje.

— Nie masz o tych rzeczach pojęcia.

— Ty je masz, to będziesz potem pielęgnował dziecko.

Takie i tym podobne rozmowy odbywały się przed paru dniami w wielu domach Bydgoszczy. W śródmieściu, czy na Szwederowie, na Wilczaku i Zimnych Wodach matki i dzieci z biciem serca wyczekiwały „tragicznego" dnia, gdy o oznaczonej porze miały się zgłosić w punktach szczepieniowych.

Sąsiadki w kamienicy zwierzały się sobie ze zmartwień.

— Pani też idzie? Z takim maleństwem?

— Ano, już skończyło roczek, to trzeba.

— Ja aż dwoje zaprowadzę. Jasia i Alinkę.

No i poszły.

W środę o godz. 14 gmach szkoły powszechnej przy ul. Nowodworskiej oblężony był przez kobiety i dzieci. Jak schron przeciwgazowy w czasie wojny.



Lekarka w szkole przy ul. Kordeckiego dokonuje szczepienia. (Fot. J. Czarnecki).

— Gdzie to? Gdzie to się odbywa? — pytały jedne drugich.

— Na drugim piętrze — szeptały bliżej wtajemniczone.

Na korytarzu drugiego piętra niski, ale energiczny jegomość w mundurze magistrackim stara się przekrzyczeć tłum kobiet i dzieci.

— Tu nie stać! Nie tamować przejścia! Proszę się uszeregować w tym ogonku. Po kolei. Kto chce, może poczekać w tej klasie obok, ale tu nie tamować przejścia. Pan doktor zaraz przyjdzie. Proszę do szeregu! Porządek musi być!

— Gdzie mam stanąć? Przecie tam nie ma miejsca!

— Przyjdzie jeszcze tysiąc ludzi i się zmieści. Do siódmej będzie po wszystkiemu.

— O, do siódmej! To po co wzywacie na drugą? Takie porządki.

— Niech pani tu nie tamuje przejścia. Albo we wte, albo we wte. Do szeregu.

— Niech pan na mnie nie krzyczy i nie popycha się! Co to za zachowanie! Zrobię zażalenie w magistracie. / O, patrzcie go, myśli, że nie wiem co tu jest...

— A niech pani robi zażalenie. Proszę bardzo. Z miłą chęcią. Życzę powodzenia, he-he-he.

Nastroje w ogonku są burzliwe. Wszyscy zdenerwowani. Najspokojniejsze jeszcze dzieci. Co starsze, korzystając z zamieszania, wyrwały się spod opieki mamuś, cioć, babć, niań i już penetrują różne zakamarki szkoły.

Krysia ma na razie jak najlepszy humor. Wynalazła sobie zabawę — wchodzi na podium w klasie i zeskakuje, rada ze swych wyczynów.

— Pan doktor już przyszedł — przechodzi iskra elektryczna wieści przez podniecony tłum. Zdaje się, że niektóre panie mają mniej zimnej krwi od swych pupilów.

— Po trzy! Po trzy! — woła umundurowany pan z wąsikami. — Stop! Już dosyć się tam natkało.

Kobieco-dziecięcy tłum pcha się do drzwi. Ogonek się plącze, porządek pryska.

Odpryski tłumu wypływają już drugimi drzwiami. Dzieci płaczą.

Pierwszy płacz daje hasło dla wszystkich. Momentalnie inne co mniejsze wykrzywiają buzie w podkówkę. Powszechny płacz wypełnia gmach szkolny.

— Ja nie cie doktola — oświadcza stanowczo Krysia.

Kto jej się tam pyta. Mama ma na razie zmartwienie, by dostać się do wnętrza.

— Co pani powie — dziwi się jakaś poczciwina — więc w prawą nóżkę zastrzykują? No, a ja umyłam specjalnie rączkę.

Jakoś prędko to idzie. Pan z wąsikami wpuszcza już po kilka osób od razu.

Wewnątrz sali przy biurku urzęduje p. dr Hernet w otoczeniu pielęgniarek. Pan doktor ma szpryckę w ręku. Co chwila zanurza szpryckę w żółtawym płynie. Na krześle obok stawiają delikwenta z obnażoną prawą nóżką. Pielęgniarka pociera ciałko jakimś płynem, lekarz prędkim ruchem wciska ostrze szprycki i za chwilę pielęgniarka wyciera miejsce zastrzyku watą, przesiąkniętą jakimś antyseptycznym środkiem.



We wszystkich szkołach powszechnych Bydgoszczy dziatwa oczekuje na szczepienie ochronne przeciw błonicy (dyfterytów). (Fot. J. Czarnecki).

w kółko jedna mama za drugą.

Niektóra obiecuje swej pociesze czekoladę.

Przy innym biurku potwierdzają, że szczepienie zostało dokonane. Jeszcze raz trzeba przyjść, a wtedy dziecko będzie uodpornione przeciw błonicy. Przeciw brzydkiej, niebezpiecznej chorobie, na którą co roku cierpi w Polsce ponad 20.000 dzieci, a wiele z nich umiera.

Tak to wygląda wzrokowo. Nie jest tak tragicznie, jak się zdawało. Więcej strachu niż bólu. Ale słuchowo sytuacja przedstawia się poważniej. Mali pacjenci pokazują, że mają dobre płuca. Drą się w niebogłosy. Poniektóre są nawet wytrzymałe, ale skoro inne płaczą, to i one uważają za stosowne.

Mama Krysi nie może się zdecydować. Długo rozbiera dziecko. Po twarzyczce Krysi sypią się przezroczyste groszki łez. Obie mają chęć uciec. No, ale pielęgniarki już sprawnie przytrzymują dziecko. Krysia zdobywa się na najwyższy ton krzyku.

Mama prawie mdleje.

Ach, i... już można ubierać dziecko. Dygocą palce ze zdenerwowania.

Po chwili dziecko zwolna się uspokaja.

— Już nie boli, już nie boli — powtarza

Trochę poboli po tym szczepieniu, ale zyskuje się pewność, że groźna choroba nie zabierze nam dziecka. Nie trzeba też być krótkowzrocznym, jak te dwie panie, które szeptały:

— Przecież tu można przejść i dostać od razu zaświadczenie. Nikt nie zauważy w tym rozgardiaszu...

Nie trzeba się krzywić, że dziecko trochę pokrzyczy. Krzyczy dla swego dobra. Krzyczy 5 minut, by za to nie cierpieć dłuższy czas na dyfteryt.

Powiedzmy mu, że im głośniej płacze, tym dłużej będzie zdrowe.

Krysia po powrocie do domu zrobiła zastrzyk nożyczkami swemu niedźwiadkowi.

J. Koł.

Jutro publiczna kwesta Młodych Polek.

Nie poskąpimy datków!

Od księdza kanonika Józefa Schulza z Bydgoszczy, który w roku 1919 założył w Poznaniu pierwsze Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i do roku 1932 był dyrektorem Związku, otrzymaliśmy poniższe „wezwanie do społeczeństwa". Wierzymy, że społeczeństwo poprze kwestę na rzecz tej pożytecznej organizacji, poznając bliżej jej cele, zadania i — dotychczasowe zasługi. — Red.

Społeczeństwo nasze było do głębi wstrząśnięte **straszną zbrodnią lubońską.** Odkryła ona wielkość niebezpieczeństwa komunistycznego, okazała, jak głęboko nurtują nawet wśród nas prądy wywrotowe, które doprowadzają do tego rodzaju wybuchów, jak czyn lubońskiego zbrodniarza. Fakt **„niebezpieczeństwa czerwonego"** wzbudził w społeczeństwie poważne refleksje, wywołał szereg rezolucyj, postanowień, stał się bodźcem do tym ostrzejszej obrony przeciw komunizmowi.

Same jednak rezolucje i nawet najgorętsze postanowienia wiele nie zdziałają. Muszą znaleźć się ludzie, którzy potrafią je w szarym, codziennym życiu zrealizować, którzy potrafią na różnych odcinkach pracy społecznej, w najszerszych warstwach społeczeństwa przeciwstawić ideom ze Wschodu — idee i czyny niezachwiane, **katolicko-narodowe!**

Oczy wszystkich zwrócone są przede wszystkim na młodzież, jako na przyszłość Polski, jako na to pokolenie, które już dziś **wiele powiedzieć i zdziałać może, a które** kuć będzie i kształtować niedaleka przyszłość.

Jaką jest i będzie ta młodzież?

— Taką, jaką wychowa ją starsze pokolenie!

Nie mówmy już nawet o młodzieży szkolnej, uniwersyteckiej, — bo jej oblicze ideowe, wartość duchowa znana jest lepiej. Większą zagadką jest dla społeczeństwa ta **młodzież, która już opuściła szkoły,** wsiąkła w życie, rozproszyła się po różnych placówkach, ta, która stanowi większość — młodzież pozaszkolna. Gdzie ona się podziewa? Do czego dąży? Jak myśli i czuje? Jak spełnia swe obowiązki społeczne, obywatelskie?

Trzeba młodzieży tej szukać w organizacjach; tam starać się poznać ją, oddziaływać na nią.

Około 30 tysięcy młodych dziewcząt na terenie Wielkopolski skupia Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej.

W ramach Stowarzyszenia młodzież (w wieku od 14 do 20 kilku lat) wzrasta, kształtuje swoje przekonania i charaktery — w oparciu o religię o ideały narodowe, — przysposabia się do życia i pracy jak najlepszej i najwydatniejszej na każdej placówce: **w rodzinie, w zawodzie, w społeczeństwie.** Wyniki jej pracy nad sobą i działalności na szerszym terenie widać już dziś w wielu miastach, miasteczkach i wsiach; tam też **młodzież z KSMż ma już swoje wy**robione imię, zdobyła sobie uznanie i sympatię społeczeństwa.

Jeżeli jednak młodzież ma stanąć rzeczywiście na takim poziomie, na jakim chcemy ją widzieć — musi mieć bogate środki do pracy nad sobą, do zdobywania nowych wartości i rozwijania wrodzonych.

Bardzo ważnym środkiem do pracy wychowawczej jest szkoła organizacyjna — **Dom Młodej Polki w Bninie.** Istnieje on i jest terenem pracy od r. 1934. Powstał ze składek młodzieży samej, zbieranych pieczołowicie przez kilkanaście lat, z ofiar, nieraz z wielkim trudem składanych. Dom taki wymaga jednak wielkich nakładów na utrzymanie tej placówki, jak i na organizowanie pracy w niej.

Młodzież sama nie może zaradzić potrzebom, zwłaszcza, że sama w przeważającym procencie jest bezrobotna, pochodząca z sfer niezamożnych. Dlatego też Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej apeluje gorąco do społeczeństwa, aby umożliwiło Domowi Młodej Polki dalsze istnienie, a dziewczętom korzystanie z rekolekcyj zamkniętych, z kursów organizacyjnych, praktycznych, kolonii letnich urządzanych pod jego dachem.

W dniu 24 kwietnia odbędzie się kwesta na Dom Młodej Polki w Bninie. Na ulicach pojawią się druhny — prosząc uprzejmie i serdecznie o dary na swoją szkołę organizacyjną, ufne, że nie spotkają się z odmową.

Wieczór współczesnej poezji.

Zachęcona ogromnym powodzeniem, jakie miał niedawno „wieczór kasprowiczowski", Rada Artystyczno-Kulturalna postanowiła częściej poświęcać swoje tradycyjne już „czwartki" poezji, przystępnie i należycie podanej. Dlatego też najbliższy czwartek, 28 bm., o godz. 20, wypełni **„wieczór poezji współczesnej".** Współczesna poezja polska ma dużo ciekawych osiągnięć, mało jednak znanych szerszemu ogółowi. Słyszy się często popularne nazwiska, lecz na ogół nie wie się jaką treść pod nie podłożyć. Najbliższy wieczór czwartkowy wprowadzi wszystkich w labirynt poezji współczesnej, przy czym przewodnikiem będzie wybitny poeta młodego pokolenia i znawca zagadnień poetyckich Alfred Kowalkowski. Duży nacisk położono na recytacje, przy czym nad układem czuwa p. Stefan Drewicz, znany z sukcesu „wieczoru kasprowiczowskiego". Najpiękniejsze wiersze Staffa, Wierzyńskiego, Iwaszkiewicza, Lechonia, Iłłakowiczówny, Pawlikowskiej, poetów „Awangardy", Bąka, Dobrzyńskiego, Gałczyńskiego i najmłodszych recytować będą wybitni artyści dramatyczni ze znakomitą recytatorką p. Janiną Jabłonowską, Sewerynem Butrymem i Ryszardem Kierczyńskim na czele. Program wieczoru urozmaici satyra literacka i dziwactwa poetyckie.

Ruch budowlany w Bydgoszczy.

Po dość długiej przerwie ożywił się nieco rynek budowlany w Bydgoszczy. O ile warunki atmosferyczne na to pozwalają pracuje się obecnie przy kilku większych budowlach.

Przy ulicy Zamojskiego buduje pewien obywatel z Inowrocławia **dwie kamienice czteropiętrowe.**

Przy ulicy Gdańskiej, niedaleko przejazdu kolejowego, budowniczy p. Józefowicz rozpoczął prace przy budowie **nowej kawiarni** z salą bilardową na piętrze dla p. Michała Grabowskiego, właściciela „Savoyu" w Bydgoszczy i „Europy" w Gdyni.

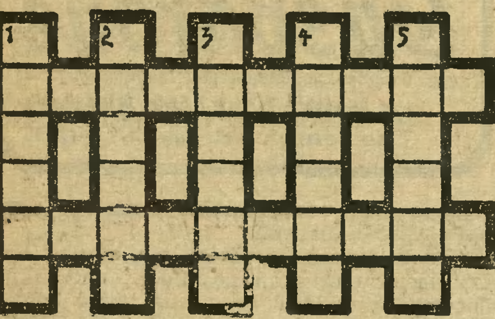
Naprzeciwko gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Warmińskiego położono już trwałe fundamenty pod większy dom czynszowy p. budowniczego Żbikowskiego.

Obok hotelu „Pod Orłem" budują pp. Wojciechowski i Syn — **cztery nowoczesne garaże samochodowe.**

Ci sami architekci wykonują na rachunek p. Kriesego obszerny budynek fabryczny dla zakładów litograficznych. **Nowa fabryka** powstaje przy ulicy Grudziądzkiej **na terenach dawnej fabryki mebli Hegego.**

SZARADY I ZAGADKI

PŁOTEK nr 47



W rzędach poziomych umieścić nazwiska dwóch czołowych pisarzów polskich. Rzędy pionowe: 1. uprawiacz ziemi, 2. przymiotnik na oznaczenie gotowości, ochoty..., 3. proces chemiczny w naturze, 4. forma czas.: zwiewać, 5. in.: harcerze.
(Litery składowe: aaa cccc eeee ę g h iiiiii kkkk l nnn oo r sss t u ww y zz).

SZARADA nr 48

Choć tytuł mam pana,
Sam bywam podwładny;
Ma władza mnie depta,
Nie bacząc, żem ładny.
Ja służę jej wiernie
I zawsze-m z nią w zgodzie,
Bo wiem, że-m zrobiony
Ku pańskiej wygodzie.
Z trzech części się składam:
Co **pierwsze** — już wiecie,
A **trzecią** — spółgłoska;
Wspak **drugie**, wprost **trzecie**
W pokoju znajdziecie,
Nie bywa zaś wszędzie,
Nie każdy na taki
Zbytek się zdobędzie.

Kupon do szarad
Nr 47 i 48

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU nr 44

Piękno i błogość życia mieści się w nienasyconym pragnieniu wielkiej idei.
(Jan Ingelow).

ROZWIĄZANIE ROZETY nr 43

Mościcki, 1a Mińsk, 1b mitra, 2a opera, 2b opust, 3a Śląsk, 3b śledź, 4a chudy, 4b Chiny, 5a Irena, 5b ircha, 6a cecha, 6b Cezar, 7a krzak, 7b kreda, 8a Iryda, 8b irysy.

Trafne rozwiązanie szarad nr 43 i 44 nadeslali:

Miejscowi: A. Kniola, H. Frankowski, T. Ekert, L. Wallicht, A. Siuchniński, R. Jędrkowiak, H. Michałkiewicz, I. Borecki, Z. Grzegorczyk, M. Strączkowski, A. Orczykowska, A. Marchlewska, M. Marchlewska, B. Grabiec, St. Staszewska, Fr. Kuźniacki, L. Popkowska, H. Grajkowska, J. Kuczyński, Z. Szymoniak, B. Janowicz, N. Heyman, K. Bościszewski, W. Matęcki.

Zamiejscowi: St. Paleń - Przyłęki, F. Mączyńska - Chełmża, W. Kłoniecki - Maksymilianowo, B. Schmidt - Mąkowarsk, Z. Kłodnicki - Solec Kuj., M. Stankiewiczówna - Koronowo, M. Jeszke - Skarszewy, H. Rybarczyk - Kcynia, H. Szczeblewski - Lipinki, M. Norkowska - Gdynia, R. Iwicki - Niem Brzozie, A. Manikowska - Topólno, L. Jaśkiewicz - Ostrów Wlkp., E. Olszewski Chełmża.

Nagrodę za dobre rozwiązanie obu zadań przyznano:

Anieli Marchlewskiej - Bydgoszcz
M. Norkowskiej - Gdynia.

50 proc. zniżki kolejowe dla członków P. T. K.

Ministerstwo Komunikacji przyznało członkom Pol. Tow. Krajoznawczego, od 20 kwietnia do 15 listopada br. indywidualne zniżki kolejowe w wysokości 50 proc na przejazdy odległe i lokalne. Zaznacza się, że 50 proc. zniżki kolej. na podstawie turystycznych biletów ulgowych, przyznaje się tym członkom P. T. K., którzy uiścili składki członkowskie na rok 1938. Bilety zniżkowe mają zastosowanie jako bilety turystyczne między pewnymi stacjami kolejowymi, których sieć w r. bież. została poważnie zwiększona. Ulgę na przejazdy stosuje się w 1, 2 i 3 klasie pociągów osobowych i pospiesznych. Wszelkie bliższe informacje udziela Sekretariat P. T. K., Nowy Rynek 4, parter lewo, w godz. od 9—13 i od 16—18 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Nowi członkowie winni przedłożyć fotografię (format jak do paszportu), podpisać deklarację i uiścić składkę członkowską na rok 1938 w kwocie 8,— zł. Po otrzymaniu legitymacji nabywać mogą książeczkę turystyczną upoważniającą na kupno 50 proc. zniżkowych biletów kolejowych w bydgoskim oddz. Pol. Biura Podróży „Orbis“ ul. Dworcowa nr. 2, tel. PTK 37-64.

HUMOR I SATYRA

PRZYJACIÓŁKI MIĘDZY SOBĄ.

— Całe towarzystwo podziwiało moje zęby!
— Czyś je wyjmowała?

BIBLIOTEKA.

Tomek pokazuje z dumą swą bibliotekę.
— Popatrz, ile mam tu książek.
Biorę do ręki pierwszą książkę. Patrzę na tytuł — „Poradnik dobrych manier“. Tytuł drugiej książki — „Jak zachować się w towarzystwie“. Trzecia książka nosi tytuł — „Podręcznik towarzyski“. Czwarta książka — „Jak zachowuje się dżentelmen?“
— Skąd masz te wszystkie książki?
— Podarowano mi je — odpowiada z dumą Tomek.

U FRYZJERA.

— Co to, nie ma właściciela? Chłopcze, a ty umiesz golić?
— Pryncypał powiedział, że jak przyjdzie jakiś klient, wyglądający na dobrodusznego człowieka, to mogę spróbować...

JASNOWIDZĄCA.

Do jasnowidzącej przychodzi właściciel wielkiego banku.
— Powiem panu coś o pańskiej przeszłości — mówi jasnowidząca.
— Dobrze, ale muszę sprawdzić, czy nas kto nie podsłuchuje.

PRZEZORNY.

— Dlaczego kazałeś pomalować twój wóz z jednej strony na czarno, z drugiej strony na biało?
— Bo chcę uprzedzić wypadki, aby zeznania świadków były sprzeczne!

ŻONUSIA.

— Wiesz, moja żona jest jak Wenus z Milo.
— Taka zgrabna?
— Nie, ale cały dzień nic nie robi, jakby nie miała rąk!

FRASZKA.

Raz ulicą Fioletową
szedł komornik z mą teściową.
Zawsze — że się tak wyrażę —
przykre rzeczy chodzą w parze!
(„Wróble na dachu“)

MIŁOŚĆ.

— Ach panno Zosiu, tak panią kocham, uwielbiam, podziwiam, że już sam nie wiem jak panią nazwać...
— A możeby tak pańskim nazwiskiem?

U FOTOGRAFA.

— Fotografijka już się robi, a czy szanowna pani chce mieć całą figurę czy tylko popiersie?
— Wystarczy popiersie, ale chciałabym, żeby i twarz była także..

ŻYWIOŁY.

— Fredziu, wymień mi, jakie są na świecie żywioły?
— Woda, powietrze, ogień i wódka...
— Jak to wódka?
— No, bo mamusia mówi że jak tatuś pije wódkę, to jest w swoim żywiole.

ZEMSTA JEST SŁODKA.

— Przyznam ci się mój kochany, że mi już tak dojadłeś, iż gdybyś umarł, wyszłabym natychmiast za mąż powtórnie.
— Doskonale, masz rację.
— Jakżeż to, czy cię to nic nie obchodzi?
— A cóż ma mnie obchodzić nieszczęście człowieka, którego wcale nie znam.

OBIETNICE ZAKOCHANEGO.

— Zosieńko, gdy zostaniesz moją żoną, nikt nie będzie śmiał skrzywdzić ci nawet włoska!
— Ach, rozumiem! Chcesz mi w ten sposób zapowiedzieć, że nie będę mogła chodzić do fryzjera?

WŚRÓD WARIATÓW.

Rozmówka w domu pomylonych:
— Widziałeś kiedy kometę?
— Widziałem. Nawet jadłem: strasznie kwaśna!
— Jak to, jadłeś? Przecież kometa, to taka gwiazda.
— Kto ci to powiedział? Chyba jakiś wariat?

WŁAŚCIWA PRZYCZYNA.

Wczesnym rankiem teściowa wpada do mieszkania swego zięcia.
— Słuchaj, moja córka sprowadziła się do mnie z wszystkimi swoimi rzeczami. Co to ma znaczyć?
— Powiedziałem jej, żeby poszła sobie do diabła, a ona bierze wszystko tak dosłownie...

ZUCHWAŁOŚĆ.

On i ona siedzą w parku na ławce. Po dłuższym milczeniu ona zadaje pytanie:
— O czym pan właściwie myśli, panie Henryku?
— O tym samym, co pani...
Ona czerwienieje z oburzenia.
— Jak pan śmie... Znamy się dopiero od niedawna...

OFIARA KONKURENCJI.

Dygnitarz zwiedza gmach więzienny. W jednej z cel zapytuje więźnia:
— Co was właściwie przywiodło tutaj?
— Zawistna konkurencja, panie radco...
— Jaka konkurencja?
— A no, bo robiłem taniej i lepiej banknoty niż drukarnia państwowa.

SPRAWY AKTUALNE.

— Podobno piłkarska drużyna austriacka znalazła się w więzieniu.
— Dlaczego?
— Też pytanie — pobiła przecież Niemców!

* * *

— Podobno ma być wydany zakaz urządzania seansów spirytystycznych?
— Dlaczego?
— Bo na wszystkich seansach pełno teraz duchów sowieckich, które uprawiają propagandę komunistyczną...

* * *

Kanclerz Hitler oraz angielska para królewska wybierają się do Rzymu. Jednym słowem, znowu wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

* * *

Podobno b. premier Blum zmienia nazwisko na **Bluff.**

(„Wróble na dachu“).

W SOWIETACH.



Kto kogo wiesza?...
(„Völkischer Beobachter“).

Na fali radiowej

Niedziela 24 kwietnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i „Polonez Wielkanocny“. **8,05:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Regionalna transmisja z Tarnopola (przez Lwów). 1. Reportaż wstępny. 2. Nabożeństwo z kościoła o. o. Dominikanów. Kazanie wygłosi o. Antoni Górnisiewicz. Śpiewa chór Tow. Oratoryjnego pod kier. o. Fabiana Madury. Przy organach Tadeusz Kościów. 3. Przemówienie wojewody tarnopolskiego Tomasza Malickiego. 4. „Nie masz kraju nad Podole“ — audycja muzyczno-słowna. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny (z Poznania). **13,00:** Przegląd kulturalny. **13,10:** „Ze Zbaraża do Toporowa“ — fragment z „Ogniem i mieczem“ Henryka Sienkiewicza (recytacja prozy) ze Lwowa. **13,30:** Muzyka obiadowa. Wykonawcy: mała orkiestra P. R., Józef Mikutowski - saksofon, Stanisław Lennart - śpiew, siostry Burskie piosenki. **14,45:** Audycja dla wsi. **15,45:** Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. **16,05:** Recital fortepianowy Mieczysława Horszowskiego. **16,45:** „Amer — ponury cień Sahary“ — opowieść mówiona Konstantego Jodko-Narkiewicza. **17,00:** „Podwieczorek przy mikrofonie“ — tr. z Tarnopola (przez Lwów). **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: „Kurocek i gaicek“ — słuchowisko. **19,25:** Transmisja z II dorocznego biegu „Raszyn-Warszawa“ o nagrodę Polskiego Radia. **19,40:** Słynni wirtuozi (XIX audycja): Lily Laskine — harfa, Marcel Moyse — flet, Marcel Journet — bas (płyty). **20,35:** Program na jutro. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** Wiadomości sportowe z rozgłośni P. R. **21,15:** „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu“ — „Wesoła Syrena“ w oprac. Światopełka Karpińskiego. **21,45:** Reportaż z VIII walnego zjazdu delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (zdjęcie dźwiękowe). **22,05:** „Opowieść o Wagnerze“ (I aud.) w oprac. prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa) z udz. orkiestry P. R. (z Warszawy). **22,55:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości sportowe i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,30: „Przed świętem pułku dzieci bydgoskich“ (audycja ze studia w Bydgoszczy). **8,50:** Chwilka kupiecka. **13,00:** Z pomorskiej półki książkowej — przegląd wydawnictw. **15,45:** Historia pułku dzieci bydgoskich — pogadanka mjr. Andrzeja Sujkowskiego (ze studia w Bydgoszczy). **16,00:** Nowe książki — omówi Tadeusz Markowski. **19,40:** Koncert życzeń. **20,30:** Program na jutro. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,00:** Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,00: Marsze szwajcarskie. **Budapeszt, 19,00:** Pieśni Fratera Wyk. sol. i ork. cygańska. **Wrocław. 19,10:** Koncert kwartetu Grohmanna. **Deutschlandsender. 20,00:** Koncert orkiestrowy. **Lille. 20,30:** Koncert radioork. i sol. **Wiedeń. 20,00:** Koncert wieczorny. **Wrocław. 20,00:** Wesoła parada radiowa. **Bratisława. 21,00:** Koncert radioorkiestry. **Hilversum II. 21,00:** Koncert symf. **Budapeszt. 22,00:** Koncert orkiestry budapeszteńskiej. **Luksemburg. 22,00:** Muzyka rozrywkowa. **Kopenhaga. 23,15:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek 25 kwietnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół. **11,40:** Od warsztatu do warsztatu: „Człowiek w rzemiośle“. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi Genadiusz Cytowicz (z Wilna). **16,15:** „Za czasów Biedermayera“ — koncert orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Olbrzymie napięcie elektryczne“ — odczyt (z Krakowa). **17,15:** Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. Przy fortep. Wł. Raczkowski. W programie utwory Fr. Schuberta (z Poznania). **17,50:** Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. **18,10:** Billy Mayerl: 2 suity fortepianowe (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Audycja żołnierska. **19,30:** Dyskutujmy: „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?“ — dialog. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** „Historia tańca“ (IV audycja). Genealogia dancingu. Udział bierze mała orkiestra P. R. **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Giacomo Puccini: „Tosca“, opera w 3 aktach w wyk. solistów, chórów i orkiestry opery „La Scala“ w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli (płyty). W przerwie ok. godz. **21,40** nowości literackie omówi Leon Piwiński. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 13,00: Dla każdego coś ładnego (płyty), W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Pogadanka aktualna. **18,25:** Tańce angielskie (płyty). **18,40:** Lekcja języka polskiego (z Katowic). **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańczymy — płyty.

ZAGRANICA.

Beromuenster. 19,55: J. Tavoli, pieśniarz filmowy przed mikrofonem. **Florencja. 19,00:** Muzyka rozrywkowa i piosenki. **Sztutgart. 19,15:** Wesoła audycja muzyczna. **Budapeszt. 20,15:** Koncert orkiestry operowej. **Londyn Reg. 20,15:** Koncert jubileuszowy pianisty Józefa Hofmanna. **Deutschlandsender. 21,00:** „Radiokalendarz kwietniowy“. **Wiedeń. 21,00** Koncert orkiestrowy. **Budapeszt. 21 15:** Muzyka cygańska. **Wiedeń. 22,20:** Koncert rozrywkowy. **Hamburg. 23,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Estońska artystka przed mikrofonem.

W sobotę, dnia 23 bm. studio Polskiego Radia o godz. 17,15 gościć będzie śpiewaczkę estońską Olgę Tiedeberg. Artystka wykona pieśni swego kraju: ludowe i artystyczne.

Konkurs chórów regionalnych.

Dnia 23 kwietnia o godz. 21,40 wystąpią przed mikrofonem radiowym trzy chóry, biorące udział w radiowym konkursie chórów regionalnych. Będą to: z Torunia chór mieszany „Cecylia“ w Gdańsku, z Wilna chór mieszany „Echo“ i z Poznania chór mieszany im. Moniuszki.

Żydzi w Bydgoszczy czują się dobrze.

W nr. 113 „Naszego Przeglądu" w artykuliku p. t. „Wieści z Bydgoszczy" m. in. czytamy:

„Staraniem zarządu gminy (żydowskiej — objaśnienie red. Dz. B.) oraz społeczeństwa (żydowskiego — objaśnienie red. Dz. B.), na czele ze związkiem kombatantów (żydowskich — objaśnienie red. Dz. B.), zorganizowano kuchnię rytualną dla skoszarowanych 300 żołnierzy żydowskich (chyba polskich, narodowości żydowskiej — red. Dz. B.), pochodzących przeważnie z b. Kongresówki i Kresów Wschodnich."

To jest fakt, który dowodzi, że żydzi w ogóle, a w Bydgoszczy w szczególe nie czują się sublokatorami Polaków. Poczynają sobie jak chcą, jedzą co chcą, a tupet ich sięga dalej niż można by przypuszczać — po prostu stwarzają sobie w Polsce — „żołnierzy żydowskich"(!).

Że dają sobie radę sami, że nie potrzebują naszych łask, dowodzą tego następne zdania korespondencji z Bydgoszczy:

„Odezwy gminy żydowskiej o pomoc finansową do większych miast b. Kongresówki i Warszawy nie znalazły widocznie zrozumienia, gdyż gminy te nie uznały za stosowne tej imprezie dopomóc materialnie, pomimo ciężkich warunków społeczeństwa (żydowskiego — przyp. red. Dz. B.), gnębionego bezustannym bojkotem i nawet nie zdobyły się na udzielenie odpowiedzi. Nie zważając na cały splot trudności, święta pesachowe dla żołnierzy, dzięki wytężonej pracy miejscowych działaczy wypadły ku zadowoleniu żołnierzy."

Czyż może żydom gdziekolwiek być lepiej niż u nas, gdzie „nie zważając na cały splot trudności", urządzają sobie święta „ku zadowoleniu"?

W dalszej części korespondencji czytamy o zamierzonej w Bydgoszczy budowie nowej szkoły żydowskiej. Korespondent bydgoski „Naszego Przeglądu" żali się, że sprawa nie posuwa się naprzód w tempie takim, na jakie zasługuje.

Przyznajemy, że tempo istotnie jest zbyt powolne, jednak nie tempo sprawy żydowskiej szkoły, ale tempo likwidacji wpływów i sobiepaństwa żydowskiego w Bydgoszczy i w Polsce.

Kiermasz górnośląski.

W 17 rocznicę III powstania śląskiego urządza Związek Powstańców Śląskich w Bydgoszczy wielki kiermasz w ogrodzie Sokolni (dawn. Strzelnica) w dniu 3 maja br. Będzie to jedyna impreza ludowa w szerszym zakresie w święto Trzeciego Maja, którą prócz najróżniejszych urozmaiceń uświetnią oryginalne tańce górnośląskie na scenie, piosenki ludowe itp., a w końcu zabawa taneczna na sali. Cała Bydgoszcz wybiera się 3 Maja na kiermasz górnośląski do Sokolni.

—:—

— **W Bydgoszczy istnieje od kilku lat Towarzystwo Hodowli Jedwabników,** które do tej pory zajęte było jedynie propagowaniem kultury drzew morwy białej, jako głównej podstawy jedwabnictwa. W przekonaniu, że dawniejsze sadzonki, dziś już dorodne drzewa, mogą zapewnić odpowiednią ilość liścia, przystępuje Towarzystwo w tym roku do zakładania próbnych stacji hodowli i w tej myśli zwraca się do wszystkich posiadaczy drzew morwowych, a przede wszystkim do Panów Nauczycieli, z prośbą zgłaszania znajdujących się na ich terenie zamieszkania drzew morwowych z podaniem ilości sztuk i ich wieku, jako też dokładnego adresu. W większych skupieniach Towarzystwo założy stację hodowli gąsienic i kontrolować je będzie bezinteresownie przez swego kwalifikowanego instruktora, który poza tym wygłosi odpowiednie wykłady i pouczenia. Wyprodukowane kokony będą własnością posiadacza drzew, a Towarzystwo zapewnia ich korzystny odbiór. Wszelką korespondencję kierować należy pod adresem prezesa: A. Klimesz, em. inspektor szkolny, Bydgoszcz, ul. Paderewskiego 10 m. 4.

Wojewoda poznański o zmianie granic województwa.

Znikły sztuczne granice wytyczone przez zaborców.

Poznań, 23. 4. Wojewoda poznański płk. Artur Maruszewski ogłosił następującą odezwę:

Z dniem 1 kwietnia na podstawie ustawy z dnia 12 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw zostały włączone do województwa poznańskiego powiaty: kaliski, kolski, koniński, turecki wraz z miastem wydzielonym Kaliszem, stanowiące przed rozbiorami integralną część Wielkopolski, natomiast zostały wyłączone z województwa poznańskiego, skupiającego w sobie gros ziem wielkopolskich i przyłączone do województwa pomorskiego powiaty: bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzyski oraz miasta wydzielone Bydgoszcz i Inowrocław.

Zachodnia część Rzeczypospolitej otrzymała przeto nowy podział administracyjny, podyktowany najbardziej istotnymi potrzebami i interesami całości Państwa.

Zostały zmienione sztuczne granice, dzielące Polaków, jakie przemoc zaborców na żywym ciele Polski wytyczyła, zniknął jeden z ostatnich widomych śladów niewoli. Z drugiej jednak strony od Wielkopolski odeszły ziemie, związane z nią ściśle nie tylko wiekami tradycji przedrozbiorowej, lecz i spojone w dniach niewoli w wspólną walkę o byt i istnienie narodowe w ramach jednej zaborczej jednostki administracyjnej.

Witając z radością prastare ziemie i grody wielkopolskie wracające do Macierzy, by w ramach nowej wspólnoty administracyjnej, samorządowej i gospodarczej pracować jeszcze wydatniej dla lepszego jutra Polski i składając powiatom, które odchodzą od województwa poznańskiego, życzenia, by w ramach wielkiego województwa pomorskiego, nadal rozwijały się najbardziej pomyślnie, mam przeświadczenie, że wiekowe więzy, jakimi te powiaty były z Wielkopolską związane, a przede wszystkim więzy duchowe, nie zostaną zerwane. Nowy podział administracyjny, zacierając granice dzielnicowe, powinien przyczynić się do jeszcze większej spoistości i siły naszego organizmu państwowego i powodować żywszą wymianę wartości duchowych i materialnych pomiędzy sąsiadującymi ze sobą województwami, które uległy zmianom terytorialnym.

Jednocześnie uważam za swój obowiązek podziękować wszystkim pracownikom państwowym i samorządowym, oficerom i szeregowym policji z terenów odchodzących do województwa pomorskiego za ich ofiarną, owocną, wydatną, wychodzącą często poza zwykły obowiązek pracę zawodową i społeczną a w szczególności Panom Starostom: bydgoskiemu — J. Suskiemu, inowrocławskiemu — R. Wilczkowi, wyrzyskiemu — L. Muzyczce; Panom Prezydentom: m. Bydgoszczy — L. Barciszewskiemu i m. Inowrocławia — A. Jankowskiemu.

Również uważam za konieczne podziękować pracownikom samorządu gospodarczego i organizacji społecznych za ich życzliwą i harmonijną współpracę, która pozwoliła na osiągnięcie należytych rezultatów w dążeniu do podniesienia poziomu życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego miast i powiatów.

(—) **A. Maruszewski.**

Śnieg w Bydgoszczy.



Krajobraz prawdziwie zimowy na Wzgórzu Dąbrowskiego podczas wczorajszej zawiei śnieżnej.

Wielka pomoc biednym

w parafii św. Wincentego na Bielawkach.

Pełna poświęcenia praca pań dała piękne wyniki.

(ak) W obecności pani starościny Suskiej odbyło się w ub. czwartek po południu w salce parafialnej na Bielawkach roczne walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia, na którym przedstawiono niezwykle bogaty plon pracy szlachetnych pań w duchu wskazań św. Wincentego. Niezmordowana była to działalność charytatywna, celem przyjścia z pomocą jak największej liczbie biednych, potrzebujących wielkiej pomocy. Niestrudzona długoletnia prezeska **p. dyr. Weimannowa** po zagajeniu zebrania powitała w serdecznych słowach **ks. prob. dyr. Wagnera,** p. starościnę, prezesa Konferencji Panów **p. Werno** i przedstawicieli prasy. Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano ks. dyr. Wagnera, a na sekretarkę p. **sędzinę Ossowską.**

W bardzo obszernym sprawozdaniu **sekretarka p. Burzyńska** przedstawiła wszechstronną działalność stowarzyszenia w minionym roku sprawozdawczym. Kilka naprawdę imponujących cyfr ilustruje tę niezwykłą działalność. I tak pod stałą opieką znajdowało się 356 biednych rodzin, z którymi zetknęły się panie bezpośrednio, chcąc ulżyć niedoli biedaków. Ogółem odwiedzin ubogich było 2584, chorych 858, czyli razem 3442. Na bony żywnościowe (słoninę, cukier, chleb, węgiel) wydano pokaźną sumę przeszło 5.000 zł. Na gwiazdkę specjalnie obdarzono wszystkich ubogich parafii, staruszków i bezrobotnych. Poza wydaniem 5514 obiadów zakupiono i rozdano 543 metrów materiałów na bieliznę i sukienki. Nie zapomniano również o niemowlętach. Do pierwszej komunii św. ubrano kompletnie 75 dzieci. W tym roku projektuje się nawet umożliwienie wypoczynku niedzielnego dla wycieńczonych młodych ubogich matek.

W sprawozdaniach podkreślano nieocenione usługi, jakie oddaje ubogim siostra przełożona Ludwika oraz p. **mecenas Nowak,** który bezinteresownie załatwia sprawy ubogich i każdego czasu służy poradami prawnymi. Skarbniczka p. Żarnowska przedstawiła stan kasy. W roku sprawozdawczym zebrano 10.400, a wydatkowano około 10.000 zł. Pani dyr. Zagórska złożyła sprawozdanie z działalności sekcji niestałych dochodów. Z imprez zebrano około 3.500 zł. Na wniosek p. Szyperskiej jednogłośnie udzielono zarządowi absolutorium. W miejsce ustępującej sekretarki wybrano p. **mecenasową Michnikową,** a wicesekretarką wybrano p. **Kucharską.** Po pięknych słowach pani prezeski, zachęcających do dalszej wytężonej akcji charytatywnej, ks. dyr Wagner pod koniec zebrania specjalnie podziękował p. dyr. Weimannowej za wielkie jej poświęcenie i oddanie się pracy wincentyńskiej.

Zniżki kolejowe, okrętowe i lotnicze

przyznane na Międzynarodowe Targi w Poznaniu od 1—8 maja 1938.

Legitymacja targowa upoważnia posiadacza do korzystania z następujących udogodnień:

1) **do bezpłatnych wiz paszportowych,** których udzielają wszystkie konsulaty R. P. za granicą;

2) **zniżek kolejowych.**

POLSKA

33% zniżki w każdą stronę oraz 4 dowolne przejazdy wycieczkowe po Polsce w czasie od 21 kwietnia do 14 maja 1938 r., przy czym przejazd do Poznania będzie mógł odbyć się w czasie od 21 kwietnia do 8 maja, a przejazd powrotny i przejazdy wycieczkowe po Polsce — w czasie od 1—14 maja 1938 r.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

AUSTRIA

w I i II kl. 33⅓%, w III kl. 25% zniżki w obie strony. Ważne od 27 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 12 maja 1938 z powrotem.

Na transport eksponatów 50% zniżki w drodze powrotnej.

BELGIA

25% zniżki w obie strony. Ważne od 27 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 15 maja 1938 z powrotem.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

BUŁGARIA

50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 27 kwietnia do 5 maja 1938 do Poznania i od 4 do 14 maja 1938 z powrotem.

CZECHOSŁOWACJA

33⅓% zniżki w obie strony. Ważne od 26 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 13 maja 1938 z powrotem.

Eksponaty w drodze powrotnej bezpłatnie.

ESTONIA

50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 17 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 22 maja 1938 z powrotem.

Eksponaty w drodze powrotnej bezpłatnie.

FRANCJA

50% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletów w obie strony.

Zniżka ważną jest:

dla wystawców oraz ich personelu od 1 kwietnia do 8 czerwca 1938;

dla zwiedzających od 26 kwietnia do 13 maja 1938.

Eksponaty w drodze powrotnej bezpłatnie.

GRECJA

25% zniżki w obie strony — ważne od 16 kwietnia do 7 maja 1938 do Poznania i od 2 do 23 maja 1938 z powrotem.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

JUGOSŁAWIA

50% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony, ważne od 26 kwietnia do 7 maja 1938 do Poznania i od 1 do 13 maja 1938 z powrotem.

Transport eksponatów według taryfy tom 1 — A-IX.

ŁOTWA

50% zniżki w drodze powrotnej. Ważne od 21 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 18 maja 1938 z powrotem.

Eksponaty korzystają w drodze do Poznania ze zniżonej taryfy eksportowej, w drodze powrotnej 25% zniżki.

NIEMCY

25% zniżki w obie strony we wszystkich klasach i rodzajach pociągów również tranzytem. W pociągach pośpiesznych dopłata według taryfy normalnej. Ważne od 26 kwietnia do 8 maja 1938 do Poznania i od 1 do 19 maja 1938 z powrotem.

RUMUNIA

50% zniżki w drodze powrotnej pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony. Zniżki są ważne od 1 do 13 maja 1938 włącznie.

Na transport eksponatów 75% zniżki w drodze powrotnej.

WĘGRY

Dyrekcja Kolei Węgierskich udziela ca 25—33% zniżki pod warunkiem wykupienia biletu w obie strony. Zniżka będzie udzielana w ten sposób, że bilety niższej klasy uprawniają do korzystania z wyższej klasy.

Terminy ważności zniżek: do Poznania od 26 kwietnia do 8 maja 1938 i z powrotem od 1 do 13 maja 1938.

Transport eksponatów w drodze powrotnej bezpłatnie.

Stan wody w Wiśle, z dnia 22 kwietnia: Kraków — 2.36, (2.15), Zawichost + 2.16, (2.31), Warszawa + 2.09, (2.39). Płock + 1 88, (2.10). Toruń + 2.57, (2.22), Fordon + 2.59, (2 09). Chełmno + 2 48, (1.96), Grudziądz + 2.66, (2.12), Korzeniewo + 2.76, (2.26). Piekło + 2 24. (1.68), Tczew + 2.30, (1.79), Einlage + 2.83, (2.72), Schievenhorst + 2.90. (2.86).
Temperatura wody + 4.7. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOZOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 22. IV. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 24,75—25.25. II 726 g/l 24.00—24,50 Żyto 19.00—19,50 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00.00—00.00 jęcz. 673—678 g/l 17.25—17.50. jęcz 644—650 g/l 17,00—17,50. Owies zadeszczony 17,25—18,25.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 44.25—45.25. mąka pszenna gat. 0—50% wł w. 39.75—40.75. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 37,75—38,75: mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00.00-00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00.00 mąka pszen razowa 0—95% wł. w. 31,75-32,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 29,50—30,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 25.00—26 00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 29,00—29,50. Otręby pszenne miałkie stand. 14,75-15 25. Otręby pszen. średnie 14,25—14.75: Otręby pszenne grube 15,25—16,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 12,50—13 00. Otręby jęcz 13,00—13,75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,50—26,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25.50—26,00. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 36.00—37.00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23,00—25,00: Groch Wiktoria 22.00—25,00, Groch zielony (Folger) 23.50—25,50. Wyka jara 20,50—21,5. Peluszka 22.50—23.50 Łubin żółty 13.25—13.75, Łubin niebieski 12.75—13,25, Seradela 26.00—29,00, Rzepak jary b. w. 00 00—00.00. Rzepak ozimy bez worka 51,00—53,00; rzepik ozimy bez worka 49 00—50,00: Siemię lniane 48,00—51,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 32,00—35,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst 97% 130,00,—140,00 Koniczyna biała bez kan o czyst 97% 210.00—230,00; Koniczyna szwedzka 230,00—245,00, Koniczyna żółta odłuszczona 85.00—95,00, Przelot 95,00—105,00; Rajgras 80,00—85,00; Tymotka czyszczona 35,00—40,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,25—22,00; makuch rzepakowy 16,75—17,50; makuch słonecznikowy 40/42% 18,75—19,75; śrut soja 23,50—24.00; ziemniaki pom. 0,00 - 0,00: ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00: ziemniaki fabryczne kg. % 00.00,0—00,00.0: ziemniaki sadzeniaki 4,00—5,50; płatki ziemniaczane 00,00—00,00. wytłoki buraczane suszone 0,00—0 00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00 ; słoma żytnia prasowana 6,25;—6,50, siano nadnoteckie luzem 7,50—8,00; siano nadnoteckie prasowane 8,50—9,00.

Tendencja i obroty

Zboża:	Obrót - ton	Tendencja
Pszenica	263,5	ożywiona
Żyto	182,—	zwyżkowa
Jęczmień	174,00	ożywiona
Owies	30,—	spokojna
Przetwory młynarskie:		
Mąka pszenna	111,6	"
Mąka żytnia	212,7	ożywiona
Otręby pszenne	40,—	spokojna
" żytnie	212,15	"
Strączkowe. oleiste, konicz., nasiona i inne	12,32	"
Pastewne i inne	57,—	"

Ogólny obrót 1.295,27 ton.

St. Szukalski, Bydgoszcz

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.
Bydgoszcz, dnia 21 kwietnia 1938 r.

Koniczyna czerwona 130,00—140,00; Koniczyna szwedzka 225,00—245,00; Koniczyna biała 220,00—245,00; Koniczyna żółta w łuskach 36,00—40,00; Koniczyna żółta odłuszczona 85,00—95,00: Przelot 100,00—115.00; Rajgras angielski 80,00 - 00,00; Tymotka 35,00—40,00; Seradela 27,00—30,00; Wyka latowa 26,00—28,00; Wiczka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 22,00—24,00; Groch Wiktoria 23,00—25.00 Groch polny 24,00—26,00; Groch zielony 24,00 - 26.00; Rzepak zimowy 54,00—56,00; Rzepik letni 50,00—53,00; Rzepik zimowy 51,00 - 52,50, Siemię lniane 49,00—52,00. Len 00,00—00,00; Mak niebieski 000.00—000,00; Mak biały 00,00—00,00; Łubin żółty 12.00—14,00; Łubin niebieski 13,00—13,50, Gorczyca 32,00—36,50; Tatarka 19.00—22.50; Proso zwyczajne 0.00—24.00 Buraki pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 60,00 - 65,00. Buraki pastewne Eckendorfy czerwone prima hodowli 95,00—100,00. Marchew pastewna biała zielono-głowiasta 180,00—220,00, „ „ żółta Champion 170,00—200,00, Marchew pastewna żółta Łohberychska 170 00 - 200,00, Marchew pastewna czerwona St. Valery 150,00—180,00. Kukurydza Bydgoska 35,00—38,00, Kukurydza Koński Ząb 32,00—35,00, Malwa pastewna 130,00 - 150,00,

Ile płacono na targu?

W dniu 23. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 3,00, masło mleczarskie 3,60—3,80, jaja 0,95—1,00, twaróg 0,50—0,60, rabarbar 0,60, kapusta 0,15, cytryny szt. 0,10 do 0,15, cebula 0,60, szpinak 0,60, ziel. sałat. 0,00, jabłka 0,60—1,60, gruszki 0,00—0,00, rzodkiewka 0,20, marchew 0.40, pomarańcze szt. 0,20—0,30, za drób: kurczęta młode 1,50—2,00, kury 2,80 do 3,50, kaczki 3,50—4,00, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 1,00—0,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,40, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1.20. skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,20—1,40, słonina 1,50, smalec 2,00, łój topiony 0,00, sadło 1,70; ryby: kg. sandacz 0,00—0.00. karasie 1.60—1,80, liny 2,00—2,40, węg. 3,00—4,00, płotki 0,00—0,60, leszcze 1.60 do 2,00, szczupaki 2,00—2,40, karpie 1,80—2,00, okonie 1,20—1,60.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.30, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26, 21.32.
z Wierzchucina 3.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z Koronowa 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z Wierzchucina 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

— **Do byłych żołnierzy III baonu 65 p. piechoty.** Komitet organizacyjny święta wręczenia sztandaru batalionowi tczewskiemu prosi wszystkich oficerów, podoficerów i strzelców, którzy służyli w III/65 p. p. w czasie **od 23. 9. do 1. 12. 1920** i wszystkich oficerów i podoficerów zawodowych, którzy służyli w batalionie tczewskim, o przysłanie swoich adresów do komendy garnizonu w Tczewie w terminie do dnia 15 maja br.

SPORT

Polska prowadzi 2:0 z Niemcami.
Zanosi się na druzgocącą klęskę niemieckich tenisistów.

Warszawa. W piątek rozpoczął się w Warszawie na kortach Legii międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Niemcy o puchar ufundowany przez ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltke. Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania, zakończone dwoma zwycięstwami Polaków.

Tłoczyński pokonał Goepferta 8:7, 6:4, 6:1, a Hebda odniósł zwycięstwo nad Dettmerem 6:2, 6:3, 6:2.

Tłoczyński wygrał **po ciężkiej walce** w pierwszych dwóch setach. Niemiec grał doskonale w pierwszym secie, umiał jeszcze nawiązać walkę w drugim, ale nie wytrzymał tempa do końca. W ostatnim secie Goepfert załamał się i Tłoczyński panował już zupełnie na korcie.

W drugim spotkaniu **Hebda górował zdecydowanie nad przeciwnikiem.** Był od niego bardziej regularny, mijał go łatwo przy siatce i prawie przez cały czas nie wypuszczał inicjatywy ze swoich rąk. Niemiec był zresztą już po pierwszej wymianie piłek bardzo speszony i nie stawiał większego oporu.

Na ogół obaj **Niemcy wykazali rażący brak kondycji** i nie wytrzymali do końca tempa. Z gości bardziej efektownie walczył Goepfert.

Dziś w sobotę w drugim dniu zawodów odbędzie się gra podwójna panów i gra mieszana. W grze podwójnej panów walczyć będą para Baworowski — Spychała contra Goepfert — Beuthner, a w grze mieszanej para Jędrzejowska — Baworowski contra Enger — Dettmer.

SUKCESY POZNAŃSKICH KOSZYKARZY WE FRANCJI.

Lens. Po zwycięstwie odniesionym w Bruay nad reprezentacją Ligi Północnej Francji, koszykarze poznańskiego KPW odnieśli dalsze dwa zwycięstwa w Lens, a mianowicie: z drużyną reprezentacyjną emigracji, osłabioną zresztą brakiem najlepszych dwóch graczy w stosunku 65:21 oraz nad silną drużyną reprezentacyjną Artois w stosunku 32:17. Ten ostatni mecz wygrany został przez Polaków po walce bardzo zaciętej.

Ogólnie biorąc, koszykarze KPW zrobili doskonałe wrażenie wśród sportowców polskich i francuskich.

WSPANIAŁY WYNIK POLSKIEJ PŁYWACZKI.

Chicago. Nieznana dotąd pływaczka polska w St. Zjednoczonych Halina Tomska z Detroit uzyskała w tych dniach fantastyczny wynik na 100 jardów st. dowolnym. Wynik ten brzmi 1:03 min.

FIAŁKA WYJECHAŁ DO BERLINA.

Kraków. W piątek wieczorem wyjechał z Krakowa do Berlina maratończyk Fiałka, który w nadchodzącą niedzielę startuje w międzynarodowym biegu przez Berlin.

OPN SOKÓŁ V — NKS CZARNI.

W niedzielę, o godz. 16-tej na boisku im. Świtały odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „B". Obie drużyny są w doskonałej formie i pokażą na pewno wysoką klasę. Drużyna Sokoła po ostatnim przygniatającym zwycięstwie nad Brdą, starać się będzie ambitną grą wywalczyć dalsze punkty. O godz. 14 mecz Astoria — Brda.

TRANSMISJA MECZU TENISOWEGO POLSKA — NIEMCY.

Dnia 23. 4. w przerwie muzyki tanecznej o godz. 20-tej po dzienniku wieczornym, tj. po godz. 20,45 Polskie Radio nada najciekawsze fragmenty meczu tenisowego pomiędzy Polską a Niemcami, który rozegrał się tegoż dnia na kortach „Legii".

ROZWIĄZANIE ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO ZW. DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

Katowice. W dn. 21 bm. w Katowicach odbyło się doroczne walne zgromadzenie oddziału śląskiego Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P.

Po sprawozdaniach udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym jednomyślnie uchwalono postanowienie rozwiązania oddziału. Powodem rozwiązania jest nielojalne ustosunkowanie się szeregu członków do organizacji.

WYNIKI ĆWIERĆFINAŁÓW PIERWSZEGO KROKU BOKSERSKIEGO.

Wczoraj, w piątek odbyły się w Sokolni walki ćwierćfinałowe, które dały nast. wyniki:

W wadze papierowej: Łukowski (Ast.) wygrał na punkty z Płotką (Sok.), a Sulski (Sok.) po najładniejszej walce dnia z Świątkowskim (Ast.)

W piórkowej: Jaroszewski (Ast.) wygrał przez techn. k. o. w II rundzie z Podgórskim (Brda), a Janiszewski (Brda) znokautował w II rundzie Wieczorka (Sok.)

W lekkiej: Schliener (Sok.) zmusił do poddania w I rundzie Komiecierskiego (KPW). Kempiński (Brda) wygrał przez techn. k. o. w I rundzie z Radtkem (KPW). Klichowi (Brda) przyznano po wyrównanej walce zwycięstwo nad Gołatą (Ast.) Bątlewski (Sok.) wygrywa walkowerem.

W półśredniej: Szusiński (KPW) wygrywa zasłużenie z Grylewiczem (Ast.) Grylewicz otrzymał 2 napomnienia za niskie ciosy. Witt (Brda) wygrał nieznacznie na punkty z Felczykowskim (Ast.)

Dziś w sobotę o godz. 20-tej półfinały, w których walczy 12 par. Jutro w niedzielę o godz. 19-tej finały. Poza tym w niedzielę odbędzie się 5 walk towarzyskich pomiędzy KPW a Sokołem I.

KIEŁBASA, NAPIERAŁA, GŁOWACKI STARTUJĄ W BYDGOSZCZY.

Już jutro, tj. w niedzielę 24 bm. o godz. 14,30 rozpoczynają się zawody kolarskie na torze stadionu im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy. W ramach zawodów odbędzie się bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na rok 1938. Do zawodów zgłoszeni są najlepsi zawodnicy Polski. Barw Pomorza bronić będą zawodnicy Gdyni, Torunia i Bydgoszczy z Ritterem, Jamrogą i Landmesserem.

LWOWSKA POGOŃ NAJLEPSZYM KLUBEM SPORTOWYM W POLSCE.

Warszawa. W czwartek wieczorem odbyło się ostatnie przed walnym zgromadzeniem posiedzenie zarządu Związku Polskich Związków Sportowych, podczas którego uchwalono po dyskusji i rozpatrzeniu szczegółowych danych nadać nagrodę zarządu Z. Z. dla najlepszego klubu sportowego w Polsce na rok 1938 lwowskiemu klubowi sportowemu „Pogoń".

Drugie miejsce w klasyfikacji przyznano poznańskiej „Warcie", trzecie miejsce „Cracovii", a czwarte miejsce warszawskiej „Polonii".

Odpowiedzi Redakcji

Księdzu Rabiedze w Rama, Saskatchewan, serdecznie dziękujemy za nadesłane polskie gazety kanadyjskie, opisujące proces Z. N. P. z „Dziennikiem Bydgoskim". Polemika, jaka wywiązała się na tle tego procesu między „Gazetą Katolicką" a rzekomo postępowym „Czasem" z Winnipeg, potwierdziła jedynie to, co orzekły sądy w Bydgoszczy i Poznaniu, że Z. N. P. walczył z klerem, religią i Kościołem. Wroga postawa „Czasu" kanadyjskiego wobec „Dziennika Bydgoskiego" jest o tyle zrozumiała, że autorem napaści na kler katolicki jest **hodurowiec,** niejaki Sienko, którego bałamuctwa „Gazeta Katolicka" w Winnipeg dosadnio napiętnowała.

Niepodległościowiec Kruszwicy. Głównego Związku Niepodległościowców nie znamy. W Poznaniu (ul. Półwiejska, biuro Z. Z. P.) istnieje Związek działaczy niepodległościowych z Niemiec. Koło bydgoskie tego Związku (prezesem jest b. poseł Faustyniak) należy do t. zw. Związku Weteranów. Tych „weteranów" nie uznano za powstańców. Prezesem „weteranów" jest p. Tadeusz Odrowski w Chełmnie.

Panu arch. Ł. N. Krytyka gospodarki ogrodów miejskich w Gdyni, poparta rzeczowymi dowodami, zawiera 9 arkuszy maszynowego pisma. Jeśli nam się uda (przy pomocy fachowców) streścić Pańską pracę, to z niej skorzystamy. Cierpliwości!

KRONIKA TOWARZYSTW

SOBOTA 23 KWIETNIA.

Godz. 20,00: **Korporacja „Eksternia".** Posiedzenie konwentu R. w lokalu restauracji „Sportowej", ul. Marsz. Focha. Sekcja kursów maturalnych. Codziennie od godz. 18,30 bezpłatne korepetycje dla kandydatów do egzaminu maturalnego.

Godz. 20 30: **Związek Szoferów.** Zebranie w lokalu „Bagatela". Obecność wszystkich członków pożądana Sprawa ogólnopolskiego zjazdu szoferów.

NIEDZIELA 24 KWIETNIA.

Godz. 14,30: **Centr. Związek Zawodowych Ogrodników.** Wycieczka do szkółek miejskich. Zbiórka członków w ogrodzie botanicznym.

Godz. 20,00: **Zw. Powst. i Woj. placówka III.** Ostatni dzień strzelania i rozdanie nagród w lokalu p. Konklowej, ulica Grunwaldzka 89.

* * *

Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. Zebranie plenarne w środę 27 bm. o godz. 19 w auli publ. szkoły dokszt. przy ul. Konarskiego 2. Porządek obrad: 1. Referat „Wpływy Kominternu wśród nauczycielstwa" - kol. Komosiński. 2. Referat: „Kwadratura koła w pedagogice polskiej" - kol. Dachtera. 3. Sprawozdanie ze zjazdu w Toruniu. 4. Komunikaty. 5. Wolne głosy. Uprasza się o liczny udział.

Stronnictwo Pracy

WIEC W KORONOWIE.

W niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się **w sali p. Stobby przy ul. Tucholskiej** (nie na Grabinie) **publiczne zgromadzenie Stronnictwa Pracy.**

Przemawiać będą pp. redaktor **Jan Teska** i adwokat **Trzebiński** z Bydgoszczy.

O jak najliczniejszy udział obywateli Koronowa i okolicy prosi — zarząd koła S. P. w Koronowie.

WIEC W CHOJNICACH.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia w Chojnicach, przy placu Królowej Jadwigi, o godz. 12-tej, po głównym nabożeństwie odbędzie się **zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy.**

Referenci z Torunia i Bydgoszczy.

Wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Pracy z miasta i okolicy uprzejmie zaprasza **zarząd.**

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrześc. Związek Pracowników Ceramicznych. Zebranie odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godz. 3 po południu w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków konieczna.

Chrześc. Związek Robotników i Rzemieślników w Koronowie. Zebranie odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Gollnika w Koronowie. Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Premiery kinowe.

„PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH" (kino „Kristal").

Temat zaczerpnięto z życia kobiety wyzyskiwanej przez przyjaciela. I choć w życiu takie wydarzenie byłoby przeciętnym wypadkiem, to jednak w filmie przybrał on, dzięki świetnej reżyserii, formę niezwykle interesującą, odbiegającą od szablonu, szczególnie w scenie sądowej. Poświęcenie matki, ratującej córkę przed odpowiedzialnością za zabicie szantażysty, podkreślono w tym dramacie silnie, lecz nie przejaskrawiono samego tematu. Reżyseria jest dziełem świetnego tragika niemieckiego Pawła Wegenera, którego znamy z bajecznych kreacyj z okresu filmu niemego. Dzięki niemu całość emocjonuje, akcję posiada żywą, trzymającą widza w napięciu od początku do końca. Matkę odtwarza Olga Czechowa z prostotą ujmującą widza i pomimo roli, jaka jej przypadła, zyskująca sympatię widza. Partnerem Olgi Czechowej jest posiadający wybitną rutynę sceniczną artysta Iwan Petrowicz. Tworzą oni doskonale zgraną parę. Córkę gra Sabina Peters z „Szesnastolatki". Stworzyła postać szczerą, a żywą i wesołą Urszula Grabley, bardzo sympatycznym zaś był Alfred Abel. Techniczne wykończenie na najwyższym poziomie. Nadprogram tygodnik, reportaż z kopalni soli i kolorowa groteska p. t. „Teatr amatorski".

telegramy

Warszawa, 23. 4. (PAT) Ministerstwo opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem skarbu **powierzyło leczenie uczestników walk o niepodległość państwa polskiego,** uprawnionych na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. (Dz. U. R. P nr 59, poz 464) oraz par. 50 i 51 rozporządzenia z dnia 4 stycznia 1938 r (Dz. U R. P. nr 4 poz 27) **do leczenia na koszt skarbu państwa, ubezpieczalniom społecznym.**

Jaworów, 23. 4. (PAT) Zmarł w Jaworowie **weteran z r. 1863 ś. p. ppor. Romuald Psarski.** Zmarły liczył 96 lat

Warszawa, 23. 4. (PAT) „Monitor Polski" zamieszcza zarządzenie prezesa rady ministrów **o nadaniu krzyża zasługi za dzielność ś. p. Stanisławowi Serafinowi** kapralowi Korpusu Ochrony Pogranicza w Oranach — za zasługi w służbie ochrony pogranicza

Synod diecezjalny w Płocku. Arcybiskup diecezji płockiej zarządził zwołanie na dzień 14 czerwca do Płocka Synodu Diecezjalnego. Promotorem Synodu mianowany został ks. biskup Wetmański.

84.207 telefonów w Warszawie. W marcu rb. założono w Warszawie aparaty telefoniczne 864 nowym abonentom, dzięki czemu na 1 kwietnia rb. stolica liczyła ogółem 67.578 abonentów, dysponujących 84.207 aparatami.

Za czasów zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza po powstaniu z 1863 na Polesiu uległo konfiskacie i zamianie na cerkwie około 200 kościołów. Obecnie społeczeństwo poleskie tworzy w wielu miejscowościach komitety czyniące starania o zwrot tych kościołów.

Poznań nie chce pierwszomajowych pochodów.

Poznań, 23. 4. (hb). **Akcja organizacyj społecznych, występujących zdecydowanie przeciw pierwszomajowym obchodom socjalistyczno-komunistycznym jest jaskrawym dowodem jak dalece zbrodnia lubońska wstrząsnęła społeczeństwem zachodnim. Stowarzyszenia w swoich uchwałach i rezolucjach oraz w listach do władz kierowanych za pośrednictwem Akcji Katolickiej, domagają się zakazu urządzenia pochodu pierwszomajowego w Poznaniu, podając w motywach, że pochód taki byłby prowokacją społeczeństwa wzburzonego niedawną zbrodnią komunisty — Nowaka, której ofiarą padł proboszcz luboński śp. ks. Streich.**

Jak wiadomo, pochody pierwszomajowe odbywają się w Poznaniu w sposób wybitnie drażniący uczucia społeczeństwa, a okrzyki wznoszone przez garstki manifestantów wywołują powszechne oburzenie.

Wobec licznego napływu protestów należy się spodziewać, że władze bezpieczeństwa nie dopuszczą do pochodu.

Wykopaliska w Pucku.

Gdynia, 23. 4. (PAT.) W Pucku, przy kopaniu rowów kanalizacyjnych natrafiono na jednej z ulic, biegnącej koło kościoła ewangelickiego, na szczątki muru dawnego zamku. Poza obrębem murów, prawdopodobnie w dawnej fosie, był gruz, w którym znajdowały się fragmenty naczyń. Gruz ten został systematycznie przez p. dr. Krajewską, dyrektorkę muzeum miejskiego w Gdyni, przekopany. Z gruzu wydobyto dużą ilość fragmentów ceramiki i kości zwierzęcych. Naczynia gliniane, siwe i czerwone, o profilu esowatym, zdobione są ornamentem stempelkowym, patykowym lub palcowym, charakterystycznym dla późniejszej fazy okresu średniowiecza. Ścianki naczyń zdobione są równymi brózdami lub malowane w pasma brązowe. Z innych naczyń spotyka się misy na nóżkach glinianych i talerze. Naczynia są często kryte glazurą w barwach: żółtej, zielonej i brązowej. Prócz naczyń znajdują się szczątki kafli, krytych polewą, ozdobionych plastycznymi ornamentami, jak rozetą, postacią ukrzyżowanego Chrystusa, główki, utrąconej prawdopodobnie z całej figury itp. Znalezisko pochodzi z XV lub XVI wieku.

Dumny okrzyk czarnych koszul

Znaczny łup w złocie i srebrze.

Rzym, 23. 4. (PAT). Szef sztabu głównego milicji faszystowskiej wydał rozkaz dzienny, który głosi m. in.: „Raz jeszcze na ziemi hiszpańskiej **międzynarodowe brygady antyfaszystowskie załamały się pod naporem legionistów,** którzy przeszli zwycięsko drogi, prowadzące do Morza Śródziemnego. Do sukcesów, odniesionych pod Malagą, Bilbao i Santanderem dołącza się

wspaniałe zwycięstwo, uwieńczone zajęciem Tortozy.

Dumny okrzyk bojowy wszystkich czarnych koszul kieruje się do wszystkich towarzyszów, walczących zwycięsko ramię przy ramieniu z dzielnymi dywizjami hiszpańskimi o wysokie ideały cywilizacji".

Saragossa, 23. 4. (PAT). Wśród łupów, jakie wpadły w ręce wojsk powstańczych w południowej części frontu Ebro, znajduje się samochód ciężarowy z ładunkiem **18 milionów pesetów w złocie i srebrze.** Poza tym wojska powstańcze zdobyły tam 14 samochodów ciężarowych, **4 czołgi sowieckie,** 4 działa przeciwlotnicze i wielką ilość kryp, znajdujących się na rzece.

Jak donoszą z frontu pirenejskiego, wojska rządowe, wycofując się z dolin Aran i Benasque, uprowadziły ze sobą wielkie stada bydła, liczące ok. **pół miliona owiec, 100 tysięcy kóz, 5 tys. koni i mułów, oraz ok. 20 tys. krów.**

Flota czerwona już nie istnieje.

Salamanka, 23. 4. (PAT). Potwierdza się, że lotnictwo powstańcze zadało ostatnio szereg dotkliwych ciosów rządowej flocie wojennej. Krążownik **„Libertad", trafiony przez bombę, będzie unieruchomiony na dłuższy czas.** Krążownik „Mendez Nunes" może być uważany **za stracony,** gdyż po zbombardowaniu go, nastąpił na nim **wybuch obu kotłów.** Dwa mniejsze okręty zostały również poważnie uszkodzone.

Dalsze natarcia białych.

Salamanka, 23. 4. (PAT). Komunikat głównej kwatery donosi, że oddziały galiciańskie czynią stałe postępy w kierunku południowym i zajęły miejscowość **Chuvert** oraz szereg ważnych pozycyj w prowincji **Castellon.** Przeciwnatarcie rządowych oddziałów zostało odparte.

W ręce powstańców dostało się 270 jeńców, 24 karabiny maszynowe i **3 czołgi sowieckiego pochodzenia.** Na froncie Grenady powstańcy polepszyli swoje wysunięte naprzód pozycje.

Spisek arabski przeciw Hiszpanii.

Casablanca, 23. 4. (PAT). Z Tangeru donoszą: W Tetuanie (stolica Marokka hiszpańskiego) wykryto znakomicie zakonspirowany **spisek tzw. „młodoarabskiego ruchu niepodległościowego".**

Spisek ten ogarnął pewne koła notablów arabskich, mających głównie swoje **wpływy** wśród plemienia Riffenów z południowego Riffu, które prowadziły w swoim czasie zaciekłe walki pod wodzą Abdel Krima. Spiskowcy dążyli do **wzniecenia powstania przeciw władzom hiszpańskim.**

Spisek był w ścisłym kontakcie z Abdel Krimem, przebywającym obecnie na przymusowym osiedleniu w Mogadorze. Władze dokonały szereg aresztowań. Część spiskowców zdołała zbiec do Tangeru, w którym znajdują się sympatycy omawianego ruchu.

Rozstrzeliwują zbiegów.

Paryż, 23. 4. (PAT). Według wiadomości nadeszłych z Barcelony, rozstrzelano tam wczoraj **41 milicjantów oraz kilku oficerów, którzy zbiegli z pola bitwy.**

Wódz „Żelaznej Gwardii"

stał na usługach obcego państwa.

Bukareszt, 23. 4 (PAT) Śledztwo przeciw Żelaznej Gwardii wykazało, w mieszkaniu przewódcy tego ugrupowania dokumenty o doniosłym znaczeniu, stwierdzające **istnienie rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej,** która systematycznie śledziła czynności władz. Dokumenty, pochodzące od szefa ugrupowania, stwierdziły istnienie informatorów w prefekturach policji, w głównym urzędzie bezpieczeństwa kraju i w sztabie głównym armii. Dokumenty te były podpisane przez **wielką liczbę takich agentów.**

Do jakich celów zmierzała ta organizacja polityczna, zbierając informacje o władzach, a **zwłaszcza o sztabie głównym?**

Znaleziono odpisy poufnych aktów i telegramów szyfrowanych oraz raportów władz państwowych. Znaleziono notatki, pisane przez szefa ugrupowania, dotyczące wykorzystania **sumy 40 milionów lei w czasie stosunkowo krótkim.**

Skąd można było otrzymać tak wielką sumę?

Znaleziono poza tym dokument, pochodzący od szefa ugrupowania, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość istnienie łączności z organizacjami poza granicami kraju, ustalającymi politykę kraju poza władzami rządowymi.

*

(Wynika z tego, że cały „faszyzm" rumuński był robiony za niemieckie pieniądze. Przypominamy, że we wczorajszym naszym artykule, nie posiadających tych danych, wyraziliśmy podobne przypuszczenia — red.).

Antoni Kawczyński z Poznania

laureatem literatury marynistycznej.

Warszawa, 23. 4. (PAT.) Zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie, działając jako jury dorocznej nagrody literackiej im. Jerzego Szareckiego (z pierwszeństwem dla utworów marynistycznych), przyznał **nagrodę za rok bieżący młodemu pisarzowi Antoniemu Kawczyńskiemu za powieść wydaną w Poznaniu pt. „Dannemora".** Utwór ten ujmuje z talentem i w sposób ciekawy zagadnienie życia portowego, obierając za teren Gdynię. Jednocześnie szerzy pojęcia etyczne, zasługujące na podkreślenie.

Ponadto jury postanowiło wyróżnić **dwa zbiory poezji morskich,** mianowicie: Juliusza Znanieckiego „Ziarno z głębiny" i Wiesława Strzałkowskiego „Wyjazd na połów", jako dzieła niewątpliwego talentu poetyckiego.

Antoni Kawczyński urodził się 13/XI 1901 r. w Toruniu. Uczęszczał do gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Jako 7-klasista wstąpił w styczniu 1919 r. do szeregów powstańczych w Poznaniu. Uzyskawszy maturę studiował nauki przyrodnicze najpierw na Uniwersytecie Poznańskim, a następnie na wydziale chemii Politechniki Warszawskiej. Przerwawszy studia wskutek choroby przerzucił się do **pracy dziennikarskiej.** Umieszcza felietony i nowele w pismach poznańskich i pomorskich. W r. 1926 jest korespondentem na wybrzeżu polskim i zwraca na siebie uwagę „Listami z wybrzeża", drukowanymi na łamach „Kuriera Poznańskiego". W następnym roku obejmuje **redakcję tworzącego się tygodnika „Ilustracja Polska",** którego redaktorem pozostaje odtąd nieprzerwanie. Pierwszą powieść publikuje w Poznaniu w r. 1933 pt. **„Mężczyźni dokoła Eweliny".** Następna — **„Dannemora",** poprzedzona została kilkumiesięcznymi studiami życia portowego i handlu morskiego. Ostatnio w marcu ukazała się, również w Poznaniu, nowa książka A. Kawczyńskiego pt. **„Dziewczyna z Bilbao".**

Topielec w sieci rybaków w Chełmnie.

Chełmno, 23. 4. Rybacy z Chełmna Feliks Szymański i Stanisław Kulerski, podczas połowu ryb w Wiśle, wyłowili zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku 35 lat. Zwłoki znajdowały się w stanie silnego rozkładu. Topielec jest bez ubrania. Przypuszczalnie zmarły należał do sfery inteligencji. To daje powód do przypuszczeń, że **topielec jest zaginionym samobójcą z Torunia,** który w lutym br. po rozebraniu się rzucił się w fale Wisły i zaginął. Niewątpliwie władze bezpieczeństwa, które prowadzą dochodzenia, stwierdzą tożsamość topielca i ujawnią dalsze szczegóły tego wypadku.

65-lecie Wojciecha Korfantego.

Katowice, 23. 4. (Tel. wł.) Przed trzema dniami Wojciech Korfanty ukończył 65 lat, a dziś jest dzień jego patrona. Do redakcji „Polonii" napływają liczne życzenia z prośbą o przesłanie ich solenizantowi do Czechosłowacji. Powrót Wojciecha Korfantego — oto gorące pragnienie ludu śląskiego. Jutro, 24 bm. odbędzie się w Rudzie uroczysty obchód imienin Wojciecha Korfantego. Dzisiaj przyjeżdża do Katowic generał Józef Haller celem wzięcia udziału w obchodzie.

Zjazd wojewódzki Stronnictwa Pracy

w Poznaniu.

Wielkopolski zarząd wojewódzki Stronnictwa Pracy komunikuje, iż walny zjazd wojewódzki, odbędzie się **dnia 15 maja br. w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu.** Na zjazd zapowiedzieli swój przyjazd prezes Rady Naczelnej Stron. Pracy **gen. Józef Haller,** prezes zarządu głównego Karol Popiel, sekretarz gen. Stron. Pracy major Malinowski z Warszawy, długoletni b. prezydent m. Poznania Cyryli Ratajski i delegacja z Bydgoszczy.

Program zjazdu, na który się złożą między innymi uroczyste nabożeństwo w kościele i pochód przez miasto, podany będzie do publicznej wiadomości później.

500- i 1000-guldenowe banknoty

wycofane z obiegu.

Gdańsk, 23. 4. (PAT). **Bank Gdański komunikuje, że wycofuje z obiegu do dnia 31 grudnia 1939 r. banknoty 1000- i 500-guldenowe. Po tym terminie wspomniane banknoty gdańskie przestają być ustawowym środkiem płatniczym i będą do 31 grudnia wymieniane tylko przez Bank Gdański na inne ustawowe środki płatnicze, po czym tracą ostatecznie swą wartość pieniężną.**

Automat meteorologiczny w Gdyni.

Gdynia. Urząd Pocztowo-Telefoniczny w Gdyni postanowił uruchomić automat meteorologiczny, który informować będzie o przewidywanej pogodzie.



Fakir Hitler — a paragrafy Traktatu Wersalskiego.

Kolonie wypoczynkowe ratują zdrowie dzieci.

Z roku na rok zwiększa się liczba chłopców i dziewcząt, które na skutek warunków w jakich żyją — nędzy, niedojadania, nieodpowiedniego odzienia — nasuwają poważne obawy co do stanu zdrowotnego wchodzącego w życie młodego pokolenia. Jak stwierdzają ostatnie statystyki, olbrzymieje odsetek uczniów i uczennic, których wąłe, wyniszczone głodem organizmy, podatne są na rozmaite schorzenia, pozostawiając nieraz ślad na całe życie. Z tych rzesz niedożywianych, słabowitych dzieci wyrasta później mniej wartościowa młodzież. Z młodzieży zaś z kolei wystarają dojrzali ludzie, w wielu wypadkach całkowicie, czy częściowo niezdolni do pracy, do ponoszenia trudów samodzielnego utrzymywania się.

Równolegle do zwiększającej się gromady dzieci, wzrastających w wyjątkowo niekorzystnych warunkach, od paru lat rośnie liczba młodocianych uczestników kolonij wypoczynkowych i leczniczych, organizowanych za fundusze rozmaitych organizacyj społecznych i instytucyj publicznych.

Organa opieki nad dziećmi i młodzieżą, a przede wszystkim Ministerstwo Opieki Społecznej, zaczęły bowiem realizować następujące hasło: skoro nie można zapewnić dziecku cały rok znośnych warunków życia, trzeba mu przynajmniej zagwarantować parotygodniowy okres pełnego wypoczynku, całkowitego oderwania, zupełnej zmiany otoczenia. Do tego celu doskonale nadawały się właśnie kolonie wypoczynkowe. Dla dzieci zaś wymagających jeszcze pewnej kuracji i zabiegów — kolonie lecznicze.

W tym wyścigu o poprawę stanu zdrowia tysięcy dzieci, na czoło rozmaitych instytucyj wysuwa się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Nie ogranicza się on bowiem tylko do udzielania świadczeń leczniczych, czy materialnych (rent, czy innych świadczeń pieniężnych), lecz stosuje na szeroką skalę akcję społeczno-zapobiegawczą. W ramach tej akcji prowadzone są kolonie wypoczynkowe i lecznicze. Oczywiście, że korzystać z nich mogą tylko dzieci osób ubezpieczonych.

Na kolonie nie trafiają więc dzieci rodzin najbiedniejszych, jak np. bezrobotnych. Kolonie te jednak są dużą pomocą dla wielkiej liczby ubezpieczonych pracowników, których skromne uposażenie nie pozwala wysłać dzieci na krótkotrwały nawet wypoczynek. I gdyby nie kolonie, jakże często zdarzałoby się, że rodzice, zdając sobie sprawę z konieczności wysłania dziecka na wieś, pozostawaliby bezradni. W rezultacie dziecko słabowite, które krótki pobyt na świeżym powietrzu i dobre odżywianie mogłyby doprowadzić do normalnego stanu zdrowia, wpadłoby w chorobę, uniemożliwiającą mu zwykły bieg nauki w szkole.

Istnienie kolonij zapobiega takim przykrym ewentualnościom. Dzieci, które zasługują na wyjazd, a których rodzice nie mogą sobie na to pozwolić, dostają sie do jednego z wielu punktów kolonijnych ubezpieczalni.

W roku ubiegłym np. z kolonij skorzystało ok. 6.500 dzieci. Sezonowe letnie kolonie wypoczynkowe ubezpieczalni czynne były w licznych miejscowościach, przeważnie jednak w województwie warszawskim (Helenów, Lesznówka) oraz w woj. pomorskim (Kozielec, Opłoczyn). Poza koloniami położonymi na wsi i nad morzem, była również kolonia podgórska w Kowańcu.

Ponadto dla dwustu dzieci, które poza zmianą warunków potrzebowały jeszcze pewnej kuracji, działała kolonia lecznicza w Ciechocinku.

Wreszcie około tysiąca dzieci, dla których wyjazd na kolonie nie był koniecznością, a które musiały mieć zapewniony lepszy wypoczynek w czasie wakacyj, skierowanych zostało przez ubezpieczalnię na półkolonie w Warszawie.

Tego rodzaju akcja profilaktyczno-społeczna nie może pozostać bez śladu. To też wyniki badań lekarskich, przeprowadzonych dwukrotnie (po przybyciu i tuż przed wyjazdem z kolonij) są najlepszym tego dowodem. Dzieciom nie tylko poprawia się wygląd, przybywa na wadze, ale mężnieją, hartują się i przestają cherlać. Wiele z nich zostało na dłuższy okres czasu zabezpieczonych przed ewentualnością chorób, rozwijających się żyźnie w wątłym, wyniszczonym organiźmie dziecięcym.

W roku bieżącym kolonie wypoczynkowe uruchomione zostaną już od maja i według przewidywań prawdopodobnie obejmą znaczniejszą, niż bywało dotychczas, liczbę młodocianych uczestników, dla których parotygodniowy pobyt na świeżym powietrzu jest gwarancją zdrowo przebytej następnej zimy.

—::—

Wycieczka senatorów przybyła do Bydgoszczy.

W dzisiejszą sobotę o godz. 7,15 rano pociągiem warszawskim przyjechała do Bydgoszczy wycieczka senatorów w liczbie 30 osób. M. in. zawitał pułk. Prystor oraz wiceminister rolnictwa Jaroszyński. Wycieczkę powitał na dworcu wojewoda pomorski Raczkiewicz. Celem wycieczki jest zwiedzenie państwowej fabryki dykt, tartaków państwowych i stoczni „Lloydu Bydgoskiego". Z dworca goście udali się do hotelu „Pod Orłem" na śniadanie, po czym samochodami udali się w dalszą drogę. Z Bydgoszczy wycieczka senatorów wyruszy do Inowrocławia.

Film z Olimpiady Berlińskiej

przyjęto entuzjastycznie.

(X) O filmie z olimpiady berlińskiej, nakręconym pod kierownictwem Leni Riefenstahl przy pomocy 42 operatorów, krążyły od dłuższego czasu sprzeczne wersje. W pewnych kołach utrzymywano nawet, że wskutek popadnięcia p. Riefenstahl w niełaskę, film ten nie ujrzy w ogóle ekranów. Kłam tym wszystkim pogłoskom zadała wspaniała prapremiera filmu olimpijskiego, która odbyła się w dniu urodzin Hitlera w jego obecności w berlińskiej „Ufa-Palast am Zoo".

Dlaczego półtora roku trzeba było czekać na wyświetlenie tego gigantycznego, największego filmu świata? Jeżeli się zważy, jaki ogrom pracy należało pokonać, ażeby stworzyć to wielkie dzieło, to nawet czas zużyty na wykończenie tego filmu nie jest zbyt długi.

Ogólny metraż taśmy, zużytej na wszystkie zdjęcia sięga bowiem **kilku milionów metrów.** Cały sztab filmowców montował ten film, który jest w swoim rodzaju niezwykłym wydarzeniem. Nakręcano go przy użyciu skomplikowanej aparatury, pozwalającej na dokonywanie zdjęć pod każdym kątem, w każdej sytuacji. Wzdłuż bieżni olimpijskiej i wzdłuż basenu pływackiego, a nawet i pod wodą zainstalowane były specjalne szyny, po których z odpowiednią szybkością posuwał się aparat, dokonywujący automatycznych zdjęć.

Same przeglądanie nakręconej taśmy przez p. Riefenstahl wymagało miesiąc czasu po 10 godzin pracy dziennie. Z tego olbrzymiego materiału stworzyła ona dwa filmy, z których każdy wypełni jeden seans kinowy. Jeśli się zważy, że długometrażowy film wynosi przeciętnie 32000 m, łatwo wyobrazić sobie, ile znajomości z zakresu wiedzy i techniki filmowej potrzeba było, aby z tych kilku milionów taśmy, film olimpijski zmontować. Techniczną nowością jest w tym filmie zastosowanie osiem różnych taśm dźwiękowych (plan przedni, tylny, atmosfera, komendy itd.), które zostały później wmontowane na jedną taśmę. Jeszcze nigdy dotąd nie próbowano tyle zdjęć jednocześnie przerzucić na jedną taśmę, co właśnie w filmie olimpijskim. Przez półtora roku zamknęła się Leni w atelier, pracując niezmordowanie nad zmontowaniem filmu.

Zadziwić musi ogromny metraż taśmy, zużytej na zdjęcia. Dlaczego aż tyle? Otóż nie można było przecież zastosować żadnych powtórek, jak w filmie rozrywkowym, nagrywanym w atelier. Przed tym nie wiedziano bowiem, kto będzie zwycięzcą i kiedy spodziewać się należy największych sensacyj sportowych. Musiano więc znacznie więcej nakręcać, aniżeli było potrzeba, aby później najważniejsze momenty wyeliminować i w końcowych momentach uwypuklić. Trzeba było liczyć się z wszystkimi możliwościami: nie można było przecież w żaden sposób prosić zwycięzców, zwłaszcza długodystansowców, aby jeszcze raz rozpoczęli swój bieg, bo... zdjęcia się nie udały.

Olbrzymi film podzielono na dwie części: pierwsza nosi tytuł **„Święto Narodów"**, a druga **„Święto Piękna"**. Wypełnia zatem **dwa wieczory.** Część pierwsza zawiera architekturę i plastykę greckiego ideału piękna. Pozwala nam być obecnym przy zapalaniu świętego ognia olimpijskiego, który następnie zostaje niesiony w triumfalnym pochodzie przez siedem krajów, aż do Berlina na stadion, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie rozgrywek olimpijskich. Widzimy ćwiczenia wzorowane na dawnych wzorach greckich, lekkoatletykę łącznie z biegiem maratońskim.

Część druga rozpoczyna się beztroskim życiem wsi olimpijskiej, pokazuje wszystko, co było godne widzenia na olimpiadzie: dziesięciobój, pływanie, szermierkę, wioślarstwo, żeglarstwo, polo, ćwiczenia gimnastyczne itd. W końcowych uroczystościach, pod usianym gwiazdami niebem, znajduje film olimpijski swoje zakończenie.

Podczas prapremiery w Berlinie wyświetlono obie części od razu, pomiędzy którymi odbyła się przerwa. Co chwilę zrywały się okłaski. Publiczność przeżywała dramatyczne momenty walki o laur olimpijski, doskonale uchwycone i podziwiała wspaniałe zdjęcia. Wielką owację zgotowano reżyserce Leni Riefenstahl, która zasiadła w loży honorowej obok kanclerza Hitlera. Po prostu zasypano ją kwiatami za wspaniały film sportowy, największy tego rodzaju na świecie. Wkrótce film ten ukaże się na ekranach w Londynie, Paryżu i Rzymie. Z wielką niecierpliwością oczekujemy wejścia tego ciekawego dokumentu njawiększej z olimpiad na ekrany polskie. Znajdujemy tam bowiem również nasze polskie zwycięzczynie Walasiewiczównę, Wajsównę i Kwaśniewską w najbardziej emocjonujących momentach.

Zbliża się maj...



Gruba warstwa śniegu na drzewach w parku bydgoskim.

—X—

— **Prawosławne nabożeństwo** wielkanocne po st. st. w cerkwi garnizonowej przy ul. 3 Maja odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 9-tej. Po nim rozdanie artosa i jaj święconych dla żołnierzy. Zarząd.

Z zagadnień radiowych.

Sprawy ogólne i regionalne.

„Otwieram w południe radio. Wiadomości polityczne, jeden oberek i pogadanka o zwierzętach, żyjących dziko w mieście. Otwieram radio po południu — pogadanka o eksporcie cebuli. Otwieram radio wieczorem — tragedia Eurypidesa „Ifigenia". Po pół godzinie — koncert z Filharmonii.

Jestem jednym z tych, którzy pracują, nie mam wolnego czasu, a za to mam wiele spraw „na głowie" i gdy znajdę chwilkę odetchnienia chciałbym tak chętnie posłuchać jakiejś lekkostrawnej muzyki z Polskiego Radia. Ale nasze radio widocznie nie układa programów dla takich jak ja, bo to są wszystko rzeczy zbyt ciężkie, zbyt poważne, zbyt wysokolotne. Jestem sobie przeciętnym człowiekiem i w lwiej części słucham radia dla rozrywki lub dla osiągnięcia aktualnych informacyj. Tymczasem od rana do wieczora żywią mnie dętym patosem. Z konieczności przekręcam gałkę aparatu i słucham stacyj zagranicznych".

Tego rodzaju uwagi słyszy się często w rozmowie o polskiej radiofonii. Istotnie jest u nas tego gadania i patosu bardzo dużo. Niejednokrotnie zagadnienia poruszane w radio są tak specjalne, że mogą zainteresować tylko część radiosłuchaczy. Trudno wymagać, by na przykład szewc zrozumiał odczyt o najnowszych prądach w krytyce literackiej lub — żeby go to zainteresowało. Natomiast każdy bez wyjątku z przyjemnością wysłucha rozrywkowy koncert czy skecz.

Rzeczy te nie są bez znaczenia, jeżeli się zważy, jak doniosłe znaczenie propagandowe posiada radio. Propaganda radiowa odniesie jednak tylko wtedy skutek, gdy jak największa liczba słuchaczy będzie wciągnięta w jej orbitę. Słowem — trzeba tak układać program, by zachęcał, przyciągał, przyzwyczajał do siebie, by był jak najbardziej powszechny, by Niemiec czy Rumun z równą satysfakcją słuchali naszego radia, by wreszcie pod zasłoną zachęcającej rozrywki podać w świat jak najwięcej naszych wartości, by umieć „sprzedać" naszą muzykę, teatr, literaturę.

Wywody nasze nie wykluczają regionalizmu w radio. Przeciwnie. Jesteśmy zdania, by wszystkie regiony naszego kraju wnosiły do radiofonii to, co mają najlepszego. Czy tak jest obecnie? Mamy duże wątpliwości.

Na przykład słyszy się wśród radiosłuchaczy takie uwagi, że udział naszej rozgłośni pomorskiej w programie ogólnopolskim jest sobie bardzo mizerny. Rozgłośnia w Toruniu reprezentuje przecież całe Wielkie Pomorze. Czy ten duży szmat ziemi o wysokim poziomie kulturalnym ludności, z bogactwami regionalnymi Kaszub i Kujaw, sycony bryzgami dalekich mórz i lądów na skrawku naszego wybrzeża, czy ten tak cenny szmat Rzeczypospolitej ma tak mało do powiedzenia w radio, że audycje pomorskie rzadko słyszymy na fali ogólnopolskiej? Mało tego — sam program lokalny w ogólnej ocenie też nikogo zbytnio zachwycić nie może. W końcu są to tylko niezbyt ciekawe pogadanki, koncerty mniej więcej tych samych ciągle zespołów i mniej lub więcej udatne próby słuchowisk o tematach regionalnych. W tym wszystkim brak naprawdę oryginalnych, wysokowartościowych pozycyj, brak własnych pomysłów, nowości, inspiracyj, brak tego, co potrafi od siebie dorzucić do radiofonii Lwów czy Poznań. Skromnie, bardzo skromnie wypada pomorski dyszkancik w polskoradiowym chórze.

Dlaczego tak jest? Nie winimy o ten stan twórczego zradiofonizowania Pomorza kierownictwa naszej rozgłośni. Absolutnie nie. Wiemy na pewno — nie mamy prawa sądzić inaczej — że ludzie w pomorskim radio chcą jak najlepiej, że pracują wytrwale i starania ich znać w programie. Ale nawet najlepsze chęci i największa praca rozbić się musi o to absolutne u nas scentralizowanie — wszystkie soki żywotne skupia centrala, rozgłośniom regionalnym zostawiono szczupły zakres działania. Wartościową naprawdę audycję, nawskroś oryginalną pogadankę czy wybitnie artystyczny koncert zyska rozgłośnia tylko wtedy, gdy będzie miała odpowiednie środki materialne i odpowiednie wyposażenie techniczne. Orientując się w możliwościach finansowych innych rozgłośni możemy stwierdzić, że rozgłośnia pomorska dysponuje zbyt małymi funduszami. Stąd wynagrodzenia są więcej niż skąpe i wybitni twórcy i odtwórcy nie biorą takiego udziału w montowaniu programów pomorskich, jakby mogli.

Oby te nasze osobiste uwagi i obserwacje przyczyniły się do zmiany na lepsze.

J. Koł.

Św. Wojciech.

Dzień 23 kwietnia jest świętem szczególnym archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, której patronem jest **święty Wojciech,** biskup i męczennik, apostoł słowiańszczyzny, autor pieśni Bogarodzica.

Święty Wojciech rzucił biskupstwo w Pradze i zerwał z wszystkimi blaskami świetnie się zapowiadającej kariery ziemskiej, a poświęcił swe życie żmudnej i ofiarnej pracy nawracania pogan. Św. Wojciech był przyjacielem wielkiego króla polskiego Bolesława Chrobrego, który też wykupił zwłoki świętego apostoła po jego męczeńskiej śmierci z rąk Prusaków i złożył je w katedrze w Gnieźnie.

Z katedry gnieźnieńskiej św. Wojciech patronuje Polsce, jako też wielu Polakom, którzy jego imię noszą.

—o—

Urzędnicy oddziału bydgoskiego B. G. K. na dozbrojenie armii.

Zrzeszenie urzędników bydgoskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego **ofiarowało pułkowi „dzieci bydgoskich" 1 karabin maszynowy,** którego wręczenie nastąpi w dniu święta tego pułku, tj. 26 kwietnia br. Jednocześnie zostanie wręczony akt darowizny, wykonany przez artystę malarza Frydrycha z następującym tekstem: „W zrozumieniu hasła naczelnego wodzą w dozbrojeniu naszej armii, urzędnicy bydgoskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego ofiarowują pułkowi „dzieci bydgoskich" w Bydgoszczy 1 karabin maszynowy".

Bezustannie pada śnieg w Bydgoszczy

Od czwartku wieczora do piątku godz. 7 wieczorem bezustannie, a więc przez 22 godziny w Bydgoszczy padał śnieg. Dzisiejszej nocy śnieg na nowo zaczął padać i w dalszym ciągu jeszcze pada. Aczkolwiek rtęć w termometrach nie spadła poniżej zera, śnieg utrzymał się za miastem na powierzchni ziemi, przy czym pokrywa śnieżna ma grubość 10 cm. Krajobraz w parkach i za miastem jest prawdziwie zimowy.

Rowerzysta zabity przez tramwaj na ulicy Toruńskiej.

Już w numerze wczorajszym donosiliśmy o śmiertelnym wypadku najechania przez tramwaj pewnego nieznanego rowerzysty. Wczoraj po południu stwierdzono nazwisko zabitego, którym jest **25-letni bezrobotny robotnik Konsanty Glcz z Gałączewa powiatu żnińskiego.** Przyjechał on do swego brata w odwiedziny i starał się zarazem w Bydgoszczy o pracę. W drodze do kuchni ludowej, jadąc na wypożyczonym rowerze, wpadł pod tramwaj i poniósł śmierć na miejscu.

Plenarne zebranie Towarzystwa Kupców.

W najbliższą środę, dnia 27 kwietnia odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej plenarne zebranie Towarzystwa Kupców. Na porządku dziennym m. in. referat **p. sędziego Janowskiego** na temat: „Wyjątki z prawa spadkowego z specjalnym uwzględnieniem przepisów testamentowych". Referat niewątpliwie zainteresuje kupców bydgoskich.

Wyłowiono zwłoki nieznanego mężczyzny z Wisły.

Dnia 15. 4. 38 r. wyłowiono z rzeki Wisły obok Chełmna trupa nieznanego mężczyzny, który znajdował się w zupełnym rozkładzie. Przypuszczalny wiek 35—45 lat, wzrost ok. 165 cm, krępy, uzębienie pełne, ubrany w koszulę białą barchanową, kalesony trykotowe grube jasno-szare, kamizelka granatowa w białe paski, spodnie granatowe szerokie z grubego sukna, marynarskie, trzewiki styblety z czarnej skóry. W kieszeni kamizelki znajdował się zegarek biały metalowy odkryty „Remonteur" z łańcuszkiem double. Na zewnętrznej kopercie zegarka znajdują się znaki zegarmistrzowskie F. N. 21654 i F. N. 3-30 oraz litery S. C., prawdopodobnie początkowe litery imienia i nazwiska. Zegarmistrz, który w wyżej podany sposób znaczy zegarki, zechce zgłosić o tym komendzie pow. P. P. w Chełmnie lub w wydziale śledczym w Bydgoszczy, pokój 70.

—::—

— Zmiana w bydgoskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak się dowiadujemy, z dniem 1 maja br. następuje zmiana na stanowisku zastępcy dyrektora oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy. Dotychczasowy zastępca dyrektora, powszechnie znany i ceniony dla swych wysokich zalet charakteru, dr Włodzimierz Baczyński zostaje przeniesiony na równorzędne stanowisko do Wilna. Na jego miejsce przychodzi do Bydgoszczy dyr Studentowicz z Warszawy.

— Podwieczorek taneczny Polskiego Białego Krzyża w sali malinowej „Pod Orłem". W niedzielę, dnia 24 kwietnia o godz. 17 odbędzie się podwieczorek taneczny Polskiego Białego Krzyża. Przy wstępie dobrowolne datki na oświatę żołnierza. O poparcie imprezy gorąco prosi zarząd Polskiego Białego Krzyża. (7544

— Echa kradzieży w kasie urzędu skarbowego. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o kradzieży 350 zł niejakiemu Pfeifferowi w kasie urzędu skarbowego. Pan Willi Pfeiffer pisze nam, że nie jest woźnym, jak mylnie podano w książce adresowej, lecz pomocnikiem handlowym z świadectwem Gimnazjum Kupieckiego.

— Kilku kandydatów do zawodu leśnika z Pomorza może być jeszcze przyjętych do półtorarocznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie. Ostateczny termin zgłoszeń przedłużono do 30 kwietnia br. Opłata półroczna 25 zł. Miesięczna opłata za całkowite utrzymanie w internacie 35 zł. Przyjęci być mogą dostatecznie rozwinięci fizycznie kandydaci, którzy: ukończyli 18 rok życia, szkołę powszechną i odbyli 2-letnią praktykę leśną. Podania kierować należy do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, ul. Klonowicza 19, gdzie udziela się też wszelkich bliższych informacji.

—::—

Zmarli.

Śp. **Albin Glabisz,** lat 71, właściciel hurtowni win, b. długoletni prezes rady nadzorczej Banku Przemysłowców w Poznaniu.

POLECENIA

Ondulacja trwała
elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów, pierwszorzędne wykonanie
Ronowicz, ul. Gdańska 32

Zegarki
nowe, reparacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41. (4392

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze poleca (7561
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
Dworcowa 21, tel. 1921.
Wyroby własne gwarantowane.

AUTORYZOWANE MIEJSCE SPRZEDAŻY ZEGARKÓW
OMEGA
Największy wybór.
Ed. Kozłowski
Bydgoszcz
ul. Gdańska 3. (6610

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34. 9227

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol“ Sw. Trójcy 21. (7549

SPRZEDAŻE

Restauracja
bardzo korzystnie na sprzedaż, zapewniona egzystencja. "Bilard Klub" Jagiellońska 12. (7501

Wytwórnię (7521
doniczek, jedyną na miejscu, 45 ogrodników, sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski". Toruń „Korzystnie“.

Sprzedam
dom piętrowy wraz czynną i dobrze prosperującą piekarnią, w dużej wsi kościelnej, 5.000 mieszkańców, cena przystępna, warunki sprzedaży dogodne. Zgłosz. Rydelek Konrad, **Gdynia-Orłowo** Wielkopolska 160a. (7519

Bufet 7525
i ogród na sezon letni do wydzierżawienia. 5 śluza.

Skład
kolonialny w Bydgoszczy, ruchliwa ulica, towarem, mieszkaniem. Objęcie 1.500 zł. Zgłoszenia „417“ Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. 7485

Zakład
fryzjerski damsko-męski zaprowadzony centrum sprzedam korzystnie. Oferty pod „Zaprowadzony“ filia Dziennika. 4383

Kiosk 4394
sprzedam. Dworcowa 92.

Kolonialkę
dobrą sprzedam. Adres w Dzienniku. (4393

Skład
centrum Poznania nowocześnie przebudowany galanteria damska. Obrót roczny przeszło 60.000, z powodu stosunków rodzinnych korzystnie sprzedam. Of. pod „Poznań“ filia Dziennika. (4385

Rower
damski męski sprzedam okazyjnie. Grunwaldzka 45. (7556

Skład
towarów krótkich, towarem, mieszkaniem, sprzedam. Oferty „Komorne tanie“, filia Dziennika. (4364

Używane
pianina i fortepiany w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. B. Sommerfeld, Sniadeckich 2. (7481

Wózek (4375
dziecięcy tanio. Łokietka 4/4.

Wózek
dziecięcy jak nowy. Glinki 29. (7508

Tapczan
okazyjnie sprzedam. Cieszkowskiego 8-8 (7506

Jadalki
stylowe tanio. Stolarnia, 3 Maja 10. (4359

Rzeźnictwo
tanio sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (4353

Samochód 7503
tanio sprzedam. Długa 11.

Kapusty 7495
kiszonej większą ilość oddam tanio. Podgórna 6.

Kolonialkę (7494
położenie ruchliwe korzystnie sprzedam. Wiad. Dz.

Piec
kąpielowy na węgiel — Gdańska 22—6. (4370

Mleko
kozie do oddania. Dworcowa 72. 4391

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Kaszubska 13. (7530

Tregry (4387
nieużywane, odda maj. Szczerbin (Łobżenica).

Bufet
serwantka tanio. Wały Jagiellońskie 17. (7538

Sztancę
ręczną sprzedam. Warsztaty Gdańska 135. 4399

Ciężarówkę
Citroen 3 tonową, rocznik 1933, tanio. Szymankiewicz Nakło, n. Notecią. (7568

Singera (7571
maszyna. Śląska 13—6.

Pianino
śliczny dźwięk, używane, tanio. Kraszewskiego 10, (Okole). (7551

Sypialki
tanio sprzedam. Plac Piastowski 7, stolarnia. (4398

KUPNA

Rower
damski, w dobrym stanie, wolny bieg, kupię. Zgłoszenia, Matejki 2 (7484

Skład
pieczywa, nabiału kupię lub filię piekarską. Oferty Dziennik „N. B. F.“ 7528

POSADY WOLNE

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Gamma 6. (4390

Młodszy
pomocnik fryzjerski, lub fryzjerka potrzebny, ondulacja trwała (parowa), wodna, żelazkowa. Pełne utrzymanie, posada dobrze płatna. Modest Lewandowski, Mława, Żwirki 15. Zgłosz. piśmienne, odpisy świadectw. (7507

Jarmarcznikom
domokrążcom, dam dobry artykuł. Zamojskiego 10, m. 8. (4378

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Jackowskiego 8. m. 1, Pańka. (7433

Podróżującego
z branży rowerowej poszukujemy. Zgłoszenia pod „Rowery“. (7500

Kucharka
młodsza samodzielna, dobrym gotowaniem do wszystkich prac domowych bez prania i prasowania od 1 maja potrzebna. Zgłosz. Matejki 2. (7529

2 panienki
do bufetu z obsługą gości potrzebne. Kawiarnia Esplanade, Nakło. (7567

Kucharka (4413
restauracyjna. panienki do bufetu, dziewczyny do kuchni zgłoszą się Śniadeckich 3, Bydgoszcz.

Ekspedientka
z obuwia na stałe od 1. 5. potrzebna. Smolarek, Poznańska. (7539

Dzielna
ekspedientka branży rzeźnickiej potrzebna od 1 maja. Stefan Gniewkowski, Toruń, Prosta 9. 7522

Krawcowa
zdolna potrzebna. Gdańska 64, m. 4. (7532

Potrzebna
zaraz służąca. Szczecińska 1, Bielawski. (4401

Modystka (7518
samodzielna z utrzymaniem potrzebna. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** „Modystka“

Fryzjerski
uczeń potrzebny. Bielicka 33 7526

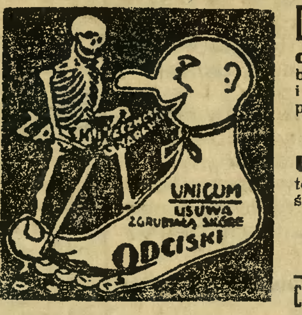
Służąca
młodsza potrzebna. Grunwaldzka 40—3. (7510

Dziewczyna
16-letnia na wieś — tylko do lekkich prac domowych. Zgłoszenia Warszawska 8. skład. (4372

Uczennicę
inteligentną, miłą przyjmie Księg. Gieryna. Zgłoszenia od godz. 19 do 19,30. (7560

Uczennica
do kwiaciarni potrzebna Jackowskiego 7. (7557

Potrzebny
od zaraz bufetowy do przejęcia towaru etc. Potrzeba około 800,— zł. Wydzierżawię sklep towarów kolonialnych wraz z mieszkaniem bez towaru. Teofil Brzeziński, Hotel Centralny, Czersk, Pomorze. (7563



Dolegliwości nóg jak.
ODCISKI, zgrub ałą skórę, brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od przeszło ćwierć wieku środek
UNICUM
UNICUM-KREM
to doskonały i niezawodny środek przeciw poceniu nóg, rąk i pach.
Do nabycia w aptekach i drogeriach. 7107
Chem. Labor. UNICUM, Poznań 5

Dyplomowany absolwent
W. S H. z kilkumiesięczną praktyką biurową, znający księgowość, korespondencję polsko-niemiecką, maszynę, obejmie posadę w poważnym przedsiębiorstwie. Zgłosz. Dziennik „7,450“. (7542

Inteligentna
poszukuje posady samodzielnej gospodyni, wyręczy panią domu, plebanii, majątku, mieście. Zna dokładnie gospodarstwo kobiece, ogrodnictwo. Dziennik Bydgoski Toruń „Długoletnia praktyka“. (7523

Piekarnię
wydzierżawię z powodu objęcia własności. Bydgoszcz, Ugory 29. (7504

Restauracyjny
lokal wydzierżawię. Ks Skorupki 57. (7513

Do wynajęcia
ubikacje fabryczne, handlowe Gdańska 26. (7537

Pokój (4374
próżny na warsztat i plac na wyrób nagrobków oddam. Zygmunta Augusta 26.

Warsztat 4363
z ogrodem i składnicą 1000 m² przy ul. Chwytowo 2. Wiadomość Karpacka 8/1



...mają Ci z pośród kupców i przemysłowców, którzy wierzą i ufają w znaczenie i siłę nowoczesnej reklamy.

Dla tych panów nie istnieje „niepewność jutra“. Chcą zdobywać i zdobywają klienta, bo wiedzą jaka do niego prowadzi najpewniejsza droga.

Kupiec który pragnie być zadowolony ze swych obrotów, ogłasza w „Dzienniku Bydgoskim“ gdyż wie że ogłoszenia te posiadają wyjątkową wartość i siłę nabywczą na Pomorzu.

Maszynisty (stki)
rutynowanego z niemieckim zaraz potrzebuje kancelaria adwokacka. Oferty Dziennik pod „Uczciwy L.“ (7502

Kołodziej 7541
potrzebny. Sienkiewicza 32

Uczeń
fryzjerski może się zgłosić. Swiętojańska 4. (4410

Zawijaczki
do cukidrków mogą się zgłosić. „Ocean“, Hetmańska 31. 4459

Pokojowa (4434
z szyciem potrzebna na wieś. Sienkiewicza 11—6.

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedientka
kaucją poszukuje posady, filii piekarskiej, składu nabiału albo wdowca do prowadzenia skromnego gospodarstwa. Oferty Dz. „Eks.“. 7527

Uczciwa
kobieta, szuka posługi z gotowaniem. Oferty do Dziennika pod „300“. (7554

Szukam
posady ucznia w dobrym składzie bławatów i konfekcji, lat 18, 4 kl. gimn. Zgłoszenia do: Miejska K. K. O. Świecie n. W. (7564

Buchalter
ze znajomością francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, poszukuje posady. Zgłosz. Dzien. Bydgoski **Gdynia** „242“. (7520

Gosposia
z dobrym gotowaniem i do prac domowych, poszukuje posady do samotnego, lub dwojga osób. Oferty filiia Dziennika pod „Oszczędna“. (4356

DZIERŻAWY

Skład
narożnikowy. Pierackiego nr 35. 4362

Gospodarstwo
135 morgowe wraz inwentarzem, 11 km od Bydgoszczy wydzierżawię. Of. Dziennik Bydgoski pod „Gospodarstwo“. 75 0

Garaż 7534
wolny. Sienkiewicza 13.

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Bezdzietne (5413
małżeństwo poszukuje 2 pokojowego mieszkania w śródmieściu od zaraz lub 1. V. Oferty Dziennik „Kolejarz stały“.

Mieszkania
2 pokojowego z łazienką od 1 maja. Oferty filia Dziennika „Samodzielna-pewna“. (1071

Pokój
kuchnię poszukują bezdzietni, pół roku. Oferty Dziennik pod „Małżeństwo“. (7466

Dwu
lub trzypokojowe kuchnia szuka urzędnik zgłoszenia Dziennik pod „Dyrekcja“ (7477

3 — 4
pokojowe od 1. 7. 38 lub wcześniej poszukuje starsze małżeństwo. Oferty z podaniem ceny pod „Z. 3—4“ do filii Dziennika Bygoskiego. 4381

2 — 3
pokoi kuchnią, przynależnościami, poszukuje urzędniczka, centrum. Of. filia „C. 2—3“. 4361

2 pokojowe
mieszkanie z łazienką poszukuje urzędniczka. Filia „U. 2“. (4360

Poszukuję
pokój z kuchnią. Oferty pod „Pocztowiec“ filia Dziennika. (4355



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe
komfortowe. Nakielska 71.

Mieszkania
4 i 5 pokoi III piętro odremontowane do wynajęcia zaraz. Pomorska 35. Administrator. (4346

Pokój 7387
kuchnią. Jesionowa 5.

Pokój
kuchnią wynajmę. Chołoniewskiego 53. (7511

4 pokojowe
od 1. 5. do wynajęcia. Promenada 12—3. (4358

3 pokojowe
mieszkanie komfortowe wynajmę. Bielawki, Wawrzyniaka 1. 4357

5 pokojowe (4379
komfortowe. Gdańska 95.

Wynajmę
pokój kuchnią, ogród, za pożyczkę 700—1000. Of. pod „Wolne“ do Dziennika. (7482

4 pokojowe 7535
II ptr. Podolska 1—5.

2 i 3 pokoje
z kuchnią i pusty pokój. Ul. Grunwaldzka 129—6, gospodarz. (7546

Mieszkanie
dwupokojowe z kuchnią do wynajęcia. Niegolewskiego 17. 4497

6 pokojowe
komfortowe słoneczne I ptr. najpiękniejsza dzielnica 1. 6. wynajmę. Zamojskiego 4—4. (4386

3 pokoje
kuchnia, łazienka. Mostowa - Grodzka 6. (4384

4 pokoje
wygody od 1. 6. Pomorska 52, wynajmie gospodarz. (4382

1 pokój 7548
kuchnią 15 zł, zamienię na 2 pokoje. Jasna 22, m. 7.

2 pokojowe
urzędnikowi. Grudziądzka 15. 7547

POKOJE WOLNE

Pl. Wolności 7, m. 2 (7576

Słoneczny
wygodny, solidnej osobie. Sienkiewicza 11—3. (4373

Pokój
umeblowany. Gdańska 47, Woźniak. (4377

Dwa
łączne dobrze umeblow. pokoje osobne wejście panu wynajmę. Dworcowa 75—11. (4376

Pokój
umeblowany. Jackowskiego 1—7. (7531

Próżny
pokój jednej osobie wynajmę. Orla 37. (7524

Próżny
pokój. Gdańska 69-9. (4389

Umeblowany
pokój utrzymaniem lub bez — tanio. Piękna 14, m. 11. (7553

Elegancki
Petersona 12—2. (4388

Pokoik
Bielany 6—3, róg Jackowskiego. (7540

Pokój
na 2 osoby do wynajęcia. Promenada 14—2. 4428

Pokój 4425
umeblowany. Płocka 22.

Pokój
Piotra Skargi 11—4. (4400

Pokój
umeblowany utrzymaniem lub bez kulturalnej osobie. Ul. Petersona 8—3 (4396

Umeblowany
używ. łazienki. Sw. Trójcy 3—5. (7574

Niekrępujący (4402
utrzymaniem. Zduny 13—3

Dwuosobowy
czysty łazienką Śląska 13 m. 6. (7558

1—2 panów
pokój. Pomorska 21-7. (4406

POKOJU POSZUKUJĄ

Umeblowanego
używaniem kuchni, obiadami, łazienką zaraz małżeństwo bezdzietne. Oferty Dziennik pod „Natychmiast“. (7516

LETNISKA

Letników
przyjmuje majątek pod Bydgoszczą. Dobre utrzymanie, zgłoszenia filia Dzien. „Letnicy“. (4343

Letniska
2—3 pokoje z kuchnią, ewtl. z utrzymaniem (własne meble) poszukuje dla rodziny 5 osób — około 30-40 km od Bydgoszczy, las, woda, możliwie z polowaniem, dojazd samochodem. Wynajęcie letniska ewentl. na cały rok. Zgłosz. z podaniem ceny pod „Dyrektor“ do Biura Ogłoszeń Bydgoszcz, Dworcowa 54. (7488

POŻYCZKI

3500 zł
posznkuję na hipotekę. Procent według umowy, dobre zapewnienie. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „3500“. (7497

15—20 000 zł
na I hipotekę domu wartości 100.000 zł poszukuję. Oferty filia Dziennika „Śródmieście“. (4380

Kto
z zamożnych państwa pożyczy bezrobotnemu 5-ro małych dzieci 20 zł z których może sobie na życie zapracować. Oferty pod „Życie“. (7489

RÓŻNE

Kosmetyczny
gabinet W. Jaworskiej, Podolska 1, narożnik Pomorskiej, usuwa wągry, pryszcze, piegi, łupież, suchość cery. Masaże, naświetlania. Porady bezpłatne. 5329

Pies 7514
terrier „Ali“ zaginął. Apteka, Grunwaldzka 37.

Wezmę
dziecko na wychowanie, z lepszej rodziny. Oferty Dziennik pod „Bezdzietni Ch“. (7536

4 weksle (4409
na sumę 63 zł, wystawione 5. II. 38 Władysławowi Szalbierzowi, unieważniam. Betański Bernard.

MATRYMONJALNE

Panna
inteligentna dobrej rodziny posiadająca 10.000 zł. wyjdzie za starszego pana na dobrym stanowisku, wdowcy mile widziani Of. pod „43“ do Dzien. Bydgoskiego. (7498

Kawaler
w czterdziestce, urzędnik państwowy, dwadzieściapięć lat wysługi, oszczędności 11 000, dochód miesięczny 270, zdecydowany zapoznać stosowną przystojną żonę. Oferty proszę składać Dziennik „Wakacje wysługi“. (3493

Kawaler
37 lat, posiadający dom i gotówkę, szuka odpowiedniej partii. Kandydatki przystojne, dobrej rodziny chociaż z wioski, posiadające jakiś majątek w postaci obojętnej. Oferty możliwie z fotografią, bezanonimowe proszę złożyć pod „Ożenek“ do filii Dz. Bydg. Bydgoszcz. (7509

UWAGA!

Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

POLECENIA

Belki
kantówki oraz szalówki w każdych ilościach dostarcza na budowy Tartak Mariański, Toruńska 95, Tel 37-92. Specjalność: Suche deski podłogowe i listwy. (4924

Lisy
surowe do garbowania, farbowania i wykończenia najsumienniej załatwia Stanisław Rudak. Pracownia Futer. Bydgoszcz. ul. Dworcowa 70. Tel. 19-05. 2026

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty**, materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Dostawy
do binr uskuteczniają najlepiej: Księgarnie Jankowskiego, Gdańska 51, Wełniany Rynek 6, Długa 76. (7379

Meble
wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w fabryce mebli (2677
B. Siudowski
Jasna 11, Tel. 22-74.

Motocykle 100-tki
bez prawa jazdy i podatku słynne angielskie Baker Excelsior Thomas, na balonach, dwuosobowe. Najdogodniejsze warunki. Największy skład części i akcesorii. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (7449

Motocykle
angielskie różnych marek od 200 cc do 600 cc, na bardzo dogodnych warunkach dostarcza Gen. Przedstawicielstwo Zorel, Warszawa. Królewska 23. Największy skład części i akcesorii. (7450

Motocykle
Sokół wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23. (7451

Motorowery
od zł 770 na dogodnych warunkach dostarcza Zorel, Warszawa, Królewska 23. (7452

Motocykle
James, Carlton. Bezkonkurencyjne 100-ki dwuosobowe. Najdłuższe rozstawienie osi kół, największy komfort. Bez prawa jazdy i podatku drogowego. Warunki najdogodniejsze. Zwrot podatku skarbowego 20%. Największy w Polsce skład części zamiennych akcesorii. Dom Techniczno - Handlowy, Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175. (7447

Motocykle
angielskie Ariel, B. S. A., Velocette. Nadeszły transporty modele 1938. Popularny model 250. Zwrot podatku skarbowego 20%. Ceny nie podwyższone, warunki najdogodniejsze. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175. (7448

Pióra wieczne
Ołówki automatyczne
Albumy, Papiery listowe najtaniej (33022
Kazimierz Bartel
Hurtownia papiernicza Bydgoszcz, Sniadeckich 38.

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 7487

SPRZEDAŻE

Domek
nieobciążony sprzedam. Strzelecka 29. (7474

Domek (7470
nowy, nadający się na skład sprzedam. Ujejskiego 34.

Zakład
fryzjerski w miejscu kuracyjnym Orłowo tanio sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** „Zaprowadzony". (7086

Nieruchomość
w mieście powiat. Pomorza, ponad 20.000 mieszk. składająca się z budynków handlowych, mieszk. restauracja z koncesją, skład tow. kolonialnych i inne przedsiębiorstwa, istnieje 70 lat, w pełnym biegu obrót 1937 150.000 zł sprzedam za 60 000 zł, wpłaty 40.000, reszta hipoteka. Oferty Dzien. Bydgoski nr „6978". (6978

Sypialnię
jadalnię sprzedam. Chwytowo 4, stolarnia. (7472

Westfalka
na sprzedaż. Nowy Rynek 3—10. 7465

Sprzedam
natychmiast dwa nowe domy, cena podług ugody. Bronisław Chabowski Szl. Starogard-Pomorze. (7435

Dom
z ogrodem na sprzedaż. Piękna 25 m. 2. (4345

Plac (7492
budowlany z małym zabudowaniem, korzystnie sprzedam. Jesionowa 13.

Fotograficzny
aparat kasetowy 6,5×9, światło 3,5 samowyzwalaczem sprzedam, zamienię na leicę. Wiadom. Dziennik. (4368

Kamienica
większa, masywna, czynszowa, centrum miasta na sprzedaż wprost od właściciela, pośrednicy wykluczeni. Of. filia Dziennika „58". (4350

Dom
mały z ogródkiem sprzedam. Oferty filia Dziennika „Jednomieszkaniowy". 4504

Kawiarnię (7443
wyszynkiem centrum Poznania, istniejącą lat 50 sprzedam 9.000. Oferty „Par" Poznań, pod nr „55.15".

Sprzedam
mój skład Radio - Elektrotechniczny z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa, w większym mieście powiatowym na Pomorzu, dobrze zaprowadzony. Do objęcia 5.500 zł. Oferty pod nr „5897" do Dziennika Bydgoskiego. 7433

Dom 7473
sprzedam. Wąwozowa 2 róg Koszarowej (Wilczak).

Kompresorek
pompujący do 10 atm. sprzedam korzystnie. Król. Jadwigi 27. (4349

Plac 6927
budowlany. Gdańska 86.

Polski Fiat
prawie nowy sprzedam. Filia „Gotówka". (3924

Maszyna
szewska, półszorki i pług. Rupienica 12. (7429

Drogerię (4308
w dużej wsi kościelnej, dobrze prosperująca z powodu choroby właściciela zaraz sprzedam. Kromer, Sierakowice, pow. Kartuzy.

Samochód
ciężarowy „Chevrolet" w dobrym stanie, nośność $2^1/_2$ tony natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenie Butowski i Ska, Bydgoszcz, ul. Gdańska 24. Telef. 29-48. (7366

Kiosk
sprzedam tanio. Adres Dziennik. (7479

Młode
wilczki na sprzedaż Moniuszki 6. (7478

KUPNA

Kupię
pompę do zasilania kotła parowego 10 atm. J. Dobrowolska, Więcbork. (7412

Dom 4339
czynszowy ogrodem kupię. Wpłacę 25 do 30 tys. Oferty pod „Ogród" filia.

Kajak
dwuosobowy, żaglem ewtl. motorkiem kupię. Wiad. Dziennik. (4367

Wózek
ręczny tanio do oddania, ul. Nakielska 43a, Jurczak. (7430

Barak
6 mórg w Bydgoszczy za 2000. Toruńska 1—5. (7398

Konia
wóz na resorach sprzedam. Toruńska 91. (7463

Motocykl 7417
korzystnie, dobry stan, 500 ccm. Sieradzka 21.

Restaurację
w Poznaniu przy ruchl. ulicy sprzedam cena 4000. Oferty „Par" Poznań pod „55.31". (7441

Samochód
ciężarowy Chevrolet 6 cylindrowy, dobrym stanie sprzedam Jerchewicz, Grudziądz, Toruńska 33. (7437

Rzeźnictwo
pełnym biegu, urządzeniem elektrycznym Grudziądzu, sprzedam korzystnie. Powód wyjazd do Ameryki. Oferty „808" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (7438

Altana (7098
oszklona, okno żelazne, ściany oszklone. Gdańska 86.

Kiszoną kapustę
z beczek (śl.) Ia jakości tanio odda. Łask. zgłoszenia uprasza pod „Kapusta".

Okazyjnie
tenor jazz. Grunwaldzka 105—14. (7490

Łóżko (4369
metalowe, lampy dwojakie, krzesełka, stół, wanny kąpiel. i do prania sprzedam. Petersona 10-1.

Radio
110 volt, 45 zł. Długosza 9, m. 7. (7505

Betoniarkę
motor, windę, szyny, wywrotki kupi „Stak", Warszawa, Twarda 26. (6031

NAUKA

Stenografii
pisania maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. (6879

Angielski
francuski, niemiecki, opanujesz gruntownie dzięki czasopismu „Echo Obcojęzyczne" (dla znających początki. Szczegółowe prospekty, numery okazowe bezpłatnie: Warszawa, Walicców 3. (6985

POSADY WOLNE

Kreślarza
technicznego, kreślarski zawód uzyskasz kończąc korespondencyjnie lub słuchowo roczne Kursy Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Swiadectwa. Opłata niska. Niezamoznym ulgi. Książki darmo. Programy wysyłamy bezpłatnie po otrzymaniu znaczka pocztowego. 7011

Agentów 4674
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

Fryzjerka
potrzebna od zaraz, posada stała. Biliński, Nowe Miasto Lubawskie. (7436

Agentów (5607
chrześcijan do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza.

Przedstawicieli
sprzedawców, z kaucją zł 200, na samodzielną sprzedaż artykułu sezonowego w miastach: Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław Wągrówiec, Chodzież, poszukuje poważna firma. Oferty pod „Kaucja 200". (7467)

Składnicę
lub przedstawicielstwo kawy, herbaty miastach prowincjonalnych powierzymy dysponującym 200 zł. Majewski, Bydgoszcz, Dworcowa 88-3. (4371

Pomocnik
rzeźnicki umiejący samodzielnie prowadzić warsztat potrzebny zaraz do pierwszorzędnego zakładu rzeźnickiego, Fr. Jelitto, Tczew. Dworcowa 11. 7413

Fryzjerka
z dobrą żelazkową oraz pomocnik na stałe potrzebni. Möller, Tczew, Kościelna. (7367

Konkurencyjny
Dom Wysyłkowy kos, manufaktury i galanterii poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź skrytka 338. 3414

Pozamiejscowy
piekarz potrzebny (piec piersiowy), który zna wypiek razowego chleba (czarny). Odpis świadectw konieczny. Oferty pod „Jan" Dziennik. (7469

Gospodyni - kucharka
restauracyjna samodzielna potrzebna od 1. 5. lub 15.5. Hotel Prusiński, Wejherowo. (7363

Bufetowy (7461
młody, biegły swym zawodzie może objąć bufet na własny rachunek z kaucją 500—600 zł. Oferty Kawiński, Hel, Dom Polski.

Krawcy
pierwszorzędni na duże sztuki potrzebni. Praca stała. Wiadomość Leon Murawski, Nowodworska 8, godzina 12—16, niedziela 24. 4. 38. (7423

Dziewczyna
wiejska uczciwa do wszelkich prac domowych i ogródku potrzebna. Ks. Markwarta nr 7.

Szofer-rzeźnik
praktyką i uczciwy potrzebny. Matejki 8—3. (4340

Wyręczycielkę
pani domu poszukuje się zaraz. Oferty z odpisami świadectw i podaniem pensji uprasza Jadwiga Gussekowa, Skarszewy. (7432

Czeladnik
krawiecki i podręczna potrzebni. Gdańska 81—6 w podwórzu. (4344

Służąca
z dobrym gotowaniem potrzebna. Pomorska 36, w biurze. (7402

POSADY POSZUKUJĄ

Blondynka
przystojna szuka posady bufetowej 1. V., Pomorze chętnie Bydgoszcz. Łask. oferty podaniem warunków Poznań, Dąbrowskiego 45 m. 6. (7462

Szofer-kowal
obeznany w reperacji silników. Adres wskaże Dziennik. 7409

Starsza pani (7499
inteligentna gospodarna przyjmie funkcje gospodyni u pana lub pani, pielęgnowanie chorych itp. Zgłoszenia pod „Inteligentna".

Książkowa
doskonała siła biurowa obeznana z obliczeniem wypłat, pisze biegle na maszynie szuka posady. Łask. zgłoszenia do filii Dzien. pod „S. B". (4341

Dwie panie 7434
inteligentne poszukują posady bufetowej, kelnerki najchętniej Gdyni, Bydgoszczy. Zgłoszenia Agentura Affelt, Starogard.

Czeladnik
rzeźnicko — wędliniarski, poszukuje posady. Łaskawe oferty filii pod „Rzeźnik". (4382

Dziewczyna 7422
gotowaniem szuka posady „Uczciwa dziewczyna".

DZIERŻAWY

Piekarnia (7303
Gdyni nowoczesna piekarnia do wydzierżawienia, potrzeba 1.700 zł. Wiadomość Dziennik Bydgoski **Gdynia**, pod „1700".

Wydzierżawię
w mieście powiatowym na Pomorzu restaurację z detal. sprzedaż, wódek monopolowych i gatunkowych, obrót 1937 60.000 zł koncesja potrzebna. Of. Dziennik Bydgoski pod nr „801". (6979

Do wynajęcia 6248
na Placu Teatralnym skład fy: „Ewelina" w całości wzgl. oddzielnie, od zaraz lub później. Otto Pfefferkorn, Dworcowa 12.

Piekarnię
odstąpię, centrum Torunia, z powodu przejęcia własności. Kokoszyński. Toruń Zeglarska 12 (7420

Do wydzierżawienia
od zaraz duża ubikacja na składnicę lub warsztat. Zgłoszenia od 13 — 18-tej ul. Malborska 23, m. 5. 7424

Duży
skład, z przyległym 3 pokojowym mieszkaniem i warsztatem od 1. 5. 38. do wywynajęcia. B. Grawunder. Dworcowa 57. (7480

Wydzierżawię
ubikacje przemysłowe Grudziądzka 9 (7476

POKOJE WOLNE

Umeblowany (4316
elegancko. Libelta 10-4.

Elegancki 7471
pokój, mieszkanie czteropokojowe. Chwytowo 9 - 4

Pokój
1—2 osobowy dla kulturalnego pana-pani, telefon, łazienka. Cieszkowskiego 4, m. 5, II p. (4342

2 pokoje
kuchnią umeblowane do wynajęcia od 1. 5. Cieszkowskiego 6—3a od godz. 10—12. 7410

Umeblowany
pokój odnajmę z utrzymaniem lub bez. Szczecińska 1—1. (4366

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój (4231
z utrzymaniem poszukuję. Cena, filia „Urzędnik".

RÓŻNE

Piegi
krosty, wągry, kurzajki, zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe kuracje. Wyszczuplające zabiegi. Masaże. Naświetlania. Kosmetyczny salon **„Cedib"** Słowackiego 1, tel. 1059. Porady bezpłatne. 6534

Grafolog
Król. Jadwigi 13-6, przepowiada zdumiewająco trafnie. (7339

Przeprowadziłam
się z Gdańskiej 26 na Sienkiewicza 30, Twardowska, przepisywania na maszynie oraz kursa stenografii i pisania maszynie. (4327

Jasnowidz
Lewando przyjmuje: Pomorska 42—1. (4238

Bez ryzyka!
Niezadowoleni — niewierzący nie ryzykują ani grosza. Jasnowidz — Psychografolog dyplomowany przez Profesorów, Doktorów medycyny wprowadza każdego na nowy tor życia. Nadesłać pismo własnoręczne, datę urodzenia. Nie załączać do listu ani znaczków ani pieniędzy. Napisz osiągniesz swój cel. Abdel Hanim Lwów, Wronowska nr 28. (7038

400 zł
zarobku miesięcznego gwarantuje poważny skład handlowy udziałowcowi z kapitałem do 6.000 zł. Wkład będzie w 100% gwarantowany. Oferty pod „S 415" do Biura Ogłoszeń Dworcowa 54. 7486

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863

Astrolog
pierwszy raz w Bydgoszczy, przepowiada na datę urodzenia i z biografii, na wszelkie pytania odpowiada. M. Hoof, Sw. Jańska 21—1. 4351

Przepisywania
maszynie, tanio szybko, punktualnie. Gdańska 26/15 4279

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. (4348

Za
długi żony Otylii Marii Oszuścik, która mnie dobrowolnie, nieobecności mojej opuściła, okradła, nie odpowiadam. Bolesław Oszuścik, Bydgoszcz. (7248

Weksle
unieważniam płatne 2 maja, 2 lipca, 2 września 38, z moim podpisem. Alfons Sobczyński. (4365

MATRYMONIALNE

Zdecydowanym
na małżeństwo ułatwi natychmiastowe zapoznanie **„Runo", Gdynia**, Świętojańska 77. 6109

Przystojna
zgrabna, inteligentna 23-letnia, szatynka, dobrze wychowana, dobre serce, nie biedna, tęskni za ciepłem ogniska domowego. Poważni panowie złożą oferty do Dzien. Bydg. pod nr „2620". (7388

Dwie
panny przystojne, gospodarne, bez przeszłości poznają panów od 32—45 na posadzie. Oferty pod „Szczęście". 7458

Poznanianka 7475
brunetka 3', własne mieszkanie, pozna pana na państwowej posadzie. Of. z fotografią do Dziennika Bydg. „Samodzielna W".

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Przy drzwiach zamkniętuych". W rolach głównych: Olga Czechowa i Iwan Petrowicz. Nadprogram: Kolorowa groteska z słynną „Micki" i najnowszy Tygodnik Pata. W niedz. 12,30 „Gasparone" po cenach zniżonych.

MARYSIENKA: Dziś premiera „Alarm na morzu" i nadprogram. W niedz 12,30 „Zemsta Tarzana" po cenach zniżonych.

APOLLO: „Pensjonarka" z Deanną Durbin", dodatek kolor. p. t. „Pięciopsiaczki plutona" oraz nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „Szeik" z Ramonem Novarro i „Sobowtór Jacka Mortimera" z Wohlbrückem.

BAŁTYK: „Alibaba" oraz „Papua".

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

Wieczna kobiecość.



Przewodnik: — Ta statua liczy już 2000 lat!

Statua: — To kłamstwo! Tylko 1974 lata!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wyorzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.